

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —  
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44. Administracji Ekspedycja Nr. 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155.—

## TRZECI MAJA

### Święto Narodowe w Łodzi

Miasto z okazji rocznicy Konstytucji przybrało odświętny wygląd

\* \* \*  
Każda rocznica pamiętnej Konstytucji 3 Maja 1791 r. budzi zawsze szereg wspomnień, refleksji. Święto 3 Maja nie traci nie na swym znaczeniu, będąc zawsze świętem rocznicy polskiej myśli, mającej pełną bezwładną i szarpaną samowolą Polskę czasów rozbiorów ku lepszej przyszłości.

Olbrzymie dzieło naprawy ustroju dawnej Rzeczypospolitej, dzieło, którego zadaniem miało być, jeżeli nie zrównanie, to w każdym razie większe uprawnienie innych stanów społeczeństwa polskiego, zdążyło ku zaprowadzeniu ładu, porządku i wzmocnienia sił Rzplitej, o-trojonej już po pierwszym rozbiórce, a stojącej w obliczu następnych, przygotowywanych przez aneksjonistycznie usposobione mocarstwa Rosję, Prusy i Austrię.

Aukcja wojska do 100 tysięcy, zniesienie „liberum veto“ i konfederacji, nietykalność osobista, dopuszczenie mieszczan, zwłaszcza do urzędów, wyższych stopni w wojsku, prawa kupna majątków, dozwoleń szlachcie trudnienia się handlem, a w razie nabycia własności miejskiej, poddanie tejże szlachty władzom miejskim, polepszenie losu włościan, zniesienie instrukcji sejmikowych, zniesienie elekcyjności królów przy utrzymaniu jedynie elekcyjności dynastji — oto najważniejsze z postanowień Konstytucji 3 Maja.

Niestety, wielkie dzieło Konstytucji majowej nie mogło być całkowicie zrealizowane, gdyż buta, warcholstwo i umiłowanie złotej wolności szlachty, która czuła się ograniczoną w swych prawach, pokrzywdzoną, doprowadziła do zawiazania się konfederacji targowickiej, oddania pod opiekę „Najjaśniejszej aljantki“ Katarzyny II, jawnego przymierza części warcholskiej szlachetczyzny z Rosją. Po kampanji 92 r., po akcesie króla do Targowicy Konstytucja Majowa została przekreślona.

Nie zginęła jednakże, jako świetny przejaw rozumnej organizacji państwa i wielkich umysłów Jej twórców, będący dowodem umiejętności przewidywania rozwoju wypadków.

Świąteczną szatę przybrało nasze miasto wczoraj wieczorem w wigilję rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Wszystkie gmachy państwowe, urzędy komunalne i lokale stowarzyszeń i instytucji społecznych zostały odświętnie udekorowane chorągwiami o barwach narodowych.

O godzinie 7 wieczorem głównymi ulicami miasta przeciągnęły przy blaskach pochodni, orkiestry wojskowe i policji, które odegrały capstrzyk.

Orkiestry zatrzymywały się na placach publicznych, gdzie wykonały szereg poważniejszych utworów muzycznych. Koncertom przysłuchiwały się tłumy publiczności.

Późnym wieczorem przybierało i dekorowano domy, wystawy, balkony i okna.

Wiele gmachów zdobiły kolorowe iluminacje.

Dzisiejszy obchód 3-majowy przedstawia się według ułożonego programu obywatelskiego komitetu obchodu uroczystości 3 Maja, bardzo imponująco:

O godzinie 11 przed południem odprawione zostanie w kat. św. St. Kostki uroczyste nabożeństwo, na którym obecni będą przedstawiciele władz państwowych, administracyjnych, samorządowych, wojskowych, sądowych, oraz reprezentanci społeczeństwa.

Po nabożeństwie nastąpi uro-

czystość poświęcenia sztandaru przysposobienia wojskowego w obecności władz i delegata ministra oświaty.

Następnie odbędzie się przed gmachem kuratorium defilada przed generałem Małachowskim i wojewodą Jaszczółtem.

W tym czasie odbędą się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Przewidziany jest również pochód przez ulice miasta. W pochodzie wezmą udział organizacje społeczne i polityczne oraz cechy ze sztandarami, szkoły powszechne i średnie, straż ogniowa, policja i oddziały przysposobienia wojskowego oraz kompanje oddziałów stacjonowanych w Łodzi.

Wieczorem na wszystkich placach miejskich przygrywać będą orkiestry, a w sali rady miejskiej odbędzie się uroczyste posiedzenie, na którym odczytana zostanie decyzja komitetu nagrody literackiej, przyznająca prof. Aleksandrowi Brücknerowi nagrodę literacką m. Łodzi na r. 1930.

#### Poddębice

Pensjonat dla dzieci

Anny Minc-Holcmanowej

Zgłoszenia od zaraz: W Poddębciu willa „Zdrowie“ dawniej p. Janiszewskiej

na miejscu telef. 181-92 codziennie w godz. 5-7 oprócz niedziel i świąt

## Willa Halina

w Bendzelinie Smolarni  
st. kol. Żakowice

do wynajęcia na letnisko

Własny lasek sosnowy i zagajnik.

Wiadomość tel. 204-39.

4277

Pozatem odbędą się dziś uroczyste przedstawienia w teatrach i bezpłatne seanse w kinoteatrach dla młodzieży szkolnej i wojska.

#### Orkiestry na placach

Z okazji święta 3 Maja w miejscach publicznych koncertować będą następujące orkiestry:

Na stadionie garnizonu (Plac Hallera) — orkiestra 28 pułku od godz. 15 — 18.

W parku ks. Poniatowskiego orkiestra 31 pułku od godziny 17 — 19.

Na Pl. Wolności orkiestra policji od godz. 17 — 19.

Na Pl. Reymonta — orkiestra V oddziału straży ogniowej od godz. 17 — 19.

Na Widzewie — orkiestra X

oddziału straży od godz. 17 — 19-ej.

Na Wodnym Rynku — orkiestra IV oddziału straży ogniowej od godz. 17 — 19.

Na Bałuckim Rynku koncertować będzie orkiestra VI oddziału od godz. 17 — 19.

#### Akademia w Polskiej Y.M.C.A.

Dziś, w rocznicę 3 Maja, o godz. 8 wiecz. w lokalu polskiej Y. M. C. A. przy ul. Piotrkowskiej 89 odbędzie się uroczysta akademja, na którą złożą się: 1) odczyt prof. J. K. Targowskiego p. t. „Rola Konstytucji Majowej w dziejach narodu polskiego“, 2) występ chóru V oddziału łódzkiej straży ogniowej pod batutą p. Charuby.

Wejście na akademję dla wszystkich bezpłatne.

## Do sportu i gimnastyki



Lekkie i wygodne,  
Tanie oraz trwałe  
Pepege - obuwie -  
Zawsze doskonałe.



MARKA FABR.

# PEPEGE

# Ciekawe rozmówki z p. Bartlem

## Oryginalne wynurzenia b. premiera na temat samorządu, ministrów i ich kwalifikacji

Jak wiadomo, lwowska rada miejska została już dawno rozwiązana i władzę sprawuje komisarz rządowy.

Bardzo charakterystyczny przebieg konferencji b. premiera Bartla z delegacją dawnej rady miejskiej podaje „Lwowski Kurjer Poranny”.

„Delegacja dowiedziała się, że bezpośrednim powodem rozwiązania rady miejskiej było to, iż kiedy p. premier w sierpniu przyjechał z Warszawy do Lwowa, złożyło się tak jakoś niefortunnie, że nikogo z prezydium rady miejskiej na dworcu kolejowym nie było. P. premier, wsiadłszy do powozu z radcą policyjnym p. K. (dziś także już na emeryturze), wyrażał swoje oburzenie na brudy i nieporządky w mieście, na niewybrukowaną ul. L. Sapiehy i brak chodnika przy ul. Nabelaka: „Powiedziałem sobie, dość tego, powróciłem do Warszawy i kazalem radę rozwiązać”.

W dalszym toku rozmowy zauważyła delegacja, że pozbawienie miasta tyloletniej autonomii, mianowanie obcych duchem i działalnością komisarzy, przygodne zestawienie rady przybocznej, — przyniesie miastu tylko wiele szkody.

Wtedy to p. premier podniecony przerwał: „Tylko dość z

temi kwalifikacjami. Czas najwyższy, by tych, którzy jako działacze chodzą napuszeni w glorii i aureoli zasług i pracy społecznej odesłać do muzeum, na skład. Nam trzeba ludzi nowych i młodych”.

Na zwróconą uwagę, że i p. premier ma już za sobą wiele zasług i pracy, a jednak... — p. Bartel odparł:

„Ja także do muzeum, obecnie kończy się kadencja sejmowa, więc nie kandyduję, oddam się pracy naukowej i do muzeum”.

— Jest jeszcze jeden zawód nie wymagający kwalifikacji, p. premierze — wtrącił p. Sulkowski. Na zapytanie p. Bartla: „Jaki?” — dr. Sulkowski odparł „ministra”.

„Tak jest, ma pan rację — odparł z uśmiechem p. Bartel — by zostać ministrem, na to nie trzeba kwalifikacji”.

W dwa lata później, bo w lutym 1930 r., kiedy to dekret rozwiązujący radę miejską z sierpnia 1927 r. został w listopadzie 1929 r. przez najwyższy trybunał administracyjny uchylony, postanowili obywatele m. Lwowa, reprezentujący rozmaite kierunki i zawody wysłać delegację do p. min. spraw wewnętrznych i premiera Bartla. Delegacja na samym wstępie

spotkała się w min. spraw wewnętrznych z p. Borkowskim, b. woj. lwowskim, który radę miejską we Lwowie rozwiązał. Po przedstawieniu sprawy min. Józefskiemu w obecności wojewody Gołuchowskiego, min. Józefski w godzinnej prawie mowie odpowiedział, że punkt ciężkości tych spraw spoczywa w komisjach, a następnie w sejmie.

Delegacja podziękowawszy p. ministrowi, udała się z kolei do p. premiera. Ten przywitawszy się z delegatami (wielu z nich zna osobiście) od razu zagadał.

„Panowie pewnie przychodzicie w sprawie samorządu lwowskiego za którą to sprawą już od dwóch tygodni lata Hipelo Śliwiński, jak kot z pęcherzem, — Poruszył wszelkie sfery, nawet Radziwiła mi tu orzwał”.

Delegacja wyluszczyła cel swego przybycia: 1) w sprawach samorządowych i ordynacji wyborczej dla Małopolski, 2) w sprawie restytucji rady miejskiej we Lwowie zgodnie z orzeczeniem najw. trybunału.

Odnosnie do pierwszej kwestji p. Bartel dał taką odpowiedź, jak min. Józefski, z tem oświadczeniem, iż udało mu się na komisji przeprowadzić wniosek, by ordynację wyborczą dla Krakowa i Lwowa nadał osobnym rozporządzeniem p. prezydent Rzplitej. Odnosnie zaś do sprawy restytucji rady miejskiej, potoczyła się taka dyskusja:

P. premier: Resytuowanie rady miejskiej we Lwowie byłoby dogodzeniem próżności kilku osób.

P. Sudhoff: A komuż to tak zależy na tem, by dogodzić swej próżności?

P. premier: Daj pan spokój, wir kennen unsere Pappenheimer.

P. Sudhoff: P. premier jednak przyzna, że ludność Lwowa jest wychowana w zasadach autonomji samorządu, że

wszystko, co we Lwowie jest piękne, posiada znamię wartości kulturalnych i materialnych, zostało stworzone pracą rządów obywatelskich i właściwie niewiadomo, za co ukarano Lwów rządami komisarzskimi.

P. premier: No, daj pan spokój z zasługami obywatelskimi, rządami... itd. Jeżeli chodzi o Lwów, to obronili go batiairy (tak nazywają we Lwowie abdartusów — andrusów — uwaga Red.).

B. min. Stesłowicz: W takim razie, idąc po myśli p. premiera, należy oddać rządy nad miastem w ręce batiarów?

P. premier, uśmiechając się: Tak, w ręce batiarów.

P. Demeter: Lwów jednak upada, popada w długi, obywateli ogarnia apatja.

P. premier: To nie jest prawdą, nie wiem o tem, by gmina zaciągała jakie długi. Ja z komisarzskich rządów jestem zadowolony. Dawniej, kiedy przyjeżdżałem do Lwowa, to ul. L. Sapiehy nie była wybrukowana. Dziś przyjeżdżam i widzę, że jest wybrukowana i jadąc, mówiłem do żony: Patrz, jaki teraz nasz Lwów piękny. Jestem przeciwny temu, by we

Lwowie rządziła jedna kasta, pilnując wyłącznie własnych interesów.

P. Sudhoff: P. premier pewnie ma na myśli mieszczan lwowskich. Otóż wyjaśniam p. premierowi, że na 150 radnych — mieszczanie mieli 35 mandatów — nie byli zatem kastą rządzącą. Jeżeli jednak mieli ludzi praktycznych i zdolnych a rada powierzała im tu i owdzie wybitniejsze stanowiska, to było to tylko z korzyścią dla gminy. Co zaś się tyczy interesów osobistych, to mieszczanie pracowali z ukośnieniem dla miasta i dla idei samorządu. Osobisty ich interes leżał w tem, że pracując dla miasta, zaniebdywali własne swe przedsiębiorstwa i kończyli zwyczajnie w przytułku lub u św. Łazarza.

P. premier: Co pan tu mówi o mieszczaństwie. Każdy kto mieszka w mieście, ma prawo nazywać się mieszczaninem. — A cóż to ja nie mam prawa?

P. Sudhoff: Przeciwnie, p. premier ma prawo i jest mieszczaninem i takich mieszczan, jak pan, — ludzi nauki — my, mieszczanie jaknajwięcej potrzebujemy.

P. premier: No, to dziękuję panu”.

### Królewskie zaręczyny



Najstarsza córka króla hiszpańskiego, księżniczka Beatrycze, zaręczyła się z drugim synem księcia Aosty, ks. Haimonem de Spoleto.

## SPLENDID

Tylko jeszcze jeden raz.

Dziś genialny śpiewak i artysta

## Al Jolson

wystąpi w wielkim dźwiękowym dramacie p. t.

## Spiewak Jazzbandu

(KOL NIDREI)

Tylko jedno przedstawienie. Początek 3.30 pp.

Ceny miejsc: zł. 1 i 2.—

Od poniedziałku dnia 5 maja w kinie „PALACE”

Wielki podwójny dwuzłagierowy program !!!

— I. —

## Venus Pokutująca

Tragedja dziewczyny z budy jarmarcznej.

W roli tyt. uroczą

## Esther Ralston

— II. —

## Riff nareszcie sam

Arcypikantna farsa, w której miłość i dobry trunk gają największą rolę.

# HADZI MURAT

## BIAŁY SZATAN

Już tylko kilka dni dzieli nas od premjery

# Dalsze ulgi podatkowe

## Nowe zarządzenie p. ministra skarbu

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

W myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym w terminie do dnia 15 maja r. b. płatnicy powinni wpłacić do kas skarbowych różnicę między kwotą uiszczanego podatku od obrotu za 1929 r., a ustawowymi zaliczkami przepisane- mi za tenże rok. W tym samym ter- minie powinna być również wpła- cona zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za I-szy kwartał r. b., a wreszcie w dniu 1

maja r. b. przypada termin płatno- ści połowy państwowego podatku dochodowego na 1930 r.

W ten sposób zbiegły się termi- ny płatności podatków, co wobec niepomyślnych stosunków kredy- towych w kraju mogło wywołać pewne trudności płatnicze. Chcąc więc ułatwić płatnikom spełnienie obowiązku wpłacenia wymienio- nych wyżej należności podatko- wych bez zbytecznego przeciążenia, p. minister skarbu zarządził, aby różnicę pomiędzy kwotą wymie- rzonego podatku przemysłowego

od obrotu za 1929 rok a ustawowe mi zaliczkami — wpłacano bez ustawowych kar i odsetek za odro- czenie — w dwóch równych ratach płatnych: 1-sza do 15 maja, 2-ga do dn. 15 czerwca włącznie.

Równocześnie przesunięte zosta- ły terminy płatności: 1-ej zaliczki kwartalnej z dn. 15 lipca r. b. i 2-ej zaliczki kwartalnej z dn. 15 lipca na 15 sierpnia r. b. włącznie.

Do powyższych terminów 14- dniowy termin ulgowy nie ma za- stosowania. (Iskra)

# Skradziona w Berlinie biżuterję

## odnalazła policja warszawska i ujęła sprawców kradzieży

WARSZAWA, 25. (PAT) — Onia 23 kwietnia r. b. z mieszkania Maksa i Herty Frenkel przy ul. Hohenzollerstr. nr. 12 w Berlinie dokonano kradzieży biżuterji, war- tości 315 tysięcy marek, asekuro- wanej na 140 tys. marek niemiec- kich. Po dokonaniu kradzieży uciegła gospodyni Frenklów, nieja- ka Fryda Rothe, urodzona 19 lu- lego 1906 roku, 25 kwietnia r. b. przyjdum policji w Berlinie nada- ło radjotelegram do centrali służby śledczej w Warszawie, podający wyszczególnienie skradzionej bi- żuterji.

Dnia 28 kwietnia r. b. warszaw- ki urząd śledczy otrzymał wiado- mość, że w Warszawie przebywa jakaś kobieta i dwóch mężczyzn, którzy przyjechali z zagranicy i po- siadają większą ilość biżuterji, nie mogąc jej sprzedać ze względu na wysoką wartość. Nadto otrzymano dalsze wiadomości, że wyżej wska- zana trójka ma zamiar wyjechać 1 maja do Belgji, a stamtąd do U- rugwaju.

Urząd śledczy otrzymał z centra- li służby śledczej fotografie nieja- kich Rylecza Władysława i Kon- ckiego Brunona, przypuszczal- nych współników kradzieży.

W dniu 29 kwietnia r. b. uzyska- no ponadto informacje, że sprawcy kradzieży, a mianowicie mężczyź- ni mieszkają w jednym z hotelów warszawskich, a kobieta gdzieś na Dzikiej.

ówowani trudno było ustalić ich do- kładny adres.

Następnego dnia otrzymano wiado- mość, że jeden z tych osobników będzie na przedstawieniu w teatrze żydowskim im. Kamińskiego. Po zakończeniu przedstawienia patrol służby śledczej pod kierownictwem oficera dokonał sprawdzenia do- kumentów osób wychodzących z teatru Kamińskiego. Zatrzymany został wówczas niejaki Azrael Chaim Bekier, handlarz drzewem, legitymujący się paszportem zagra- nicznym, wydanym przez konsulát polski w Berlinie. Bekier oświad- czył, że przybył sam jeden z Bon- w sprawach handlowych i że miesz- ka w hotelu „Imperial“, Marszał- kowska 121 od 24 kwietnia 1930 roku.

Udawszy się do hotelu, wywia- dowcy zastali tam śpiącego osobni- ka, który podał się za obywatela austriackiego i wylegitymował się paszportem wydanym przez konsu- lat austriacki w Berlinie na nazwi- sko Salomona Strasmana.

Na podstawie posiadanej foto- grafji na nazwisko Rylecza Wład- ysława dopatrzone się podobień- stwa ze Strasmanem, a wobec tego, że i on nie był meldowany i posia- dał taką samą wizę, jak Bekier — zatrzymano go.

W międzyczasie na Dzikiej 73 zatrzymano Niemkę, która podała

się za Frydę Rothe. Rothe począł kowo nie przyznała się do niczego, lecz w czasie przesłuchania w urzę- dzie śledczym zeznała, że kradzie- ży dokonała ona i oddała całą biżu- terję swojemu narzeczonemu, Sa- lomonowi Strasmanowi.

Strasman zdołał spieniężyć jedy- nie broszkę za 600 dolarów i jeden ze skradzionych kołczyków.

Według informacji urzędu śled- czego Fryda Rothe miała być wy- wieziona do Belgji, a następnie do Urugwaju, gdyby stała się niewy- godna dla swego narzeczonego Strasmana.

# Skazanie harcerzy niemieckich

## za zdradę tajemnic i nielegalne przekroczenie granicy

BYDGOSZCZ, 25. (PAT) — Dziś o godz. 3-ej nad ranem zapadł tu wyrok w procesie przeciwko kie- rownikom i organizatorom harce- rstwa niemieckiego w Polsce. Mocą tego wyroku dr. Walter Burchardt, profesor gimnazjum w Poznaniu został skazany na rok więzienia; Fryderyk Mielke, urzędnik nie- mieckiego sejmiku w Bydgoszczy na 3 miesiące więzienia oraz zapła- cenie grzywny 1200 zł.; Henryk Preuss, elektromonter z Bydgosz- czy na trzy miesiące więzienia oraz zapłacenie 800 zł. grzywny; oskar-

żony Karol Burow uwolniony zo- stał od winy i kary.

Wszyscy zasądzeni oskarżeni byli o to, że w r. 1926 i 1929 zało- żyli oraz kierowali organizacjami Pfadfinderbund w Bydgoszczy i Deutsche Jungenschaft w Pozna- niu. Istnienie tych organizacji oraz ich cele trzymane były w tajemnicy przed polskimi władzami państwo- wemi. Dalej o to, że w r. 1928 sta- rali się nielegalną drogą otrzymać wiadomości, które ze względu na bezpieczeństwo państwa polskiego powinny byłyby być trzymane w

tajemnicy. Poza tem w r. 1928 prze- szło 15 członków Pfadfinderbund przedostało się przy wydatnej po- mocy skazanych przez granicę do Niemiec drogą nielegalną przez Gdańsk bez paszportu. Jako oko- liczność łagodzącą sąd uwzględnił fakt, że skazani dotychczas nie byli karani i że państwo nie po- niosło na tle ich przestępstw szko- dy. Obroncy w imieniu oskarżonych wnieśli zażalenie nieważności. Roz- prawy odbywały się przez cały czas przy drzwiach zamkniętych. Na rozprawę przybył specjalnie z Londynu jeden z organizatorów harcerstwa angielskiego p. Allan Collingridge.

Ponieważ jednak nie byli oni mel-

## Naprzód podwyżka cła a potem ratyfikacja traktatu

BERLIN, 2 maja. (Pat.) — Urzędowo donoszą, że gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiej- szym przyjął projekt ustawy o polsko - niemieckiej umowie gospodarczej.

Projekt został niezwłocznie przekazany radzie państwa Rze- szy

## Ambasador amerykański przyjeżdża do Polski 21 b. m.

Warszawski kor. „Głosu Po- rannego“ (Fr.) telefonuje:

Ambasador amerykański przy rządzie polskim p. Willys przyjeżdża do stolicy dnia 21 b. m.

# Walki o puchar Davisa

## Polska — Rumunja 1:1

Mishu bije M. Stolarowa. — Tłoczyński zwycięża Poulieffa (Od specjalnego wystannika „Głosu Porannego“)

Wczoraj rozpoczął się w War- szawie na kortach „Legji“ mecz tenisowy między Polską a Ru- munją o puchar Davisa.

W pierwszym spotkaniu Mis- hu zwyciężył mistrza Polski Ma- ksa Stolarowa 6:3, 4:6, 6:1. Gra najlepszego tenisisty rumuń- skiego Mishu była ostra i tak- tycznie bez zarzutu, choć nie miła dla oka. Gra on krótkimi piłkami, mocno ściętymi i świet- nie plasowanymi. Stolarow po- czętkowo trzymając się dobrze, a nawet po oswojeniu się z gra- rumuna przeważał i wygrał dość łatwo seta, a w trzecim bronął się zażarcie. Dopiero po przerwie opadł w formie i prze- grał czwartego decydującego se- ta zupełnie łatwo.

Walka między Tłoczyńskim

i Poulieffem toczyła się syste- mem długich ostrych piłek z końca kortu. Tłoczyński zwycię- żył dzięki lepszej kondycji fi- zycznej i szybszemu startowi do piłki, bo taktycznie i plasowa- niem rumun bodaj był lepszy od Tłoczyńskiego. Wynik walki 6:3, 7:5, 6:4 dla Tłoczyńskie- go.

W ten sposób pierwsz dzień meczu skończył się wynikiem remisowym 1:1. Warto zazna- czyć, że zdobyty przez Tłoczyń- skiego w dniu wczorajszym punkt dla Polski jest wogóle pierwszym punktem, jaki Pol- ska zdobyła w walkach o puchar Davisa od czasu przystąpienia do tych rozgrywek, to znaczy od 6 lat

## Japonja — Węgry 2:0

BUDAPESZT, 2 maja (Tele- gram własny „Głosu Poranne- go“)

Dziś, w pierwszym dniu roz- grywek o puchar Davisa między Japonją a Węgrami obie gry pojedyncze wygrali japończycy zdobywając dla siebie dwa cen- ne punkty.

## Australja — Szwaj- carja 2:0

ZURYCH, 2 maja. (Telegram własny „Gł. Porannego“)

W odbywającym się tu me- czu tenisowym o puchar Davi- sa między Australją i Szwajca- rją pierwszego dnia obie gry wygrała Australja i prowadzi w stosunku 2:0



# SYN WOZIWOODY

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich” ukazał się świeży artykuł, który poniżej podajemy w całości:

Dzieje skromnej maszynki elektrycznej są, doprawdy, ciekawsze od historii walk o sukcesję hiszpańską i byłoby świetnym — a nawet wesołym — tematem do rozprawy doktor-skiej.

Mówię — oczywiście o kinematografii.

Podobno lat temu pięćdziesiąt pewien koniarz amerykański roztrząsał z przyjaciółmi do niosła kwestję: czy jest taki moment, w którym ewalująca szkap ma wszystkie cztery nogi „w powietrzu”?

Jedni mówili, że tak, inni, że nie.

Zajął się tą sprawą pomyslowy, dzielny człowiek, E. J. Muybridge. Za pieniądze owego koniarza nabył 24 aparaty fotograficzne, ustawił je jeden za drugim w szopie wzdłuż toru, obmyślił sprytnie kontakty elektryczne i galopujący rumak „sam się zdejmował” w różnych pozach, jak my dzisiaj w fotomatonie.

Muybridge stworzył właściwe kino, utrwalił ruch na kliszach.

Dalsze ulepszenia i wynalazki opierają się na wyraźnym błędzie naszego biednego oka ludzkiego: siatkówka zatrzymuje obraz przez ułamek sekundy i jeżeli jej podrzucić szybko kilkanaście zdjęć, widzi konia w pełnym galopie. Podobno pies nie uznaje kinematografu. Ma inne nerwy, inną reakcję optyczną, nie podlega złudzeniom.

Pierwsze filmy pokazywano za moich lat dziecinnych w cyrku i już te prymitywne, drgałe obrazki zdobyły całe rzesze entuzjastów. Co im się podobało w migających fatalnie naiwnych scenkach — niewiadomo. Chodzili do cyrku i czekali na ten właśnie numer programu.

Entuzjazm dzieci, prostaczków i maluczkich sprawił, że technika zdobyła środki na dalsze badania. Ulepszono lampy projekcyjne, ekrany, soczewki, emulsje, zatrzaski, blendy, zbudowano aparaty, przestudowano dokładnie reakcje naszych nerwów optycznych (prawo Talbota). Czasem siedzę w kinie, oglądam kiepski kicz i — podziwiam! Każdy chybiony dramat z cow-boyami składa się przecież z setek tysięcy zdjęć. Sam fotografowałem i

wiem, jak trudno otrzymać jedną przyzwoitą fotografię.

Tu mamy album cały — przetrucamy na jednym posiedzeniu setki tysięcy nieskazitelnych, ostrych, słonecznych, wyrażnych, po mistrzowsku utrwalonych portretów i scen zbiorowych...

Cóż... Tryumfy techniczne nie imponują naszym ludziom wykształconym (w gimnazjach klasycznych). O bioscopach i „iluzjonach” mówili z przekąsem, pogardliwie, nie zwracali na nie uwagi. Maszyna, bzdura, aparat, który ze „Sztuką” nie ma nic wspólnego.

Jeszcze w pokoiku dawnej „Astorji” trzeba było toczyć długie spory z augurami, filozofami, teoretykami. „Przyrząd nie wyruguje żywego człowieka” — dowodzili. „Ruchoma fotografia nie zastąpi aktora z krwi i kości” — gładzili.

Gdzie to panowie mają tę „krew i kość” w kupie gliny, którą ugniata palcami rzeźbiarz, albo w zapałkanej desce — majstersztyku malar-skim? Gdzie szukać „żywego człowieka” w aktorach Meyerholda, przedrzeźniających uporeczywie marionetki, w groteskowych baletnicach, w uszmin-kowanych, jak nieboskie stworzenia, bohaterach dramatycznych i operowych?

Nie tu tkwi jądro sprawy. Uderzmy się w piersi i powiedzmy szczerze.

Każdy z nas jest — pod wpływem „wychowania” — zacie-kłym, zakapturzonym konserwatystą. „maszynoburcą” z natury. Nienawidzi inowacji technicznych, żywna się na wspomnienie maszyny. Gdybyśmy żyli w Afganistanie, każdy z nas poszedłby w ogień za Habibullahem, synem woziwoody i wyklinałby samoloty, traktory, telefony, szosy, koleje i inne wymysły djabelskie.

Wyklinaliśmy więc przy kieliszku kino, a tymczasem gromada dzielnych twórczych artystów pracowała po dniach i nocach w wytwórniach kalifornijskich.

Film jest dwubarwny i dwuwymiarowy? Składa się z fotografii? To prawda. Ale zapewnia aktorowi nieśmiertelność, utrwała jego wysiłek najwyższy, jedyny, zamiast nudnego klepania tej samej roli po sto razy co wieczór, stwarza nowe możliwości: „akumuluje” efekty najlepsze, przenosi zdolnego „wykonawcę” z kopalni na

szczyt drapacza nieba, z doków na wyspy Oceanji, z zaułków nowojorskich do Miami, ze śniegów podbiegunowych na piasy pustyni, z Broadwayu do Pensylwanji. Aktor ciska trzeszczące deski sceniczne, cuchnące dekoracje, gra — ile dusza zapagnie — na wielbłądzie, na samolocie, w tanku, na szynach kolejowych, na tarasie, na palmie, w powietrzu, pod wodą, na nartach, na wrótkach, na szybowcu, w szynku, w pałacu, w sklepie jubilera, na placu przed giełdą, w windzie, w rowie. I niekiedy — Chaplin, Buster Keaton — u-mieli wyzyskać „konjunkturę”.

Szybki rozkwit owej „nie-mej” sztuki wywołał nawet pewien efekt niepożądany: wstrzy-mał rozwój techniki! Trudno było namówić właścicieli czterdziestu tysięcy dobrze prosperujących teatrów świetlnych na nowe wydatki. „Synchronizacja”? filmy dźwiękowe? Poco?

Technika dawno opracowała doskonale metody utrwalania dźwięków, umiała głos fotogra-fować na taśmie, umiała płyte



## CYRK STANIEWSKICH

Narutowicza 55.

**Ostatnie 2 dni pobytu!**  
Ceny niższe.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę po 2 przedst. o g. 4 pp. i 8.30 w.

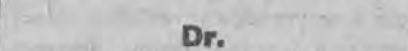
**Wielki nowy program**  
atrakcji świetlowych i tresura zwierząt.

## Sensacja 4 djabłów!!

Przyjechał ulubieniec Publiczności

## Komik DOLLY

Huragany śmiechu. 4298



## Dr. LUDWIK FALK

powrócił

choroby skórne i weneryczne

**Nawrot 7, tel. 128-07**

od 10—12 i od 5—7. 4109-3



gramofonową puszczać synchro-nicznie, razem z motorkiem, który film obraca... Udo skonaliła membrany, głośniki, sposoby rejestrowania tonów. Mogłaby odrazu usunąć rzepo-łę, który swojami „Traviata mi”, „Lohengrinami”, „Aida-mi” na biegunie północnym, chórami pielgrzymów w dancingu nowojorskim, „Rigoletta-mi” w fabryce kotłów parow-ych i walcami operetkowemi w izbie samojedów doprowa-dzał widowisko filmowe do absurdu...

Niestety! trzeba było prze-zwyciężyć opór kapitalistów.

Pewnego dnia jakaś bankru-tująca firma „Warner Bros” zdobyła się wreszcie na odwa-gę, postawiła resztki fortuny, ostatnie miliony na kartę, zaan-gażowała Jolsona...

Mur obojętności runął od jed-nego mocnego uderzenia i gru-chnęła po świecie wieść rado-sna: niemowa odzyskała głos, o-braz ruchomy przemówił.

Wydawało się, że teraz przy najmniej teoretycy, zawodowi esteci, domorośli mądrale, nau-czeni smutnym doświadczeniem rozumieją w porę, co się świe-ci i ową „samowystarczalność” kina — niezbędną w każdej sztuce — powitają radośnie. Skończył się czas udręki, reży-ser komponuje obraz razem z muzykiem, zdobył nowy wy-miar, otworzył okno na nowy świat, wędruje po zaczarowa-nej krainie tonów. Saxofon skrzeczy w barze amerykań-skim, motor warczy na lotni-sku, murzyni śpiewają nad rze-

ką, parowa katarynka gra na „statku komedjantów”. Słyszy-my w kinie gwar giełdy no-wojorskiej, przeraźliwy świst syren okrętowych, wrzask tłumów na zawodach sportowych, miarowy tupot nóg w teatrze ku „Ziegfeld Folies”...

Zdawało się, że nawet nada-sany krytyk uśmiechnie się życzliwie i przykłaśnie pomy-słowym inżynierom, przyzna, że „potykaniem dobrem poty-kają się”...

Nie znacie synów woziwoody? Film dźwiękowy wywołał bur-zę protestów. Gromy waliły się raz po raz. Pioruny biły.

Okazało się nagle, że poczi-wy — tak dawniej wyklinany — film niemy jest rzeczą świę-tą, której tykać nie wolno w imię tego i owego! Wara!

Pocieszmy się: takich burz i nawałnic srogich przeżyjemy jeszcze kilka. Pioruny będą grzmiały, kiedy nadejdzie film kolorowy i dzień filmu plastycz-nego będzie dniem sądu osta-tecznego...

Habibullah, syn woziwoody, przemówi napewno...

Te sprawy świetnie ujął zre-szta Börne, satyryk niemiecki. Słyszeliście? Więc posłuchajcie.

Kiedy Pitagoras odkrył swe słynne twierdzenie o lokach trójkąta, tak się ucieszył, że po-stanowił złożyć ofiarę bogom i zarzącać sto wólow.

Odtąd — ilekroć ktoś coś no-wego odkryje, wymyśli, wynaj-dzie, ryk jest na ziemi okrop-ny.

„Die Ochsen brüllen”.

Bruno Wlauer.

## TEATR KAMERALNY

Niedziela, dn. 4 maja r. b. o godz. 8 wiecz.

## WIELKI WIOSENNY MEETING POETYCKI

WYSTĘPUJĄ:

J. Ronard Bujalski, autor „Reduty Żywego Słowa”

Marjan Piechal, autor „Krzyku z miasta”

i „Rozmów o pacyfizmie”

Grzegorz Timofiejew, autor „Niema mnie w domu”

Recytują autorzy i art. teatru: Iza Falańska i Sława Niedzwiedzka.

## Dźwiękowy Kinoteatr „Capitol”

Dziś i dni następnych!

Największy film dźwiękowy świata, realizacja Michala Kertésza

## Arka Noego

W rolach głównych:

**DOLORES COSTELLO i GEORGE O'BRIEN**

PONADTO: PONADTO:

Groteskowy zespół saksofonowy

## „Sześciu braci Brown”

Seanse o godz. 6, 8, 10 oraz o godz. 2 w soboty, niedzielę i święta. — Na pierwsze seanse w dni powszednie oraz od 12—3 w soboty, niedziele i święta cena wszystkich miejsc zł. 1.— Passe-partout i bilety bezpłatne bezwzględnie nieważne

## „Rycerze Miłostek”

to najpotężniejsze dzieło amerykańskiej produkcji filmowej!

## „Rycerze Miłostek”

to film, którego akcja do głębi poruszyć musi każdego!

## „Rycerze Miłostek”

to film, oszalamiający potęgą wrażeń!

## „Rycerze Miłostek”

to wielka manifestacja życia i użycia!

## „Rycerze Miłostek”

to pean bohaterski trzech płonących serc!

Pojutrze, w poniedziałek premjera

## w „Grand-Kino”

W rolach głównych: **LILI DAMITA WIKTOR Mc. LAGLEN EDMUND LOWE**

Reżyser: **RAOUL WALSH**



DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO” Z D. 3.V. 1930. R. Nr. 38

# MORD NA BOISKU

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA A. CHRISTIE.

Ciąg dalszy).

Nie, Belle trzeba ratować, je-  
dnocześnie należy ratować  
Jacka Renauld. Dotychczas nie  
wiedziałem jeszcze, jak to uczy-  
nić. Na szczęście mam przy so-  
bie Poirot'a, on to uczyni. Ura-  
tuje niewinnego. Może będzie  
to bardzo trudne, ale on to już  
jakoś zrobi. I wówczas, gdy  
Bella nie będzie podejrzana, a  
Jack Renauld zostanie zwolnio-  
ny; wówczas wszystko dobrze  
się zakończy.

Powtarzałem sobie to wiele  
razy, ale w głębi mego serca  
gnębiła mnie straszliwa trwo-  
ga.

XXIV

## Ratujcie go!

Wieczorem wyjechaliśmy z  
Anglii i zrana przybyliśmy do  
St. Omer, gdzie sprowadzono  
Jacka Renauld. Poirot udał się

bezwzględnie do pana Hautet.  
Ponieważ nie wspomniał o  
tem, abym został w domu, po-  
stanowiłem mu towarzyszyć.

Po załatwieniu rozmaitych  
formalności zaprowadzono nas  
do pokoju sędziego śledczego.  
Powitał nas bardzo serdecznie.

— Słyszałem, że wrócił pan  
do Anglii, panie Poirot. Cieszę  
się, że to nie jest prawda.

— Pojechałem rzeczywiście  
do Anglii, ale na krótko. Spra-  
wa ta wydawała mi się bardzo  
ważna dla naszych badań.

— I czy była nią...?

Poirot wrzucił ramionami.  
Pan Hautet westchnął.

— Obawiam się, że będzie-  
my musieli się poddać. Giraud  
ma naprawdę straszne manie-  
ry, ale jest bezwzględnie zdol-  
ny! Mało widoków jest na to,  
że on się myli!

— Sądzi pan?

Teraz sędzia wzruszył ramio-  
nami.

— A więc, mówiąc szczerze,  
czy przyszedł pan do innego  
wniosku?

— Widzę jeszcze dużo ciem-  
nych punktów.

— Mianowicie?

— Jeszcze wszystkiego nie  
zestawiłem, — zauważył. —  
Bardzo lubię tego młodzieńca, i  
bardzo przykro byłoby mi, gdy  
bym musiał uznać go winnym  
w tej sprawie. A propos, jak on  
się tłumaczy?

Sędzia zmarszczył czoło.

— Nie pojmuję go. Mam wra-  
żenie, że nie jest on w stanie  
się bronić. Z trudem udało go  
się zmusić do odpowiadania.  
Początkowo wogóle milczał. Ju-  
tro przestucham go jeszcze raz.  
Może będziecie panowie chcie-  
li przy tem być?

Z ochotą przyjęliśmy zapro-  
szenia.

— Przykra sprawa! — rzekł  
sędzia wzdychając. — Współ-  
czuję z panią Renauld.

— Jak ona się ma?

— Jeszcze nie odzyskała  
świadomości. Jest to nawet  
szczęście dla niej, bo w ten spo-  
sób zaoszczędziła sobie wiele  
bólów. Lekarze mówią, że nie  
grozi jej żadne niebezpieczeń-  
stwo, ale tymczasowo trzeba  
oszczędzać jej wszelkich wzru-  
szeń. Byłoby straszne, gdyby  
na tem ucierpiał jej rozum; ale  
toby, mnie nie zdziwiło ani  
trochę.

Pan Hautet pokręcił ze smut-  
kiem głową, jakby myślał o tej  
smutnej perspektywie.

Następnie wyprostował się i  
rzekł:

— Tu mam coś dla pana, pa-  
nie Poirot. Teraz mi się to przy-  
pomniało.

Przerzucił papiery, znalazł  
list i wręczył Poirot'owi.

— Oddano mi zamknięty list  
z prośbą, abym go panu ode-  
stał. Lecz ponieważ nie zosta-  
wał pan adresu, nie mogłem te-  
go uczynić.

Poirot z ciekawością oglądał  
list. Dużemi, wyraźnemi litera-  
mi, zdradzającemu rękę kobie-  
cą, napisane było na kopercie  
jego imię i nazwisko. Francuz  
nie otworzył listu; schował go  
do kieszeni i wstał.

— Tymczasem dowidzenia.  
Dziękuję za uprzejmość.

— Bardzo proszę. Zawsze je-  
stem do pańskiego rozporządze-  
nia. Ci młodzi detektywi, ze  
szkoły Giraud'a, wszyscy są do  
siebie podobni — niegrzeczne,  
zjadliwe stworzenia. Uprzej-  
mość starej szkoły podoba mi  
się o wiele więcej. Dlatego, dro-

gi przyjacielu, niech pan rozpo-  
rządza mną, jak panu wygod-  
nie.

Pan Hautet pożegnał się z  
nami wielce serdecznie. Był za-  
dowolony z siebie i z nas. Przy-  
kro mi się zrobiło, gdy po dro-  
dze Poirot zauważył:

— Stary osioł! Godna litości  
głupota!

Gdy wychodziliśmy z gma-  
chu, nadchodził Giraud. Robił  
wrażenie człowieka, bardzo z  
siebie zadowolonego.

— Ach, pan Poirot, — krzyk-  
nął. — Wrócił pan już z An-  
glii?

— Jak pan widzi.

— Zdaje mi się, że nasza  
sprawa znajduje się w przede-  
dniu rozwiązania. —

— Jestem tego samego zda-  
nia, panie Giraud.

Poirot mówił stłumionym  
głosem i z wyrazem zakłopotania  
na twarzy.

— Dziwne jest tylko jedno,

ani śladu samoobrony

— Tak dziwne, że aż trzeba  
nad tem myśleć! — wtrącił la-  
godnie Poirot.

Lecz Giraud nawet tego nie  
słyszał.

— Jestem rad, panie Poirot,  
że pan wreszcie pogodził się z  
winą młodego Renauld'a.

— Przepraszam, wcale się  
nie pogodziłem. Jack Renauld  
jest niewinny.

Giraud patrzył przez chwilę  
młeczko na Poirot'a, poczem  
uderzył się w czoło i rzekł kró-  
tko:

— Warjał!

Oczy Poirot'a błysnęły nie-  
bezpiecznie.

— Panie Giraud, w czasie  
trwania całej sprawy, pan starał  
się mnie obrażać. Zasłużył pan  
sobie na naukę. Złożę się z  
panem o 500 franków, że znaj-  
dę mordercę pana Renauld'a  
przed panem. Zgoda?

(d. c. n.)

## Niebywała sensacja Łodzi!

W dniu 3 maja o godz. 16.30 (4.30 po poł.)  
na boisku L. K. S. (Łódzki Klub Sportowy) przy  
Kaliskim Dworcu  
odbędzie się

## Popis akrobatyczny

pod samolotem w powietrzu



Znany polsko-amerykański akrobata lotniczy  
**K. W. KUNAU**

zademonstruje szereg karkołomnych popisów  
akrobatycznych w powietrzu na drabince, zawie-  
szonej u spodu samolotu oraz wykona skok ze  
spadochronem.

Bilety wejścia po zł. 3 i 1, młodzież 50 gr.

Dochód przeznaczony dla Komitetu Floty Narodowej.

Przedsprzedaż w Wydziale Powiatowym, Łódź, Plotr-  
kowska 100, II. piętro, pokój 7. 4254-2

Teatr Świetlny Dźwiękowy

## CASINO



Dziś i dni następnych!

Pikantny dramat erotyczny z zakulisowych tajemnic współ-  
czesnych małżeństw. Orgje zabaw. Kontredans rozwodów p. t.

## Dzieje Małżeństwa

W rolach głównych:

**NORMAN KERRY**

oraz najnowsza gwiazda dźwięko-  
wa, bożyszcze Ameryki i Europy **THELMA TODD**  
za którą wszyscy szaleją.

Nad program: **ATRAKCYJNE DODATKI.**

Początek dziś i jutro o godz. 12-ej.

Duchowa walka syna z ojcem na tle różnicy  
przekonań politycznych, doprowadzająca do  
tragedji rodzinnej. Syn przekonań bolsze-  
wickich zostaje przez armję Denikina powie-  
szony, a ojciec dostaje obłędu i kończy samo-  
bójstwem.

Oto tło największego filmu świata, realizacji  
genjalnego reżysera sowieckiego

## PUDOWKINA

w arcyfilmie p. t.

## BIALI I CZERWONI

Filmu dotychczas wyświetlać nie było wolno!

4256

Wkrótce kino „PALACE”

# Nowe przepisy o służbie wojskowej

zostały wprowadzone w życie z dniem 1 maja r. b.

U ludzi z nieregularnym działaniem serca szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, stosowana codziennie zrana naczno powoduje lekkie wypróżnienie. Lekarze specjaliści chorób sercowych twierdzą, że nawet przy ciężkich wadach serca woda Franciszka-Józefa działa pewnie i bez żadnych komplikacji.

## Odsłonięcie sztandaru koła młodzieży T.U.R.

W sali rady miejskiej odbyło się przed kilku dniami uroczyste odsłonięcie sztandaru koła młodzieży towarzystwa uniwersyteckiego robotniczego TUR. im. Gustawa Dańkowskiego.

Przy odsłonięciu sztandaru wygłosił dłuższe przemówienie wiceprezydent dr. Edmund Wieliński oraz kilku kierowników robotniczego ruchu kulturalnego. Po oficjalnej części uroczystości koło młodzieży wykonało szereg produkcji artystycznych. (e)

## Dyżury lekarskie w III lecznicy kasy chorych

W dniu 3 maja kasa chorych, dla obsłużenia północnej części miasta, ustawiła dyżury lekarskie w lecznicy trzeciej w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 5 pop. Lekarze dyżurujący w tym czasie przyjmować będą jedynie wizyty do obłożnie chorych.

Pogotowie kasy chorych w dniach 3 i 4 maja czynne będzie bez przerwy.

**DYŻURY APTEK:** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193); M. Müller (Piotrkowska 46); W. Groszkowski (Konstantynowska 15); Perelman (Cegielniana 64); H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37); Z. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Jutro dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307); S. Hamburga (Główna 50); B. Głuchowski (Narutowicza 4); J. Stukiewicz (Kopernika 26); A. Charemzy (Pomorska 10); A. Potasza (Plac Kościelny 10).

## Cała Łódź

uznała, iż grać na Loterii należy tylko w słynnej ze szczęścia kolekturze kantor wymiany

## „Samuel Weinberg“

58 Piotrkowska 58  
filij nie posiadamy  
Główna wygrana zł. 750.000.—  
Naszym graczom wypłaciliśmy już miliony wygranych.  
Szczęśliwe losy do I klasy już do nabycia. — Ciągnięcie I-jej klasy 17 i 19 b. m. 4299

## Defektory od zł. 7.50

komplet z anteną i słuchawką od zł. 25.—  
Radjoaparaty i części

## „RADIOLA“

Piotrkowska 88 (w podwórzu) tel. 105-34.

Tanio, bo w podwórzu!

## Dr. med. 324c S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40  
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz w niedziele i święta od 9—1  
Oddzielna poczekalnia dla pań

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej obejmuje łącznie 537 paragrafów i ogłoszone zostało w ostatnim Dzienniku Ustaw. Rozporządzenie to wprowadza cały szereg nowych momentów, które podajemy poniżej w skrócie:

Wiek poborowy rozpoczyna się w czasie wojny o dwa lata wcześniej i trwa na ogólnych zasadach do 23 lat ukończonych.

W tym okresie obowiązuje stawiennictwo przed komisją poborową na każde żądanie władz. Nie są obowiązani do stawiennictwa przed komisją poborową głuchoniemi, ociemniałi, umysłowo chorzy, o nie przedstawiać mogą odpowiednie dowody.

Cierpiący na padaczkę mogą być zwolnieni od stawienia się, o ile lekarz powiatowy stwierdził akt choroby. Może też służyć za dowód poświadczenie urzędu gminnego, podpisane przez naczelnika gminy i 2-ch zaufanych obywateli.

Osoby, które stają do przeglądu lekarskiego po ukończeniu 38 roku życia i orzeczeniem komisji poborowej uznane będą za zdolne do służby wojskowej (kat. A) zalicza komisja przeglądowa do pospolitego ruszenia z bronią.

Poborowi mogą być uznani za czasowo niezdolnych do czynnej służby, tylko w 21 i 22 roku życia. Poborowi stający przed komisją w 23 roku życia, lub później mogą być zakwali-

fikowani tylko do jednej kategorii A, C, D, E.

Z chwilą wcielenia do szeregów, poborowy, który jest pracownikiem przedsiębiorstwa, traci wszelkie prawa do umowy z pracodawcą.

Nie dotyczy to pracowników powołanych dla odbycia pięciu miesięcznej służby wojskowej, o ile stosunek pracy w danym przedsiębiorstwie trwał nieprzerwanie rok.

Pracodawca nie może rozwiązać umowy ani wypowiedzieć pracy w okresie tych 5 miesięcznych ćwiczeń.

Wszelkie umowy zawarte przez pracownika, który zrzeka się nawet przysługujących mu z tego tytułu uprawnień są nieważne.

Dowodem osobistym, stwierdzającym służbę w rezerwie jest książeczka wojskowa.

Oficerowie i szeregowi rezerwy, którzy odbyli służbę wojskową nie ze swym rocznikiem, lub byli powołani do tej służby po wyjściu z wieku poborowego, odbywają ćwiczenia wojskowe ze swoimi rocznikami.

Z tytułu powołania na ćwiczenia nikomu nie przysługuje prawo roszczenia pretensji do skarbu państwa.

Z pośród osób, podlegających obowiązkowi wojskowemu, muszą w razie zamierzonego wyjazdu zagranicę uzyskać zezwolenie na otrzymanie paszportu, uznani za zdolnych do czynnej służby (kat. A) zaliczeni do

## Pobór roczników 1909 i 1907

W poniedziałek, dnia 5 maja o 8-jej rano winni stawić się przed komisją poborową nr. 1 przy ul. Zakątnej 88 mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali na terenie III komisariatu, których nazwiska zaczynają się na litery: B.

Przed komisją poborową nr. 2 przy ul. Ogrodowej 34 winni stawić się mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali na terenie I-go komi-

sariatu, których nazwiska zaczynają się na litery: C, E, F, H, I, L.

Przed komisją poborową nr. 3 przy ul. Al. Kościuszki 21 winni stawić się wszyscy mężczyźni rocznika 1907 kat. B. uznani czasowo za niezdolnych do służby wojskowej w maju i w czerwcu 1929 r., zamieszkali na terenie 4-go komisariatu.

## Zagadka z ul. Andrzeja 7 została wyjaśniona przez władze policyjne

Samobójczyni okazała się nauczycielką języka francuskiego

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb samobójczyni z ul. Andrzeja nr. 7.

Prowadzone przez 7 komisariat dochodzenie uwięzione zostało skutkiem, udało się bowiem stwierdzić tożsamość samobójczyni.

Okazała się nią 23-letnia Teresa Jadwiga Oleśniewiczówna, nauczycielka języka francuskiego, zamieszkała przy ul. Nawrot 38 u dr. Goldenberga.

Jak ustalono, Oleśniewiczówna od dłuższego czasu zdradzała rozstrój nerwowy wskutek braku lekcji.

Pozatem komisariat ustalił niezbiecie, że wchodziło tu w grę samobójstwo, zgłosiła się bowiem do komisariatu służąca z I piętra wspomnianego do mu Apolonja Jezierska, która stwierdziła, że widziała samobójczynię wchodzącą na schody samą. Zeznanie to wykluczało zupełnie możliwość morderstwa. (p)

**Swieca desinsekcyjna „FUMIGATORE-CIMEX“**  
niszczy pluskwy z sarodkami, jakoteż bakterje chorobotwórcze w 5-ciu godzinach.  
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. 4188

ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH  
**FR. GRĘTKIEWICZA**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 111-tel. 175-35.

## Odczyty

„CHOROBY OCZU I ICH SPOLECZNE ZNACZENIE.“

W niedzielę, dnia 4-go maja r. b. o godz. 12-jej m. 30 — staraniem polskiego czerwonego krzyża — w sali YMCA, ul. Piotrkowska 89, p. dr. Margolis wygłosi odczyt na temat: „Choroby oczu i ich społeczne znaczenie“.

Wejście na odczyt bezpłatne.

## Ż. T. K.

W niedzielę, dnia 4 maja 1930 r. o godz. 10-jej rano odbędzie się wybieżka do budowy kanalizacji i jej urządzeń. Zbiórka punktualnie o godz. 10-jej przy ul. Karolewskiej nr. 55 (za Dworcem Kaliskim).

W dniach najbliższych zostaje utworzona przy łódzkim oddziale Ż. T. K. sekcja historyczno-etnograficzna dla województwa łódzkiego.

Sekretariat tow. przyjmuje zapisy ludzi zainteresowanych w ponie działki, środy i piątki od godz. 8 — 10 wiecz. i w niedziele od godz. 4 — 6 pp. w lokalu własnym Piotrkowska 56, lewa oficyna, ost wejście, II p.

## Tramwajowe bilety lokalne wprowadziła dyrekcja Ł. E. K. D.

Jak się dowiadujemy z dniem 1 maja nastąpiły zmiany biletowe na kolejach dojazdowych.

Zmiany dotyczą odcinków w granicach miasta, a mianowicie: Bałucki Rynek — Radoszecz, Bałucki Rynek — Żabieniec, Plac Reymonta — Kolej Obwodowa. Dotąd na odcinkach tych bilet kosztował 10 groszy, przyczem robotnicy i ucząca się młodzież płaciła 5 gr.

Posiadacze tych biletów po dopłaceniu 5 groszy mieli prawo zajmować miejsce w II klasie.

Ponieważ wprowadzało to pewien zamęt, dyrekcja skasowała dopłaty 5 gr., tak, że pasażerowie nie będą mogli zajmować miejsca w II klasie za specjalną dopłatą.

Niezależnie od tego dyrekcja kolejek wprowadziła w Rudzie Pabjanickiej oraz w Tuszninie t. zw. bilety lokalne. W ten sposób bilet na przestrzeni Marysin — Gadki kosztuje 20 groszy, lokalny zaś bilet tuszynieński na trasie Tuszyń — Poddebie kosztuje 30 groszy.

Również zaszła zmiana w biletach miesięcznych na t. zw. strefach przymiejskich. A mianowicie z dniem 1 maja sprzedaje się bilety miesięczne tylko od Łodzi, a nie jak dotąd o stref podmiejskich.

## Historja pewnego protestu

Niedopuszczalne metody biurokracji notarialnej

Donoszą nam o godnym potępienia fakcie, który rzuca nieładne światło na metody postępowania kancelarii p. notariusza Kahla. Oto w dniu 1 maja zgłosił się około godz. 7.30 wieczorem

inkasent rejenta Kahla i sprezentował weksel do wykupienia. Wobec niezwyklej godziny zgłoszenia się płatnik nie miał w domu przygotowanych pieniędzy, jednakże służąca skomunikowała się telefonicznie z płatnikiem, który był w mieście, a ten umówił się z inkasentem, że za pół godziny (inkasent przedtem nie miał być w biurze) przybędzie do kancelarii rejenta i weksel wykupi.

Rzeczywiście po upływie ½ g. płatnik zgłosił się do kancelarii rejenta Kahla w zamiarze wykupienia weksla, jednakże tam oświadczone mu, że inkasent nie ma prawa na tego rodzaju transakcje i pomimo próśb płatnika, pieniądze nie przyjęto, lecz sporządzono akt protestu.

Nie ulega wątpliwości, że motywy, które kierowały kancelarią p. rejenta Kahla, mogły być jedynie natury finansowej, a nie prawnej, to znaczy chęć zarobienia paru złotych za sporządzenie aktu protestu. Jed-

nakże okoliczność ta nie może w żadnym razie być usprawiedliwieniem. Żyjemy w dobie niezwykle ciężkiego przesilenia gospodarczego, miasto nasze jest wprost zalane falą protestów, to też wzmaganie tej fali przez biurokratyczne wybrki jest ze wszech miar godne potępienia, tembardziej, że inkasent rejenta zgłosił się naprawdę o niezwykle jak na kupieckie zwyczaje godzinie i kancelarja ponosi winę, że weksel nie mógł być wykupiony w miejscu płatności.

Mamy nadzieję, że tego rodzaju praktyka stosowana jest bez wiedzy p. rejenta Kahla i że zechce on ukrócić wybrki swej kancelarii.

Należy podkreślić jeszcze jeden charakterystyczny fakt, że po wykupieniu weksla z protestu, na akcie sporządzenia protestu zaznaczone było, jakoby inkasent okazał niniejszy weksel z żądaniem zapłacenia sumy wystawcy

osobiście, a ten zapłacenia odmówił. Tymczasem, jakżeśmy powyżej wskazali, wystawcy w domu wówczas nie było, a weksel został okazany służącej.

# Jeszcze o Tuszynie i jego sławetnych parcelantach

Donosiliśmy w swoim czasie o procesie sądowym przeciwko „Głosowi Porannemu” i obywatelom tuszyńskim, wytoczonym przez burmistrza miasta Tuszyń p. Domowicza oraz przez inspektora samorządowego p. Szczerbińskiego. Jak donosiliśmy również oskarżeni: redaktor naszego pisma i pp. Kaz. Salski i Józef Filipki zostali skazani na grzywny od 50 do 100 złotych, a w drugiej sprawie dwaj ostatni zostali całkowicie uniewinnieni. Zarówno wyrok, jak przedewszystkiem jego motyw, z którymi dzisiaj pragniemy zapoznać naszych Czytelników, są jednym aktem potępienia metod parcelacyjnych władz miejskich w Tuszynie z burmistrzem Domowiczem na czele. Odsłaniają one nietylko skandaliczne kulisy samej parcelacji, ale i całą stęchłą atmosferę, w jakiej się ona odbywała. W uzasadnieniu wyroku w pierwszym procesie m. in. czytamy:

„Sąd okręgowy w Łodzi po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, po wysłuchaniu wyjaśnień oskarżonych, zbadaniu świadków i wysłuchaniu głosów stron, doszedł do przekonania, że co dotyczy przestępstwa z art. 533 K. K., to należy wszystkich oskarżonych uniewinnić.



szczęście!!  
LOSZY  
I KL. 21 LOT. PANSTW.

są już u nas do nabycia  
Niebywała okazja do wzbogacenia się  
**Główna wygrana**  
**Zł. 750.000**

Ogólna suma wygranych  
**32.000.000**

Szansy kolosalne, bo  
**co drugi los wygrywa i dwie premie.**

Ryzyko minimalne, cena niezmienną:  
1/4 zł. 10 — 2/4 zł. 20 — 3/4 zł. 30  
4/4 zł. 40

Uszczęśliwiliśmy już tysiące rodzin.  
**Zł. 400.000**

premija 19-ej Loterii Państwowej padła u nas  
**Zł. 350.000**

główna wygrana 20 Lot. Państwowej również padła u nas.  
Z kupnem u nas losu radzimy nie zwlekać, gdyż w kolekturze naszej pozostała już niewielka ilość losów

Jedyna największa, najstarsza i prawdziwie najszcześliwsza kolektura w Polsce

## E. Lichtenstein

Łódź, Piotrkowska 72  
Konto PKO. 64209.  
Firma egz. od 1835 r.  
Łaskawe listowne zamówienia zęlowimy odwrotną pocztą, wysyłając losy i czek na PKO. dla opłacenia przypadającej należności.

nia, że co dotyczy przestępstwa z art. 533 K. K., to należy wszystkich oskarżonych uniewinnić. Świadkom dowodowym sąd nie dał wiary, gdyż niektórzy z nich na pytania, dotyczące spraw o których ze względu na zajmowane stanowisko powinni byli wiedzieć, zasłaniali się nieświadomością. (Burmistrz Domowicz, poseł Gogolewski, albo składali zeznania usłyszane od innych ludzi, a nie bezpośrednio (ks. Gogolewski), względnie są zainteresowani w wyniku sprawy, jak świadek Szczerbiński, który przeciwko tym oskarżonym wszczął inną sprawę. Sąd przeto tym świadkom wiary nie dał.

Natomiast świadkowie obrony Tomasz Jarczyński i Roman Filipki na posiedzeniu sądu, w dniu 8 marca 1930 roku zeznali, że burmistrz Domowicz zapłacił za obiad, który jadł w restauracji w Tuszynie Szczerbiński podczas przeprowadzenia dochodzenia, oraz że ławnik magistratu m. Tuszyń Sztarn brał od nich łapówki.

Dalej świadek Władysław Kłodziński zeznał, że radny m. Tuszyń Przedborski jeszcze przed rozparcelowaniem terenów magistrackich już na nich budował dla siebie dom, i że Domowicz nie chciał mieszkać z Tuszyń sprzedawać placów a dla obcych były one do sprzedania, przyczem największą parcelami handlowali radni m. Tuszyń jak Przedborski, Kolski i ławnik Sztarn.

Następnie świadek Jan Kottlicki zeznał, że Domowicz do osobistych celów używał tregrow i cegieł, przeznaczonych na budowę rzeźni miejskiej oraz, że Domowicz skupował t. zw. „ulgi” od mieszkańców Tuszyń za marne pieniądze i sam przy tem grubo zarabiał. Dalej świadek ten szczegółowo zeznał co w ostatnich czasach burmistrz Domowicz dla siebie nabył, a mianowicie: majątek ziemski za 15 tysięcy dolarów, dalej 5 placów, 17 morgów ziemi, domy, oraz spłacił niejakiemu Smolińskiemu dług w wysokości 10.000 złotych. Tenże świadek zeznał, że Domowicz, gdy przybył do Tuszyń, to był

zupełnie biedny, oraz, że Domowicz tytułem pensji jako burmistrz Tuszyń zarabiał 360 zł. miesięcznie. Podobne zeznania złożyli i inni świadkowie obrony jak H. Karczewski, A. Nykel, K. Liszewski, Z. Szczygielski i A. Pokorski.

Nadto na posiedzeniu sądu w dniu 22 marca 1930 roku oskarżyciel publiczny rzekł się oskarżenia z art. 533 K. K.

Z tych względów sąd uznał za stosowne wszystkich oskarżonych od zarzutu dokonania przestępstwa z art. 533 K. K. uniewinnić.

Sąd skazał oskarżonych na zasadzie art. 154 cz. II, zastosował jednak łagodny wymiar kary (art. 53a) gdyż — jak głosi uzasadnienie wyroku — „oskarżeni ogłaszając sporny artykuł mniemali, iż w ten sposób służą interesowi publicznemu, wyciągając na światło dzienne nadużycia dokonywane w związku z parcelacją placów w Tuszynie”.

W drugiej sprawie, w której dwaj oskarżeni zostali całkowicie uniewinnieni, uzasadnienie wyroku mówi m. in.:

„Sąd okręgowy w Łodzi po zapoznaniu się z całokształtem sprawy i po wysłuchaniu wyjaśnień oskarżonych, zbadaniu świadków i wysłuchaniu głosów stron, miał na uwadze:

że zbadani na przewodzie sądowym świadkowie obrony zeznali, że burmistrz m. Tuszyń Domowicz zapłacił za obiad, który jadł Szczerbiński w restauracji w Tuszynie, podczas przeprowadzenia dochodzenia w sprawie nadużyć przy parcelacji (Jarczyński, Filipki), że Szczerbiński przeprowadził dochodzenie to niewłaściwie i całą sprawę zlekceważył i tak nie używał on wogóle żadnych świadków, którzy mogliby wyjaśnić sprawę nadużyć (Link) dalej Szczerbiński groził, że zamknie w więzieniu za zeznanie, iż radni m. Tuszyń dopuszczają się nadużyć (Kłodziński)“.

Tak brzmią motywy sądu w najistotniejszych swych ustępach. Trudno doprawdy o dobitniejszy akt oskarżenia... oskarżycieli.

## Walki francuskie w cyrku

Rewanżowe spotkanie Sztekera z Feringerem i pierwszy występ znakomitego Kley'a sprawiły, iż tłumy publiczności odwiedziły wczoraj cyrk.

W pierwszej parze w spotkaniu decydującym prowadzonym bardzo efektywnie Fiszer w 17 min. młynkiem z tylnego pasa zwyciężył Rauera.

Niedysponowanego Buchheimą w walce z Orłowem zastąpił Sasorski, doskonała technika którego do rozpacy doprowadzała ukraińca. 20-minutowe zmaganie nie dało rezultatu. Rewanżowe spotkanie Sztekera i Feringerem przyniosło pełny sukces Sztekero-

wi, który pojedynczym nelsonem w 30 min. rozłożył olbrzyma na obu łopatkach

Kley w spotkaniu z Dutzmannem zwyciężył już w 2 minucie, lecz i ten czas wystarczył, by zaprezentować publiczności swą wysoką klasę. Dziś walczy następujące pary: Kley — Rauera, Motyka — Orłow (decydująca), Sasorski — Schneider i Fiszer — Sztekker (decydująca).

Do głębi przyjęci zgonem drogiego Szefa naszego, nieodżałowanego i przedwcześnie zgasłego

## Dra med. Jakóba Leyberga

ordynatora ambulatorjum dermatologicznego Szpitala im. Poznańskich  
składamy osieroconej rodzinie wyrazy szczerzego współczucia  
**Dr. Bibergal, Dr. Heller, Dr. Reicher**

## Po pieniądze dla najbiedniejszych wyjedź do Warszawy delegacja posłów socjalistycznych

W ciągu miesiąca kwietnia w dalszym ciągu sytuacja na froncie bezrobocia uległa znacznemu pogorszeniu. W czasie tym pozbawionych zostało zatrudnienia kilka tysięcy robotników i pracowników umysłowych.

Dokładne dane statystyczne w tej mierze nie zostały wprawdzie opracowane, niemniej jednak fakt ten jest całkiem oczywisty.

Położenie bezrobotnych pogorszyło się o tyle, że fundusze obywatelskiego komitetu pomocy najbiedniejszym, powstałe z inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej, płk. Prystora, są obecnie na wyczerpaniu i niema widoków, aby uzyskać dalsze. Z sumy 1 miliona złotych, jaką rozporządzał obywatelski komitet, pozostało do dy-

spozycji zaledwie 60 tysięcy złotych, które w bieżącym tygodniu obrócone zostaną na zakup żywności.

Po wydaniu odnośnych talonów żywnościowych, komitet nie miałby już właściwie nic do roboty.

W związku z tem, komitet pomocy bezrobotnym przy socjalistycznych partiach łódzkich i okręgowej komisji związków zawodowych podejmuje obecnie, na szeroką skalę zakrojona akcję o zdobycie dalszych funduszy dla najbiedniejszych, bezrobotnych naszego miasta i w tym celu, w początkach przyszłego tygodnia delegacja komitetu z posłami na czele interwenjować będzie w Warszawie u ministra pracy i opieki społecznej.

(ge)

## Rejestracja bezrobotnych na zapomogę kwietniową

Urząd zasiłkowy magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 28 kwietnia r. b. rozpoczęła się rejestracja bezrobotnych na państwową zapomogę zimową za miesiąc kwiecień 1930 roku, którzy otrzymali zapomogę zimową za miesiąc marzec r. b. z kasy urzędu zasiłkowego dla bezrobotnych.

Bezrobotny, w którego rodzinie choć jedna osoba pracuje, a wspólnie z nim zamieszkuje, nie ma prawa do zapomogi zimowej.

Rejestracja odbywa się w lokalu urzędu zasiłkowego, przy ul. Pomorskiej 18, w godzinach od 9 do 14, według następującego porządku:

W poniedziałek, dnia 5-go maja 1930 roku:  
bezrobotni, których nawiska rozpoczynają się od liter:  
T. U. W. Z. Z.

## Interwencja prez. Ziemięckiego odniosła skutek

W wyniku interwencji p. prezydenta Ziemięckiego w ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie rozszerzenia akcji doraźnych zasiłków specjalnych na bezrobotnych, którzy wyczerpali w ciągu miesiąca marca prawo do zasiłków ustawowych, ministerstwo pracy i opieki społecznej zawiadomiło p. prezydenta Ziemięckiego, iż sprawa ta zasadniczo została zdecydowana, jednakże nie ustalono dotąd, jaka suma na ten cel zostanie wyasygnowana.

Pomimo to, magistrat, zdając sobie sprawę z konieczności jaknajszybszego przeprowadzenia formalności, związanych z wypłatą zasiłków tej kategorii bezrobotnych, postanowił przystąpić do rejestracji ich już od poniedziałku, dnia 5 maja r. b.

## Emigracja na prowincję Bezrobotni, pochodzący ze wsi, szukają pracy przy robotach rolnych

W związku z przeżywanym obecnie kryzysem w przemyśle łódzkim pewien, nieznaczny zresztą jak dotąd procent bezrobotnych, aklimatyzowanych w Łodzi od niedawna, a stanowiących wiejski element napływu, nie mogąc liczyć na o utrzymanie pracy w mieście, emigruje na czas robót wiosennych i letnich do okolicznych wsi.

Ruch ten nie jest objęty przez państwowy urząd pośrednictwa pracy z tej prostej przyczyny, iż zgłoszeń ze wsi okolicznych

na siły pomocnicze do drobnych gospodarstw P. U. P. P. nie otrzymuje, skutkiem czego ruch wspomniany, dotychczas nieznaczny, jakkolwiek wrażliwy stale, zamknięty jest w ramach indywidualnych kalkulacji emigrujących.

O ile stan uruchomienia w przemyśle nie ulegnie poprawie oczekiwać należy, iż ruch wspomniany przybierze charakter bardzo silny już w okresie żniw, i trwać będzie do okresu kopania kartofli, t. j. do jesieni (ag)

ZWIEDZAJCIE Międzynarodową Wystawę w Liège Od 3. V. do 1. X.

# Monumentalny gmach sądu

## Uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 15 czerwca

Ostatecznie termin uroczystego otwarcia nowego gmachu sądu okręgowego przy Placu Dąbrowskiego ustalony został na dzień 15 czerwca.

Roboty budowlane będą do tego czasu gotowe o ile tyczy się to wnętrza z wyjątkiem części robót malarskich. Pozostaną zatem do wykonienia już po tym terminie roboty zewnętrzne i część wewnętrznych prac malarskich.

Budowa gmachu sądu okręgowego rozpoczęła się w listopadzie 1928 r., zatem okres budowy, po odliczeniu 8 miesięcy zimowych w latach 28 i 29, wyniesie 1 rok.

Nad budową gmachu sądu okręgowego czuwa specjalna komisja, w skład której wchodzi przedstawiciel okr. dyrekcji robót publicznych, prezes i wiceprezes sądu i jeden z sędziów.

Przy budowie natrafiono na nieprzewidzianą przeszkodę. Mianowicie, gdy przystąpiono do rozkopania gruntu pod fundamenty, natrafiono na niewielkiej głębokości na wodniście bagno dość głęboko

siegające. Celem przewyższenia tej trudności trzeba było wybudować kilka studni betonowych i o ich ściany oparto fundamenty, które dopiero w ten sposób można było rozbudować.

Początkowo projektowano aby rozmarszał i ubikacji w nowym gmachu sądu był większy, lecz ówczesny minister robót publicznych, p. Moraczewski, sprzeciwił się temu ze względów oszczędnościowych.

Z tych samych powodów gmach sądu nie będzie posiadał trzeciego piętra, co miałyby dodatnie znaczenie zarówno pod względem praktycznym, jak i architektonicznym. Pomimo to gmach sądu przedstawiać się będzie okazałe, gdyż za-

wierać będzie 12 sal rozpraw, pokoje na kancelarje, dla sędziów, adwokatów, sale bufetowe, mieszkania dla służby itd.

Charakterystycznym jest fakt, że przy budowie gmachu użyty został wyłącznie krajowy materiał i tak: przy budowie westibulu i schodów użyto wyłącznie marmuru krajowego i krajowych płyt terakotowych, w niczem nie ustępujących zagranicznym zarówno pod względem estetycznym, jak i gatunkowym.

Otwarcie i poświęcenie będzie nosiło charakter b. uroczysty i odbędzie się przy udziale ministra sprawiedliwości, przedstawicieli władz komunalnych, administracyjnych i sądowych. (b)

# Rzeczy ciekawe

Niedaleko od Puebla (Meksyk) został przez Indian ukamieniowany na śmierć norweski etnograf dr. Edgar Kuhlmann, który chciał studjować Indian meksykańskich. Padł on ofiarą przesady Indian, którzy uważają, że został on wysłany przez rząd, aby zarzynać dzieci Indian i wydobywać z nich olej do aeroplanów. Rząd meksykański zarządził w tej sprawie śledztwo i kazał zaarrestować 8 Indian, którzy są mocno podejrzani o zamordowanie w tak okrutny sposób uczynnego badacza.

Według ostatnich danych podatkowych i statystycznych wartość nieruchomości i tak zwana nieuchwylna w New Yorku oceniona jest na 18,583,987,402 dolarów; z tego wypada na właściwą City, serce

drapaczy chmur tego miasta, tylko okragło 5 miliardów dol.

40-letni angielski uczestnik wojny, nazwiskiem James Sidney z Oxfordu, odwiedził ostatnio w towarzystwie kolegów pola bitwy na północy Francji. Towarzystwo to przybyło między innymi do lasu Hanguard, gdzie Sidney poznał miejscę, gdzie został ranny w bitwie latem przed 14 laty. Skutek tego ponownego zobaczenia był bardzo smutny dla weterana. Towarzysze nagle stracili go z oczu. Dopiero w nocy ujeli go przechodnie na ulicach Amiens, gdzie błądził kulejąc, bez planu. Okazało się przytem, że wskutek odwiedzin pola bitwy Sidney całkowicie stracił pamięć. Widocznie wstrząs duchowy był zbyt silny.

# PANI i JEJ TOALETA



1. Żakietowa sukienka z różowej georgette - romain — kloszowe części u góry nasadzone — krótki żakiecik bez kołnierzyka.  
2. Komplet z nakrapianej i

białej crepe - satin - georgette — kołnierzyk wykładany — kloszowa spódniczka.  
3. Sukienka z tweedu — kontrastowa — ozdoby z crepe - georgette.

4. Sportowy kostjum z welnianej georgetty koloru kości słoniowej — specjalne kłapy przechodzą w kieszenie — sukienka z zaprasowaną fałdą —

bluzka z białej crepe - de - chine'y.  
5. Sukienka żakietowa z niebieskiego fularu — gładka bluzeczka, której kołnierzyk związany jest w szarfę.

## Hrabia Reznicek



wybitny kompozytor operowy laureat nagrody im. Beethovena, ukończył lat 70.

## WILLIAM HASTE

# Próba pióra

Wielki kantor fabryczny. Spokojny, bezustanny szum ciężkich, mrukliwych maszyn. Nieokreślony zapach czernidła i papieru. Brudne kłębki, ludzie i maszyny do pisania. Wszędzie zowodowy pośpiech. Miejsce, gdzie zarabia się pieniądze, gdzie życie szybciej pulsuje.

Z za wysokiego biurka wznosi się głowa męska i para okularów zasłaniająca ładne, ciemne oczy. Spoglądają one ku jasnemu, wielkiemu oknu, gdzie młoda, delikatna blondynka tańczy subtelnymi paluszkami po pożytkowych już klawiszach maszyny do pisania.

Oczy z za biurka śledzą nieznacznie zreczenie poruszenia. Trwa to parę chwil. Młoda panienka jest ładna. Wszystko to wokoło należy do jej ojca, nowoczesnego, demokratycznego fabrykanta, który życzy sobie, aby jego córka poznała życie.

Księgi na wysokim biurku mają wytchnienie. Młody buchalter marzy. Spogląda zdala na tę „nieosiągalną”. Wie, że prokurent firmy stara się o nią, a ojciec napozór

nie ma nic przeciwko temu.

Rozmawiał z nią parę razy. Wmawia sobie, że spoglądała nań ze słodkim przychylnym uśmiechem. Jednak ona jest bogata, a on biedny. Nie mógł wypowiedzieć słów, które cisnęły mu się na usta: „Kocham panią...”

Pewnego popołudnia, kiedy zagwizdała syrena i żywy inwentarz wypłynął z hali maszyn i kantoru, szli przypadkowo obok siebie. Ona musi tego dnia pójść przypadkowo na prawo. On idzie zawsze na prawo ku głównej ulicy.

Jest między nimi mała odległość którą ona powoli zmniejsza. On jest początkowo przekonany, że to przypadek. Ona odzywa się:

— Dobrze się składa, że idziemy tą samą drogą. Chcę kupić wieczne pióro. Przecież pan napewno się na tem zna. Czy chciałby mi pan pomóc?

Nie ma najmniejszego pojęcia o wiecznych piórach. Pomimo to stwierdza, że jest rzeczoznawcą w tej dziedzinie. Czy kryje się coś za jej prośbą?

W sklepie.

Starsza dama, należąca do tych, której obowiązkiem jest wszystko wywlekać i pokazywać klientom:

— Pani będzie łaskawa spróbować jedno z tych.

On bierze pióro do ręki. Młode dziewczę śledzi każdy jego ruch, jak pisze na kawałku papieru, pod suniętym przez sprzedawczynię.

„To pióro jest dobre”, pisze, „A bece! Można by niem napisać wiele pięknych słów”.

— Czy papier jest dobry, proszę pana?

— Hm., tak., muszę jeszcze raz sprawdzić — i pisze dalej: „Proszę pani, moja pani, kochana pani. Gdybym tylko mógł powiedzieć to wszystko, co chcę”.

— Czy za twarde?

— Nie — i pisze dalej: „Pani jest moim ideałem”.

— Czy mogę spróbować innego pióra?

Próbowanie pióra trwa: „Czego nie można wypowiedzieć słowami, to należy właściwie pisać”.

— Czy może mi pan to pióro polecić? — pyta dziewczyna.

— Muszę jeszcze raz sprawdzić —

— potem pisze: „Głębki. Nie mia-

łem odwagi powiedzieć pani, że panią kocham”.

— Czy pani chciałaby też spróbować?

Młoda panienka bierze pióro w urękawiczoną prawicę i pisze: — „Maszyna, Maszyna. Co pan mówi? Dlaczego pan jest zawsze taki milczący? Milczący. Milczący. To pióro pisze dobrze. Maszyna”.

— Tak, jest dostatecznie miękkie.

— Może zechce pan spróbować jeszcze tę obiadkę?

— Dziękuję — i pisze: „Mnopq. Hamulec. Zarabiam tylko 500 zł miesięcznie, ale mimo to kocham panią. Mnopq. Rrrrr”.

— To pióro mogę panu polecić — mówi sprzedawczyni. — Jest wprawdzie nieco droższe, ale za to wyjątkowo dobre. Czy pani nie zechciałaby również wypróbować?

— Chętnie — i pisze: „Buchalter abede. Dlaczego pan tego wczesniej nie powiedział? Nad mojem biurkiem wisł Instro. W niem mogłam pana widzieć codziennie”.

— Tak, — mówi dziewczyna. — To pióro jest dobre. — I zwracając się do niego, dodaje: — Czy nie uważa pan?

On gorączkowo wyjmuje jej pió-

ro z ręki i pisze: „Struwxyz. Co? Chce pani mnie?”

— Chwileczkę — mówi dziewczyna. — Sprobuje, czy równie dobrze pisze cyfry: „1234567890. Mam 250,000 posagu. 250,000. Razem z pańskimi 500 na miesiąc jakoś ujdzie. 1234567890”.

— Tak, można również doskonale pisać cyfry.

— Czy mogę je zapakować?

— Weź... niech pani weźmie to pióro, — mówi młodzieniec szepcąc.

Dziewczyna płacę, potem oboje opuszczają sklep.

Cicha boczna ulica. Nad miastem zapada zmierzch. Ramię otacza kibić młodej dziewczyny, zdala od latarni, światła i spojrzeń...

Przystają. Torebka, którą dziewczyna trzyma pod ręką, pada na ziemię. Wieczne pióro wylatuje z jej wnętrza. Nie spostrzegają tego. Ich wargi stapiają się żarliwie w długim pocałunku. Jego obcas następuje na pióro. Masa ebonitowa kruży się. Atrament płynie po chodniku... I rzeczywiście, pocóż ta obsadka miałaby żyć dłużej?...



# TEATR, MUZYKA i SZTUKA

## Z estrady koncertowej

### Występ wiedeńskiego kwartetu

W skład kwartetu wchodzi pp. Rudolf Kollisch (I skrz.), Feliks Kuhner (II skrz.), Eug. Lehner (alt.) i Benar Heifetz (wioloncz.), po raz pierwszy produkujący się z naszej estrady, dlatego może publiczności zebrało się niewiele, bo Łódź reklamie niedowierza, a ryzykować nie lubi.

A mogą żałować tym razem zwoleńnicy komnatowej muzyki, którzy na koncert nie przyszli, bo zespół okazał się rzeczywiście pierwszorzędnym. Brzmienie instrumentów tego zespołu jest idealnie zrównoważone, tak pod względem jakości instrumentów, jak i pod względem kalibru temperamentów grających. A dzieła, które tłumaczą, tętnią życiem, nadanym przez twórców. Zastrzegam się jeno co do kwartetu III Bell Bartoka, skrajnego modernisty, którego utwór dysonuje tak silnie, że się go słucha z przykrością dla ucha i nerwów. Muzyka Bartoka — jak chcą niektórzy przedstawiciele opinii muzycznej — jest symbolem i walką o zdobycie sfer „transcendentalnych”. Istotnie nie przechodzi ona ludzkie pojęcie, ale nie wznosi się pod naporem pedantu twórczego. Robi wrażenie muzyki sztucznie robionej kawałkami, opartej na zwrotach nagłych, na rytmach dzwinych węgierskiej muzyki narodowej, na efektach prze-

ciwstawnych ruchu i barw, ale zarazem wrażenie złośliwego „nowotworu”.

Krzywdą, jaka stała się słuchaczom, została sownie okupiona przez kwartet Mozarta i Beethovena. Ten kwartet C-dur zajmuje naczelną miejsce wśród wszystkich kwartetów Mozarta. A kwartet A-moll Beethovena jest tym pochwalnym hymnem, utrzymanym w tonacji kościelnej, który Beethoven napisał jako hymn dziękczynny po powrocie do zdrowia (Dankgesang eines Genesenen an die Gottheit, in der Lydischen Tonart).

Sztuka odtwórcza zespołu wiedeńskiego, czarującego rytmiczną finezją i subtelnością kolorytu dźwiękowego, stała w interpretacji mozartowskiej i beethovenowskiej kwartetu na bardzo wysokim poziomie. A przytem wykonawcy operują nadzwyczajnym pianem i umiejętnie stosują dynamikę, przy pomocy której stwarzają świetne efekty i nastroje.

Zespół wiedeński nie używa pulpitu, ponieważ wszystkie utwory wykonywa z pamięci. Te pupity na estradzie kameralnej mają swój specjalny urok; brak ich jest nieco ryzykowny dla wykonawców, a i słuchaczów nieco denerwuje.

Cui bono?

F. Halpern.

## Teatr Miejski

Dziś: 4 „Młody las”

8:30 „Wyzwolenie”

Jutro 4 „Hamlet”

8:30 „Perfumy mojej żony”

Dziś, dnia 3-ego maja o godz. 4-ej bezpłatnie przedstawienie dla młodzieży i zrzeszeń „Młody las” J. A. Hertza.

O godz. 8,30 wiecz. uroczyste przedstawienie ku czci rocznicy konstytucji 3-go maja. Odegrane zostanie „Wyzwolenie” St. Wyspiańskiego według inscenizacji Reduty.

Jutro o godz. 4 pp. przedstawienie dla szkół — arcydzieło literatury dram. świata „Hamlet” W. Szekspira z dyr. K. Adwentowiczem w roli tytułowej. Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł.

Jutro wiecz. po cenach popularnych kapitalna komedia Lenza „Perfumy mojej żony”. W rolach czołowych pp. Grywińska i Znicz.

W poniedziałek o godz. 7,30 w. „Hamlet” dla związków robotniczych.

We wtorek premiera barwnej egzotycznej sztuki W. S. Maughama p. t. „Noc pod Singapore” w reżyserji K. Tatarkiewicza z pp. Horecką, Morską, Brodniewiczem i Krzemieńskim w rolach głównych.

## TEATR KAMERALNY

„Łódź mówi”

Jutro, w niedzielę, dnia 4 maja o godz. 8 wiecz. w sali teatru kameralnego odbędzie się wielki meeting poetycki p. t. „Łódź mówi” z udziałem Jerzego Ronarda Bujańskiego, kierownika lit. teatru miejskiego, autora „Reduty żywego słowa”, Marjana Piechala, autora „Krzyku z miasta”, Grzegorza Timofiejewa, autora „Niema mnie w domu”.

W wieczorze biorą udział wybitne siły art. teatru miejskiego. W części recytacyjnej wystąpi również J. Ronard Bujański, jeden z czołowych recytatorów młodego pokolenia, lektor wymowy uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dziś, w sobotę, o godz. 8,45 wiecz. w dalszym ciągu komedia Z. Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata”.

Jutro, t. j. w niedzielę, o godz. 12,30 powtórzenie cudownej bajki „Księżniczka na grochu”.

O godz. 4,30 po poł. „Kobietka z eleganckiego świata”.

Wieczorem o godz. 8-iej wielki meeting poetycki z udziałem J. Ronarda Bujańskiego i Marjana Piechala.

## WYSTAWA METALOPLASTYKI J. KAHANEGO.

Dzisiaj, w sobotę, dnia 3 maja, o godz. 5-iej po poł. odbędzie się w sali gimnazjum żeńskiego, ul. Piramowicza 6, otwarcie wystawy dzieł prof. J. Kahanego, z działy metaloplastyki, czyli rzeźby kutej i tłoczonej w metalu.

Przedmiot wystawy stanowi kilkadziesiąt oryginalnych prac zdobniczych i alegorycznych, odzwierciedlających dawną sztukę starożytną, z jej symboliką legendarną i rytualną, oraz nowoczesne typy, studia i t. p. Artystyczny rzeźbiarski kierunek twórcy, oraz jego dzieła i nazwisko zasługują istotnie na zapoznanie się z niemi.

## Nie niszczyć placówki wychowawczej

### Wzorowa szkoła powszechna w obliczu eksmisji

Niema prawie łodzianina, któryby nie odczuł na własnej skórze lub przynajmniej nie zrozumiał fatalnych skutków głodu mieszkaniowego, jaki przeżywa nasze miasto. Stosunki te, nie mówiąc już wcale o tem, że są źródłem niezliczonej ilości tragedji życiowych, często niweczą zdrowe placówki społeczne, czemu należałoby się energicznie przeciwstawić. Mówimy tu o tem, mając na uwadze konkretny wypadek z życia łódzkiego.

W naszym mieście egzystuje od blisko 40 lat wzorowa pod każdym względem, prywatna szkoła powszechna p. Izaaka Goldberga. Jest ona doskonale znana szerokim sferom społeczeństwa z uwagi na jej wysoki poziom pedagogiczny i bogate doświadczenie w dziele wychowania młodego pokolenia. Wielu wychowanków tej szkoły zajmuje dziś poważne stanowiska społeczne.

Otóż szkoła ta, mieszcząca się obecnie przy ul. Al. I Maja 16 została niedawno zaskarżona przez właściciela domu do sądu grodzkiego o eksmisję.

Sprawa odbyła się 22 lutego i sąd opierając się na zeznaniach świadków — lokatorów, przysądził eksmisję. Wśród tych świadków znaleźli się dr. Eychner i żona jego radna Eychnerowa, którzy oświadczyli, że z powodu krzyku i hałasu w szkole, nie mogą pracować itp.

Należy zaznaczyć, że po upływie pewnego czasu świadkowie ci publicznie oświadczyli w prasie, że cofają swe pierwotne zeznania.

Wobec tego, że przez wiele lat cierpeli z jej powodu; biorąc jednak pod uwagę ciężkie warunki mieszkaniowe naszego miasta, dochodzą do wniosku, że popełnili kardynalny błąd.

Należy tu podkreślić, że właściciel szkoły p. Goldberg nie zalega w komornem, choć lokal szkolny mieści się przy ul. Al. I Maja 16 od 13 lat; że porządek w budynku szkolnym jest wzorowo utrzymany i wreszcie, że zachowanie się uczniów absolutnie nie daje powodu do skarg i zażaleń ze strony lokatorów posesji.

Za kilka dni odbędzie się sprawa w instancji odwoławczej, t. j. w sądzie okręgowym.

Trudno przypuszczać, aby wobec cofnięcia obciążających zeznań dr. i radnej Eychnerów, władze sprawiedliwości zatwierdziły wyrok pierwszej instancji, tembardziej, że wobec braku i szalonej drożyzny lokali egzystencja długoletniej placówki wychowawczej byłaby w takim wypadku skazana na zagładę.

L.

## ROCZNICA I GIMNAZJUM POLSKIEGO W ŁODZI

W związku z przygotowywanymi uroczystym obchodem rocznicy 25-lecia powstania w Łodzi I gimnazjum polskiego „Uczelnia” (obecnie Państwowe gimnazjum im. Kopernika) w dniu 10 maja o godzinie 18 w lokalu gimnazjum, przy ul. Nowo Cegielińskiej 9, odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego uroczystości.

## Błędem jest przypuszczenie,

że ceny detaliczne w przedsiębiorstwach zakrojonych na wielką skalę są wyższe, niż w sklepach mniejszego pokroju. Podstawą niskiej ceny jest wielki obrót z małym zyskiem i bezpośredni import ze źródeł światowych z pominięciem zbędnego pośrednictwa, oparty na faktycznym znawstwie towaru. Środki rozporządzalne naszego przedsiębiorstwa pozwalają nam na nabywanie towarów w dużych partjach według cen najniższych, co bezpośrednio odbija się na cenach sprzedanej.

*Beata Ignatowicz*  
Łódź, Dobrowska 96. Tel. 208-33.

## Na łódzkich ekranach

### Dźwiękowa „Arka Noego”

Na otwarcie nowego kina dźwiękowego wybrała dyrekcja „Capitolu” „Arkę Noego”. Jest to bowiem jeden z tych nielicznych me teorów kinematografji, które zdają się raz na dziesiątek lat i porywają wszystkich potęgą treści, świetną grą wszystkich artystów i olbrzymim rozmachem reżyserkim.

### „Przeznaczenie” w „Świcie”

Na ekranie kina „Świt” wyświetlany jest obecnie obraz polskiej wytwórni p. t. „Przeznaczenie”. Główne role kreują dwie młodziutki gwiazdeczki ekranu — Muśia Dajches i Bianka Dodo. Gra

Film ten, zrealizowany przez Michała Kertesza dla wytwórni „Warner Bros”, wykonany jest jako dźwiękowy. Zakrój jego jest naprawdę olbrzymi: monumentalność pod względem inscenizacji nie da się wprost z niczem porównać, zwłaszcza, gdy mowa o wirującej w akcję współczesną część biblijnej.

## TEATR POPULARNY

Dziś, w sobotę i w niedzielę dwa razy o godz. 4,20 pp i 8,30 wiecz. aktualna komedia z życia wojskowego p. t. „Dwaj Kamraci”.

## TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Dziś, w sobotę, o godz. 8,20 i w niedzielę, o godz. 4,20 i 8,30 wiecz. arcydzieło Al. Fredry, stylowa komedia „Pan Geldhab”.

## CYRK STANIEWSKICH.

Cyrk Staniewskich pozostaje jeszcze tylko dziś i jutro w naszym mieście, poczem udaje się na dalsze tournée.

Szczególny zachwyty wywołuje numer 4 diabłów, słynnych na obu półkulach ze swoich popisów.

A więc dzisiaj i jutro wszyscy do cyrku Staniewskich (o godz. 4 pp. i 8,30 wiecz.), ponieważ nieprędko nadarzy się okazja ujżenia tak imponującego programu cyrkowego, jakiego Łódź dotąd nie widziała.

Przy cyrku zwierzynek z pięknymi zwierzętami.

## „DANCING NA SIEROCINIEC”

Staraniem towarzystwa opieki nad sierotami po poległych żołnierzach W. P. odbędzie się w dniu 10 maja b. r. o godzinie 8 wieczorem w salach b. restauracji „Teatralnej” przy ul. Narutowicza 20 „Dancing towarzyski”, urządzany na rzecz sierocińca łódzkiego.

Zaproszenia są do nabycia u pp. gospodyń i gospodarzy, oraz u skarbnika sierocińca p kpt. Frankiewicza, w gmachu DOK, przy ul. Al. Kościuszki 67, za opłatą 6 zł. dla akademików 4 zł. Nabyte zaproszenia będą przy wejściu na salę wymienione bezpłatnie na normalne bilety wejściowe.

## Wieczór pacyfistyczny w teatrze miejskim

Onegdaj wieczorem odbyła się w teatrze miejskim uroczysta akademia pierwszomajowa urządzona staraniem łódzkiego towarzyswa uniwersytetu robotniczego.

Z pięknie udekorowanej zielenią i sztandarami, sceny, wygłosił wstępne przemówienie okolicznościowe prezydent m. Łodzi, pos. Ziemiecki, poczem poeta łódzki Marjan Piechal przemówił o poezji rewolucyjnej i pacyfistycznej, podkreślając, że święto robotnicze 1 maja, jest właściwie wielką demonstracją pokojową, albowiem czczone są w tym uroczystym dniu idee i hasła zbratania międzynarodowego, równości i sprawiedliwości społecznej.

Po dobrze ujętym i ze swadą wygłoszonym referacie Marjana Piechala artyści teatru miejskiego recytowali cały szereg utworów poetyckich, czyniąc z widowiska akademję pacyfistyczną w pełnym tego słowa znaczeniu.

I tak pp. Hilda Skrzydłowska, Zygmunt Rzęcki i J. Ronard Bujański recytowali następujące poezje: Wł. Broniewskiego „Do poezji” i „Soldat inconnu”, Dobrowolskiego: „Pieśń o wojnie i pokoju”, następnie „Inwalidów” St. Ryszarda Stanego, „Żołnierza nieznanego” Wł. Sebyły i „Pochód” Wł. Słobodnika

Na zakończenie wieczoru sekcja dramatyczna TUR, wykonała cztery fragmenty historii rewolucji polskiej, poczem odegrami „Czerwonego sztandaru” akademję w podniosłym nastroju zamknęto.

Ge.

Dr med. 3237—  
**Z. DATYNER**  
UROLOG  
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych  
Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-95  
Godz. przyjęć od 9—10 i od 6—8.

## Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, 1411,8 m.

9,30 Uroczyste nabożeństwo z klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie.

12,10 — 14,00 Poranek symfoniczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, Zofja Rabcewiczowa (fort.) Adam Dobosz (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

14,00 — 15,45 Audycja popularna (żywe słowo i muzyka).

15,45 „Kiedy trąbka trąbi w polskim wojsku“ (gawęda o sygnałach wojskowych z tow. trąbki).

16,00 — 16,35 Muzyka z płyt gramofonowych.

16,35 — 17,00 Pogadanka p. t. „Trzeci maj“.

17,00 — 18,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.

18,00 — 18,45 Audycja dla dzieci i młodzieży: a) „Dwie przysięgi“ — obrazek historyczny K. Kołarzewskiego, b) Wiosenne piosenki Z. Noskowskiego.

18,45 Rozmaitości. Występ p. Wład. Waltera. Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.

20,00 „Suita wiosenna“. Słuchowisko w układzie i reżyserji L. S. Schillera.

20,30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego, chór męski „Harmonja“ pod dyr. Wacława Lachmana, Lucyna Robowska (fortepian), Aleksander Michałowski (bas) i prof. Ludwik Urstein (ak.).

22,25 „Ostatnia fala“.

24,00 Muzyka taneczna z rest. hotelu „Bristol“ w Warszawie.

### NIEDZIELA

Łódź (233,8)

10,15 Nabożeństwo z katedry wileńskiej.

11,58 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorium astronomicznego. Hejnał z wieży katedralnej w Wilnie. Komunikat meteorologiczny.

12,10 Poranek muzyczny z fil-

harmonii warszawskiej (Uwertura „Egmont“, Koncert fortepianowy G-dur i Symfonia IV Beethovena).

15,20 Muzyka (tr. z Warszawy).

16,00 Odczyt p. t. „Z Japonii do Europy przez Ocean Indyjski“ — wygl. p. Helena Pieślakówna (tr. z Warszawy).

16,20 Koncert popularny z Katowic.

17,15 Fragment z „Horsztyńskiego“ Słowackiego w wykonaniu Jarosza i Dziekowskiego (tr. z Warszawy).

17,30 Koncert orkiestry policji państwowej (tr. z Warszawy).

18,50 Rozmaitości łódzkie.

19,15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z Warszawy).

19,40 Feljton. Adwokat Helena Wiewiórska „Dwa odłamy świata prawnego“ (tr. z Warszawy).

20,00 Recital Stefana Frenkla skrzypce (tr. z Warszawy)

20,45 Kwadrans literacki. Edward Słowski: „Na stacji“ (nowela) (tr. z Warszawy).

21,00 Dalszy ciąg koncertu.

21,45 Słuchowisko z Wilna. (Fragment z powieści „Dom w słońcu“ Szyrkówny).

22,15 Komunikat sportowy łódzki.

22,25 „Ostatnia fala“ wygl. red. Jan Piotrowski (tr. z Warszawy)

22,45 Komunikaty PAT.

23,00 Muzyka taneczna (tr. z Warszawy).

### RADJO ZAGRANICZNE

#### SOBOTA

Białogród (432)

21,30 Kwartety: Mozarta nr. 15 i Dworzaka F-dur.

Wiedeń (517)

17,25 Muzyka na 2 fortepiany (Sonata D-dur Mozarta, Drobne utwory, „Św. Franciszek“ i Greckie pieśni Liszta).

Madryt (424)

19,00 Argentyńskie pieśni. Operetka Vivesa „Bohemios“.

Brno (342)

21,05 Koncert skrzypcowy Amoll Dworzaka.

#### NIEDZIELA

Frankfurt (390)

17,15 Recital wiolonczelowy (Sonaty J. S. Bacha i Raphaela, Drobne utwory Regera, Granadosa i Haydna).

Hamburg (372) i Königswusterhausen (1635)

20,00 Operetka Talla „Róża ze Stambułu“.

Langenberg (473)

20,05 Operta d'Alberta „Niziny“ Midland Regional (479)

15,30 Koncert (M. in. Uwertura „Ruslan i Ludmiła“ Glinki, Koncert skrzypcowy G-dur Mozarta. Symfonia H-moll Szuberta)

Medjolan (501)

20,30 Operetka Mascagniego — „Tak“.

Rzym (441)

21,00 Opera Pucciniego „Dziwczę z Zachodu“.

Turyń (291)

20,30 Operetka Planquette'a — „Dzwony kornewilskie“.

Wiedeń (517)

19,30 Kwartet smyczkowy Fismoll Regera.

20,20 Operetka Nestróg'a „Dawne stosunki“.

Madryt (424)

22,00 Fragmenty z opery Usan (żołędzi „Las Golondzin“).

Praga (487)

19,30 Opera Benatzky „Trzech muszkieterów“.

\*\*\*\*\*

**ŻOLTE PŁAMY I OPALENIENIE USUWA KREM PRECIOSA**

WŁAD. GŁÓWNY: PIERSIENIA „PERFECTION“ SZPITALNA 10 I MARJAŁKOWIA 85

## GŁOS RADJOWY

**KRÓTKOFALOWCY W POLSCE.** — W związku z odbytą niedawno wystawą aparatów krótkofalowych, z której fragmenty ogłądaliśmy już w jednym z kin łódzkich, nastąpiło połączenie licznych polskich związków posiadaczy krótkofalowych stacji nadawczych i odbiorczych w ogólną organizację p. t. „Powszechny związek amatorów krótkofalowców“. W ten sposób osiągnięto konsolidację stosunków w tej doniosłej dziedzinie radja. Poza tym związkiem kierującą rolę w politycznym radju krótkofalowym zachowuje nadal nowo utworzony „Instytut Radjotechniczny“.

**TRZY NOWE STACJE POLSKIE.** — W najnowszym numerze najlepszego niemieckiego pisma radiowego „Der deutsche Rundfunk“ znajdujemy następujące uwagi, godne przytoczenia in extenso: „W ciągu ostatnich tygodni uruchomiono zostały aż trzy nowe stacje nadawcze w Polsce. Jako pierwsza zaczęła pracować już 15 stycznia prowizoryczna stacja Lwów, która pracuje razem z Wilnem na wspólnej fali 385,1 mtr. Stacja ta nie posiada wielkiej siły, ale już w połowie bieżącego roku ma być zastąpiona przez aparaturę o sile 16 kilowatów, która obecnie podlega próbom ostatecznym w zakładach Marconiego w Londynie. Z tych właśnie względów Lwów jest chwilowo jedynie stacją przekątnikową Warszawy; natomiast po uruchomieniu właściwej aparatury będzie nadawał własne programy. W związku z tem jeszcze najpewniej w bieżącym roku Lwów otrzyma własny dom radiowy, zaopatrzone w studia, skonstruowane według najnowszych zasad techniki i potrzeb radja.

Doniosłe znaczenie ma również uruchomienie przekątnikowej stacji w gęsto zaludnionym ośrodku

przemysłowym Łódź. Stacja w tem mieście posiada w antenie siłę 2 kilowatów i pracuje na fali niemieckiej stacji Monastyr (233,8). Własnego studjo nadawczego Łódź dotychczas nie otrzymała, tak że jej stacja będzie przeważnie transmitowała programy pozostałych stacji polskich. Jedynie sporadycznie Łódź nadawać będzie własne odczyty, słuchowiska i koncerty i sal publicznych, a przedewszystkiem koncerty z płyt gramofonowych.

W Niemczech słycać stację łódzką wyjątkowo dobrze, a mianowicie o wiele głośniej, niż Monastyr, od którego fali zresztą o ułamek odbiega. Monastyr ma falę nieco wyższą i wskutek tego powstaje z winy Łodzi charakterystyczny ton brzęczący, zniekształcający odbiór.

Idąc za przykładem Anglii i Niemiec Warszawa również uruchomiła drugą stację nadawczą, która pracuje na bardzo niskiej fali 214 metrów. Służy ona przeważnie dla celów lokalnych i ułatwia wydatnie odbiór detektorowy Warszawy na krótkiej fali. Poza tem istnieje zamiar transmitowania drugiego programu z Warszawy, aby dać słuchaczom różnorodność i większy wybór. Silna stacja warszawska pracować będzie dalej na fali 1411 metrów. Wobec tego obydwie stacje w stolicy Polski są tak od siebie odległe na taśmie fal, że oddzielanie jednej od drugiej, nawet w najbliższym sąsiedztwie na detektor, nie napotyka na żadne trudności.

**NIEDZIELNA STACJA.** — W Belgji uruchomiono nową stację nadawczą pod nazwą „Radio Conference“. Stacja ta pracuje tylko w niedzielę na przydzielonej jej fali 274,2 metry.

**HALLO! HALLO! TU JASSY!** — Rząd rumuński powziął niedawno uchwałę, aby jeszcze w bieżącym roku zbudować nową stację nadawczą w prowincji Besarabskiej. Nowa stacja posiadać będzie w antenie siłę 4 do 5 kilowatów. Najprawdopodobniej stacja ta stanie pod miastem Jassy. Studjo stacji ma się znajdować w obrębie samego miasta. Poza programami lokalnymi, które układać będzie stworzone do tego czasu towarzystwo radiowe, stacja w Jassach często transmitować ma program stacji głównej z Bukaresztu.

Dr. med. 2472

**REICHER**

Choroby skórne i weneryczne  
Leczenie diatermją. Elektroterapia.

**Południowa 28**

Od 8—10 rano, 12—2, 5—830w.  
W niedziele od 9—2

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Woda Brzozowa

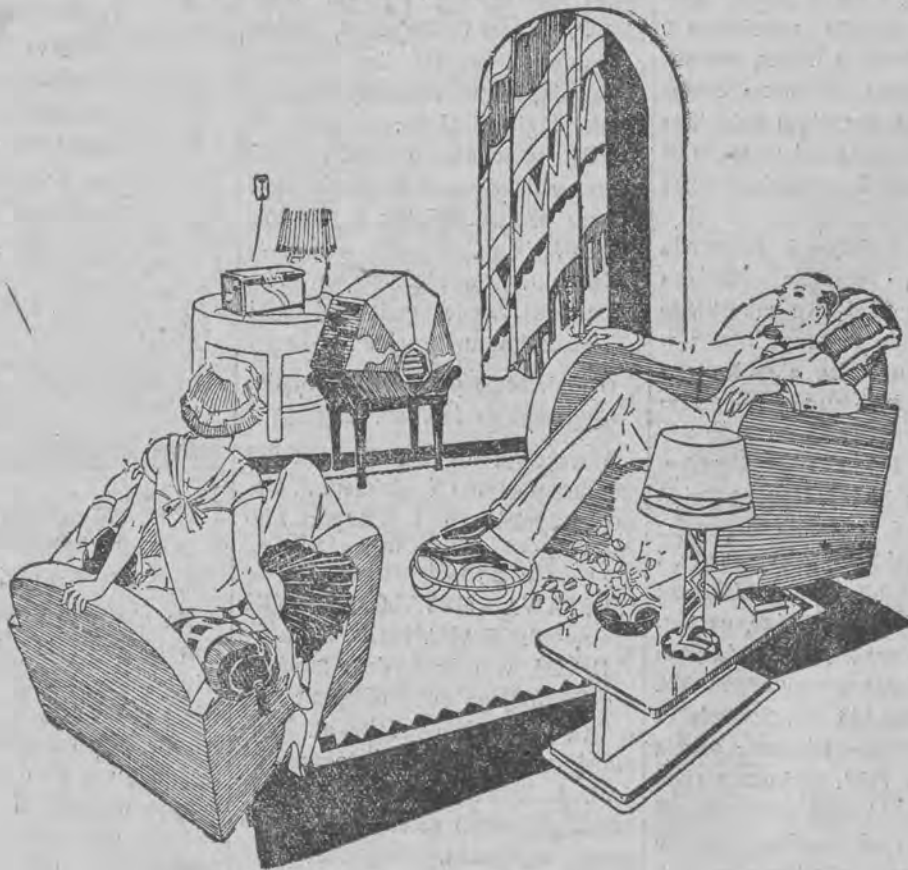
Brzoza soki  
bezsprócznia  
siłotyja  
stuteczaria

Pro Dralle'90

Woda Brzozowa  
do pielęgnowania włosów

## W LONDYNIE

na Międzynarodowej Wystawie Radjowej pierwszą nagrodę zdobył



elektryczny odbiornik **PHILIPSA**

„2511“

Jedyny odbiornik, który bezwzględnie eliminuje stację łódzką

zasilany wprost z sieci elektrycznej.

Bez baterji  
Bez akumulatora

Demonstracja i sprzedaż w Łodzi: **RADIO LLOYD**, Przejazd 8. tel. 158-08.



### Dziś i dni następnych!

Monumentalny arcyfilm, osnuty na tle miłości, intrygi i nienawiści. Reżyserja E. Guazzoni p. t.

## Współcześni JUDYTA i HOLOFERNES

2 epoki: starożytna i nowoczesna. Całość w jednym programie. W rolach głównych:

Najpiękniejsza kobieta świata **Ija Ruskaja.**

Uosobienie męskości i siły **BARTOLOMEO PAGANO (Maciste)**

**Nad program tylko u nas !!!**

**Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Łodzi na otwarciu Szpitala Kasy Chorych.** — Tysiące łódzianek i łódzian zostało sfilmowanych!

**MUZYKA M. LIDAUERA.**  
Początek seansów o godz. 4-ej pp., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w południe.

**Ceny miejsc niższe!**  
III m. 1.— zł., Balkon 1,50, II m. 2.— I m. 2,50. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. 4176

## ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

**Rawiczówna Rosinka:** Jestem bardzo rada, że operacja przeszła szczęśliwie i że masz się już zupełnie dobrze. Jak będziesz mogła więcej pisać, napisz obszerniej.

**Pochówna Maniusia i Wislicka Rachelka:** Gdybyście czytały uważnie „Mój Głosik” byłybyście się dowiedziały, że nie odpowiadam na pytania, dotyczące się umieszczania rozrywek, ponieważ zajęłoby to za dużo miejsca. Redakcja była w Wielką Sobotę zamknięta, ponieważ to był dzień świąteczny. Przyjdźcie którejkolwiek innej soboty, o tej samej porze.

**Opatowski Eljasz:** Czy między tobą a Ewunią niema już teraz nieporozumienia na punkcie gry? Sądzę, że nie i bardzo o to proszę.

**Lis G. E.:** Jestem bardzo zadowolona, żeś się dobrze bawił w Zakopanem. Napisz mi coś więcej o tej podróży.

**Mandelgrin Sonia:** Napisz obszerniejszy liścik i donieś mi coś o sobie.

**Lemańskie Hanka i Mirka:** Rysunek nie jest interesujący. Może opowiadania lepiej się udadzą.

**Gienusia L.:** Z chęcią zaliczyłam cię w poczet mych siostrzenic. Czekam na obiecane prace.

**Janowska Felutka:** O ile przeprosisz koleżankę, z którą się po gniewałaś, ujmij ci to nie przynie się, a zobaczysz, jak miło ci będzie, że się na ten czyn zdobyłaś. Działwa pisze do „Mojego Głosiku” tylko w niewielkiej części i dlatego nie uważam za potrzebne skreślenie słowa „dla”.

**Holcmanówna Fela:** Sądzę, że jesteście już całkiem zdrowa. W każ-

dym razie bądź teraz ostrożna, bo po tej chorobie jest się skłonny do zaziębień. „Głosik” naturalnie będzie latem wychodził tak samo jak zimą, a dzieci, które wyjadą daleko, poproszą tatusia, aby im go przysyłał pocztą. Na wasze przedstawienie napewno przyjdę.

**Przygodzianka Bluma:** Rysunki dla „Mojego Głosiku” muszą być robione piórem lub piórkiem na gładkim papierze.

**Huzówna Franusia:** Życzenia przesłałam wszystkim czytelnikom i czytelnikom, więc były one skierowane i do ciebie. Nie wiem więc, dlaczego uważasz się za pominiętą.

**Gelermanówna Hanka:** Pracuj usilnie, to może uda ci się dostać do seminarjum. O ile cię nie przyjmą, zdasz do V klasy szkoły średniej. Jak ci idzie łacina?

**Grajcarówna Donia:** Na występie Musi Dajches było bardzo wiele moich czytelniczek i czytelników i wszystkim bardzo się ona podobała. Prace nadesłane powinny być samodzielne; bać się nie masz czego, nie jestem surowym krytykiem. Napisz mi, jak się udało przedstawienie. Czy miałaś tremę?

**Berlinerówna Broneczka:** Co ci powiedział lekarz? Chyba masz się już zupełnie dobrze? Może kiedyś w sobotę, między 5 — 6, odwiedzisz mnie w redakcji (Piotrkowska 101).

**Frydlanderówna Belcia:** Umieściłam tę wizytówkę, która była dobra. A dąsy są wogóle nie na miejscu.

**Dowgwiłówna Ania:** Czekam

na obiecany opis święta japońskiego i fotografie japonki.

**„Czytelniczka „Mojego Głosiku”** O ile uczennica twoja już się trochę poprawiła z matematyki, napewno dalsza poprawa wkrótce nastąpi. Musisz mieć dużo cierpliwości i to maczyć jej każdą rzecz starannie i spokojnie, dopóki ona nie zrozumie. Kiedy zamierzasz zdawać, przed czy po wakacjach?

**Blumówna B.:** Na drugi tydzień ogłoszę wynik konkursu z wierszyka „Bał Lalek”. O ile nie masz tematu — nie pisz, czekaj, aż coś ci wpadnie do głowy.

**Bławatówna Helenka:** Kraków jest doprawdy bardzo pięknym miastem i posiada dużo, godnych zwiedzenia, zabytków. Czy wierszyk napisałaś samodzielnie? Sza rady rymowane są ładniejsze.

**Borensteinówna Salusia:** Sądzę, że teraz stale będziesz rozwiązywała rozrywki, umieszczone w „Głosiku”. Tylko pierwszy krok jest najtrudniejszy.

**Azkenazy Władek:** Między rozrywkami są zwykle niektóre łatwiejsze, przeznaczone dla młodszej dziatwy.

**Berlinówna Belusia:** Dziękuję za miły liścik. Możesz wkładać rozwiązania twoje i braciszka do jednej koperty. Panią, o którą pytasz, znam bardzo dobrze i nawet mówiłam z nią o tobie. Na wasze przedstawienie przyjdę napewno. Dlaczego opuściłaś tyle lekcji? Czy chorowała? Nadesłany wierszyk jest bardzo miły.

**„Joanna D’Arc”:** Nie trzeba się wstydzic tego, że się ma nie specjalnie dobry styl. Listy od moich

siostrzenie i siostrzeńców nie nudzą mnie nigdy.

**Gersonowicz Romeczka:** Liścik twój jest napisany bardzo ładnie. Czy chodzisz już do szkoły? Czy rymowaną zagadkę ułożyłaś samodzielnie?

**Szwarcówna Toła:** Lepiej późno, niż nigdy. Jestem zadowolona, że zdobyłaś się na odwagę, napisałaś do mnie liścik i ułożyłaś kilka rozrywek.

**Rotenberg S.:** Wszystkie nadesłane prace, o ile się nadadzą, umieszczę. Rysunki muszą być rysowane piórem, lub piórkiem na gładkim papierze.

**Goldfarbówna Renia i Heła:** Wasze prace są mało pomysłowe. Sprobujcie raz jeszcze. Po ile macie lat?

**Tenenbaum K.:** Mamusia miała rację, szkoła jest na pierwszym planie, a dopiero potem idzie zabawa. Wierszyk jest całkiem niezły.

**„Szarotka tatrzańska” i „Miłośniczka przyrody”:** Pisz się wówczas, gdy tema sam przychodzi do głowy. Wasze przygody z występem Musi Dajches są bardzo zabawne. Jesteście roztrzępane, moje panienki!

**Lisówna Mircia:** Święta spędziłam bardzo miło u rodziny w małym miasteczku. Siostrzenice moje i siostrzeńców bardzo lubię i chętnie z nimi koresponduję.

**Wajzman Adek:** Pracę umieszczę.

**Genusia L.:** Przyjmuję cię bardzo chętnie do naszej licznej rodziny. W jakiej szkole jesteś? Ciekawa jestem, jaka to klasa darzy mnie taką wielką sympatią?

**Brawermanówna Marylka:** Nazwiska na wizytówkach muszą być choć trochę prawdopodobne.

**Krakowscy Ludwik i Henryk:** Niektóre dzieci rzeczywiście są nieuczciwe i nietylko przepisują rozrywki i inne prace, ale potem, gdy to wychodzi na jaw, nie chcą się do tego przyznać.

**Konśenówna Hanka:** Bardzo mi będzie przyjemnie, gdy przyjdziesz z Heniutką. Czy ona uczy się gimnastyki? Pozdrów ją ode mnie i niech ona też kiedyś kilka słów dopisze. Cieszę się, że jesteście kochającymi i dobrymi siostrzyczkami.

**„Jeż”:** Numer 14 „Mojego Głosiku” możesz dostać bezpłatnie w ad ministracji (Piotrkowska 101). Rysunki muszą być rysowane piórem lub piórkiem na gładkim papierze. Rebusy są bez rozwiązań.

**Rawska Inka:** Ja również dziwiam się, żeś przez dłuższy przeciąg czasu do mnie nie pisała. O występie Musi Dajches pisała mi prawie wszystkie moje siostrzeniczki. Serdecznie cię całuję i proszę o liścik.

\* \* \*

Bardzo dziękuję za całusy i ukłony następującym czytelnikom i czytelniczkom i pozdrawiam ich serdecznie: siostrzyczkom Wiślickim, Mieciewi Kaluszynerowi, Graumanowi P., Irf. - owi.

\* \* \*

Rawska Inka, Szereszewski Zygmunt, Irf., Grauman P., Frajnd, Fuks, Fuks J., Galant, Goldkranc, Helman, Kluczkowski, Kurnik, Liss, Majerkiewicz, Margulies R., Janower, Plachta, Redlich, Smoleński i Wysznygrodzki — przesyłają za moim pośrednictwem serdeczne pozdrowienia dla wszystkich czytelników i czytelniczek „Mojego Głosiku”.



Dziś niebywała premiera!

Ostatni krzyk techniki filmowej.

Film, jakiego jeszcze nie oglądał świat!

# „ZAGŁADA OD WSCHODU”

(Rok 1950)

Genjalna wizja przyszłości, najoryginalniejszy film, jaki kiedykolwiek pojawił się na horyzoncie kinematografii.

W rolach głównych:

**Benita Hume**  
**Jameson Thomas**

**LEON KANTOR**  
na czele wielkiej orkiestry symfonicznej.



Stany Zjednoczone Europy i Ameryki — Olbrzymie miasta przyszłości. — Mobilizacja i bunt kobiet. — Atak gazów trujących. — Katastrofa kolejowa w tunelu podmorskim Francja-Anglia. — Najnowsze wynalazki techniczne w roku 1950. — Mody przyszłości. — Czarna pieśń miłosna dwójga bohaterów.

Początek seansów o g. 4-ej pp. w sob. niedz. i święta o godz. 12-ej w poł.

Ceny miejsc **ZNIŻONE**. W soboty, niedz. i święta od g. 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

# Ożywienie na warszawskim rynku tekstylnym

Poprawa sytuacji na rynku skórzanym i żelaznym.—Niepomyślne konjunktury w branży pończoszniczej.—Zniżka cen żyta i artykułów kolonialnych.—Horoskopy w branży włókienniczej zależne są od rozwoju sezonu

(Od warszawskiego sprawozdawcy gospodarczego „Głosu Porannego“)

WARSZAWA, w maju. W ostatnich dniach zauważyć się daje większe ożywienie w kilku gałęziach naszego handlu, co oczywiście pozostaje w ścisłym związku z sezonem wiosennym. Dotyczy to przede wszystkim branży manufakturowej. Wobec pięknych pogód znacznie zwiększył się ostatnio popyt na artykuły letnie. Zjazd kupców włókienniczych z prowincji jest w stolicy dość znaczny. Rzuca się w oczy jaskrawa różnica cen tego samego artykułu u hurt-

owników warszawskich. Różnica ta ma swe źródło w fakcie, że jeszcze kilka miesięcy temu nabyli niektórzy hurtownicy stołeczni w Łodzi dużą partję letnich towarów, płacąc zgóry gotówką i uzyskując bardzo duży rabat. Tego rodzaju stosunki świadczą o anormalnych warunkach w tej dziedzinie handlu które powinny ulec likwidacji. Niemniejszą przeszkodą dla zawierania większych transakcji manufakturowych jest brak zaufania, który, jak z dotychczasowej praktyki wynika, jest niestety zupełnie

uzasadniony. Znaczne obroty dokonywane są również na rynku skórzanym. Pomimo to jednak zniżka cen o 10 proc. która miała miejsce w ubiegłym miesiącu nadal obowiązuje. Pewne, aczkolwiek nieznaczne ożywienie panuje również w branży żelaznej. Dotyczy to przede wszystkim artykułów rolniczych, blachy, gwoździ, drutu i żelaza handlowego. Ceny jednak, pomimo ożywienia mają tendencję słabą. Natomiast niektóre branże znajdując się w warunkach niezbyt pomyślnych. Chodzi przede wszystkim o branżę pończoszniczą. Bankructwa i nadzory wśród firm pończoszniczych w Warszawie są na porządku dziennym. Onegdaj dopiero miało tu miejsce bankructwo znanej firmy pończoszniczej i trykotażowej Wald i Hagar (Nalewki 19). Wyjątkowo zupełnie można znaleźć na bruku warszawskim firmę pończoszniczą, która jeszcze płaci swe weksle. To też stosunki w tej dziedzinie są dość opłakane, pomimo iż zapasy pończoch są bardzo ograniczone. Pewna depresja opanowała też rynek kolonialny. Depresja ta spowodowana jest niską tendencją cen. Przewidziana jest zniżka cen kawy (w związku z dobrmi urodzajami), pieprzu oraz ryżu. Ostatni artykuł ma potanieć o 15 proc. Również w ostatnich dniach ceny żyta zniżkowały o 3—4 zł, natomiast ceny pszenicy wzrosły o taką samą sumę. Przyczem mąka pszenna ma w najbliższych dniach podrożeć.

W konkluzji wypada stwierdzić że od rozwoju sezonu zależy dalsze kształtowanie się sytuacji w głównych branżach naszego handlu, a przede wszystkim na rynku manufakturowym. Na najbliższe bowiem miesiące przypadają z jednej strony terminy płatności należności przypadających fabrykantom i hurtownikom, z drugiej zaś strony już w bieżącym miesiącu płatny jest szereg podatków. Rzeczą zatem jasną jest, że nieudanie się sezonu spowodować może nową falę bankructw i nadzorów.

M. G.

# Dwie upadłości

ogłosił w dniu wczorajszym sąd okręgowy

Na ostatniej sesji wydziału handlowego ogłoszono upadłość Ludwikowi Adelfangowi, właścicielowi sklepu galanteryjnego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr. 65. Adelfang winien jest z 6-ciu zaprotestowanych weksli 2,700 złotych, na żądanie zapłaty zaś odpowiedział propozycjami uregulowania długu w wysokości 15 do 20 proc. W listopadzie r. ub. Adelfang, prowadzący swoje przedsiębiorstwo pod firmą „Adelfreres“ zwrócił się z podaniem do sądu handlowego o odroczenie wypłaty, lecz sąd prosił go o odmowę.

Wówczas Adelfang złożył apelację do sądu apelacyjnego w Warszawie, lecz i tutaj spotkał się z odmową. Sąd apelacyjny zwykle uwzględniający podobne apelacje w tym wypadku stanął na stanowisku sądu okręgowego i wyrok jego zatwierdził.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 29 września 1929 roku sędzią komisarzem

mianowano s. h. Teodora Kujawskiego, a kuratorem adwokata Sz wajdlera. Upadłość ogłoszono na żądanie wierzycieli.

W tym samym dniu rozpatrywano podanie wierzycieli J. Bromberga o ogłoszeniu mu upadłości. Bromberg jest właścicielem składu konfekcji męskiej i damskiej przy Placu Wolności nr. 5.

Jak wynika z protestów wekslowych Bromberg zawiesił wypłaty 15 marca b. r., poczem przystąpił do cichej regulacji: proponował mianowicie swoim wierzycielom 30—40 proc. ich należności, a na sumach hipotecznych należących do niego wpisywał kaucję.

W tych warunkach sąd przychylił się do prośby wierzycieli Bromberga i ogłosił mu upadłość, wyznaczając datę otwarcia jej na dzień 15 marca 1930 roku, sędzią komisarzem mianował s. h. Józefa Jabłkowskiego, kuratorem adw. Wodzińskiego.

# Vistra ma zaleciny

Falsyfikaty Vistry mają wady

Z chwilą pojawienia się na rynku materiałów z Vistry, niezrównanej przędzy wyrobu największych zakładów chemicznych świata, jakimi są fabryki I. G. Farbenindustrie, — z chwilą, gdy szereg odbiorców tych materiałów, zadowolonych niezwykle mi zaleciami tych materiałów, począł się tywo interesować wyrobami z Vistry, z tą samą chwilą wyłoniła się kwestja, jak zachowują się te wyroby w praniu.

Konsumenci wyrobów włókienniczych nie lubią zawitych recept do prania. Pod tym względem Vistra zadowoli wszystkich: pranie materiałów z Vistry nie tylko nie

jest więcej skomplikowane od prania zwykłej białizny płóciennej, lecz odbywa się ono prościej i szybciej. Zamiast wrzątku należy stosować wodę letnią lub lekko gorącą. Nie należy sztuć trzeć i wyrzywać, a tylko wyciskać... Każdy przyzna, że trudno o pranie łatwiejsze.

Trzeba przytem jednak pamiętać, że musi to być materiał z Vistry oryginalnej. Na rynku pojawiła się cała moc bezwartościowych falsyfikatów, które należy odrzucać z całą stanowczością. Tylko materiały z Vistry są trwałe, piorą się bez zarzutu, mają lekki połysk jedwabiu i są miękkie, a więc przyjemne w noszeniu.

# Zjazd związku izb

odbędzie się najpewniej 10 maja

Jak już donosiliśmy związek izb przemysłowo-handlowych zgodził się z wywodami poszczególnych izb, a w ich liczbie i łódzkiej, aby przesunąć wyznaczony pierwotnie na 4 maja termin zjazdu związku izb przemysłowo-handlowych.

Jak się obecnie dowiadujemy

związek izb projektuje odbyć zjazd związku na dzień 10 maja r. b., lecz już nie w Poznaniu, a w Gdyni lub w Warszawie.

Termin powyższy zostanie ostatecznie zatwierdzony po wymianie korespondencji z poszczególnymi izbami. (ag)

# Na zjazd bankowców

wyjechała delegacja z Łodzi

Wczoraj wieczorem wyjechała z Łodzi do Krakowa delegacja łódzkich pracowników bankowych z prezesem p. Zy-

gmuntem Korewą na czele. Na VIII wszechpolski zjazd delegatów bankowców, który odbędzie się w Krakowie w sali śpiżkiewic w dniach 3, 4 i 5 maja r. bież.

Na doroczny zjazd przybędą delegaci związku bankowców ze wszystkich krajów Rzeczypospolitej Polskiej. Liczba delegatów wynosić będzie 38 osób. Delegaci łódzcy wysuną na porządek dzienny następujące żądania: 1) Ustawa o umowach zbiorowych. 2) Ustawa o najmie. 3) Częściowa zmiana ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. (w)

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

# Ostrzeżenie

w sprawie nadużywania znaku i nazwy



Ostatnio skonstatowaliśmy ukazanie się na rynku odpadków sztucznego jedwabiu, jakoteż mało wartościowego surowca, przędzy i wyrobów podszywających się bezprawnie pod markę „VISTRA“.

Znak towarowy „VISTRA“ korzysta we wszystkich państwach z ochrony prawnej, odnosząc się wyłącznie do przędzy i gotowych wyrobów z surowca jedwabnego „VISTRA“. Surowiec „VISTRA“ jest otrzymywany drogą specjalnego procesu wiskozowego. — Wszelkie nadużycia tego znaku należy uważać za nieuczciwą konkurencję. Wyroby z „VISTRY“ cechują zalety jedwabiu „Schappe“. Posiadają one jedwabisty połysk, są wyjątkowo miękkie, b. mocne i łatwo się piorą.

Z uwagi na to, iż jedynie z oryginalnego surowca „VISTRA“ wyprodukować można przędę o najwyższej jakości, będziemy bronić W. P. Fabrykantów, Kupców i szerokie sfery Odbiorców przed mało wartościowymi wyrobami, przyczem nadużywanie znaku „VISTRA“ ścigać będziemy z całą surowością.

Wyłączne przedstawicielstwo włókien „VISTRA“ na Polskę posiadają firmy:

L. H. Clausen i Strykowski, Gdańsk

oraz

„Vislana“ Ajentura, Łódź, Traugutta 5

Powyzsze firmy na każde żądanie udzielają informacji.

Uprzejmie prosimy o komunikowanie nam wszelkich faktów, dotyczących nadużywania naszego znaku towarowego.

I. G. FARBENINDUSTRIE Spółka Akcyjna Berlin S. O. 36. Oddział: VISTRA.

# Zwrot cła za przędzę

wzmoże zdolność eksportową wyrobów bawełnianych

Od dłuższego już czasu związek eksportowy przemysłu włókienniczego w Łodzi prowadził rokowania z czynnikami miarodajnymi w sprawie przyznania przemysłowi bawełnianemu zwrotu cła za przędzę przy eksporcie gotowych tkanin bawełnianych.

Starania te zostały uwieńczone wreszcie pomyślnym skutkiem i zwrot cła tego został przemysłowi bawełnianemu przyznany przy eksporcie towa-

rów bawełnianych w wysokości od 5 do 10 proc.

Nie ulega wątpliwości, iż przyczyni się to w pierwszym rzędzie do zwiększenia się eksportu wyrobów bawełnianych, co — wobec obecnego kryzysu gospodarczego jest niezmiernie ważne, konsumpcja bowiem na rynku krajowym zmniejszyła się do tego stopnia, iż nie jest w stanie pokryć części nawet produkcji naszego przemysłu bawełnianego. (ag)

## Delegaci P.Z.L.A. w okręgu łódzkim

Komunikatem PZLA. Nr. 23 z dnia 4. IV. b. r. pkt. 12 zostali mianowani delegatami PZLA na egzamin sędziowski w okręgu łódzkim (jako przewodniczący komisji sędziowskiej) p. L. Szumlewski, zastępca p. E. Bajer.

Tymże komunikatem pkt. 18 zo stali mianowani delegatami PZLA. na zawody o odznakę sportową PZLA w łódzkim OZLA: pp. L. Szumlewski, E. Bajer, A. Kordasz i A. Lindner.

## Motocykliści łódzcy w Warszawie

Motocykliści łódzcy, dorocznym zwyczajem, postanowili złożyć hołd najwyższemu dostojnikowi państwa prezydentowi Mościckiemu. W dniu 3 maja udają się z wycieczką do Warszawy motorzyści LTK, w liczbie kilkunastu zawodników.

## LUNA-PARK

Piotrkowska 317, pl. Geyera.  
**OSTATNIE DNI POBYTU!**  
Jedziennie czynny od 5 po południu w święta od 1-cj.

## Kolejka Górską

## KORTY TENNISOWE

na rogu Nawrot i Wodnej do wynajęcia za opłatą zł. 2.50 za godzinę. Sekcja Tennisowa Klubu Turystów. 996

# W obronie sportowej Łodzi

### Zdemaskowanie obłudnej polityki naszych „przyjaciół” sportowych, strojących się w piórka bezstronności

## Na marginesie sukcesów naszych pięściarzy w Budapeszcie

Kampanji, prowadzonej przez „Przegląd Sportowy” przeciwko łódzkiemu sportowi, poświęcałmy niejednokrotnie uwagę. Owi osławieni już dziś „przyjaciele” naszego sportu nie pomijali nigdy okazji, by nas poniżyć, potępić, niedocenić, skrytykować w sposób bezwzględny, gdy wyczyny są słabsze, lub przemilczeć sukcesy. Jednym słowem sport łódzki jest ciągle pod „czułą opieką” tych panów, chorujących na miano mecenasów sportowych, na bezstronność, niedoścignioną fachowość i znajomość rzeczy.

Ostatnio, wykorzystując fakt wysłania bokserów łódzkich na czwórmecz do Budapesztu, w myśl ustalonej tradycji, opublikowali swą „fachową” krytykę poszczególnych zawodników, którą poniżej przytaczamy:

Skład Łodzi jest bardzo słaby. Pawlak w wadze muszej jest zaledwie drugą klasą polską, czego dowiódł w spotkaniu z nieszczygólnym Czaplerem z Herosu. Moczko jest zdecydowanie lepszy Głon wyjechał nieprzygotowany, mając 1,5 kgr. nadwagi, którą musi strzonić w ciągu jednego dnia. Już w parę godzin po przybyciu będzie musiał walczyć ze świetnym Szelesem, napewno więc przegra, co nie wpłynie dodatnio na jego psychikę. Seweryniak jest naszym reprezentacyjnym pięściarzem, jak wiemy jednak też nie jest w formie. Lepszego od niego jednak nie mamy. Trzonek przegrał na mistrzostwach

Polski ze Strzelcem (Warszawa). Bara jest w każdym razie od niego znacznie lepszy. Prymitywny Majer Józef nie zastąpi nawet w przybliżeniu ani Majchrzyckiego, ani Wieczorka, ani Seidla. Konarzewski i Stiebbe należą do reprezentacji Polski, ale do ich wyników nastrojeni jesteśmy w każdym razie pesymistycznie.

Do oceny tej dodać należy jeszcze opublikowane w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego” porównanie umiejętności Mizerskiego z Konarzewskim, które rozumie się, wypadło na niekorzyść łodzianina, a będziemy mieli całość „fachowej” oceny łódzkich bokserów.

Rozumie się, iż w Łodzi wywody podobne nikogo nie przekonają, zbyt świeżo jeszcze w pamięci mamy walkę Konarzewskiego z Mizerskim, w której to warszawianin doskonale spełnił rolę „worka treningowego, zbyt również przejrzyste są zakulisowe przyczyny Trzonka z reklamowanym Strzelcem.

Uzupełniając swe wywody, przewidując „Przegląd Sportowy” załamuje ręce z rozpaczy że właśnie Łódź ma reprezentować w Budapeszcie Polskę.

Zupełnie zniechęca, w chwili, gdy się zdawało, że PZB. zrezygnował już z wyjazdu na czwórmecz bokserów w Budapeszcie, nadeszła wiadomość, że pięściarze polscy na Węgry jednak pojechali. Pojechali, jako reprezentacja Łodzi, wzmocniona Głonom i Dziembałą ze Śląska.

Jakiemi środkami P. Z. B. potrafił przekonać prezesa Łódzkiego OZB. — p. Landeckę — o konieczności wyjazdu — nie wiemy. Dość, że przekonywania musiały trwać dość długo, skoro zawodnicy łódzcy zostali zawiadomieni na parę godzin przed odejściem pociągu, że zdążyli nań tylko dzięki uprzejmości konduktora, który wstrzymał o kilka minut odjazd pociągu z Łodzi.

Malowniczy ten obrazek świadczy wymownie o „sprawności” władz PZB. i uwypukla jeszcze obraz działalności naczelnego związku pięściarskiego. Jakby wyglądał dalszy ciąg tej działalności w Budapeszcie, boimy się nawet pomyśleć. Na szczęście pojechał na czwórmecz p. Wiktor Junosza - Dąbrowski. Walczyć on tam będzie o upadłą sprawę, lecz może uda mu się uratować resztki honoru pięściarstwa polskiego. Nie mówimy tu o honorze sportowym. Nie ludzimy się bowiem co do wyniku spotkania. Łódź zajmie bezapelacyjnie ostatnie miejsce. Ale może staraniom p. Junoszy uda się wytlumaczyć postępowanie P. Związku Boks. — wystawienie Łodzi zamiast reprezentacji państwowej — i przekonać opinię sportową Węgier i Europy, że w Budapeszcie

przegrała tylko Łódź, a nie Polska.

Temi słowy żegnano naszych reprezentantów, w ten sposób „podnosiło” się ducha drużyny tylko dlatego, że pochodziła z Łodzi. Teraz już wszystkim wiadomym jest jak wspaniałe sukcesy zdobyły pięści łódzkie. Pierwszy mecz przegrany z węgry 5:11 świadczy tylko o tym, jak bardzo zmęczeni podróżą byli nasi zawodnicy. Wystarczył dzień upragnionego od poczynku, by w spotkaniu z Bawarją, którą nasi „przyjaciele” uważali za pretendenta do pierwszego miejsca, odnieść wspaniałe sukcesy w postaci zwycięstwa 9:7. A osiągnięcie wyniku remisowego w meczu Budapeszt — Łódź czyż nie nieznaczy?

Nasi chłopcy nie zawiedli pokładanych w nich nadziei; walczyli oni o upadłą sprawę i udało im się uratować honor pięściarstwa polskiego. Wywalczyli oni dla barw Polski zaszczytne drugie miejsce, wywalczyli sami swą pięścią, ambicją i ofiarnością, bez oglądania się na pomoc ze strony wysłanego przez „Przegląd Sportowy” p. Junoszy, którego zadaniem było przekonać opinię sportową Węgier i Europy, że w Budapeszcie walczy tylko Łódź a nie Polska.

Nie wiemy jak z tej zaszczytnej misji wywiązał się p.

Junosza, przypuszczać należy jednak, że spełnił ją należycie, jak mu to polecił jego moco dawcy. I za to właśnie jesteśmy bezgranicznie wdzięczni tym pa nom. Dziś opinia sportowa Europy wie doskonale, że w Budapeszcie walczyła Łódź — walczyła zwycięsko.

Na ogólną ilość 22 punktów zdobytych, 5 mamy, do zadowolnienia Konarzewskiemu, po 4 Stiebbemu i Gronowi, po 3 Majerowi i Seweryniakowi, 2 Pawlakowi i 1 Trzonkowi. Udział Dziembały, który miał być wzmocnieniem drużyny łódzkiej, kosztował nas utratę 6 punktów.

„Oskarżenie nasze pod adresem „Przeglądu Sportowego” o uprawianie obrzydliwej polityki w stosunku do Łodzi znajduje swe potwierdzenie w niebywalej, a godnej najwyższego potępienia, powściągliwości, z jaką przyjął on radosną dla całej Polski wiadomość o wspaniałych sukcesach naszych pięściarzy w stolicy Węgier.

Przykładów takich moglibyśmy przytaczać całą litanję. Celowo uprawiana polityka przed stawienia Łodzi sportowej w najnieprzychylniejszym świetle nie ulega wątpliwości. Nie przypuszczamy ani na chwilę, ażeby opinia publiczna w tej „robocie” nie orjentowała się i nie wyciągnęła odpowiednich konsekwencji.

## Willa Halina

w Bendzelinie Smolarni  
st. kol. Żakowice

### do wynajęcia na letnisko

Własny lasek sosnowy i zagajnik.  
Wiadomość tel. 204-39. 4277

## Grand-Kino

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni!  
Na ogólne żądanie Sz. Publiczności  
oraz pragnąc uprzystępnic całej Łodzi ujrzienie i usłyszenie  
niezrównanego

## Maurice'a Chevaliera

który budzi  
zachwyt, wzruszenie i entuzjazm  
w super dźwiękowym filmie  
„Pieśniarz Paryża”  
Ceny miejsc zniżone:  
Zł. 1, 2, 3.-

Początek dziś i jutro o godz. 12-iej w południe.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

## „Splendid”

Dzisiaj i dni następnych!

Pierwszy Europejski 100 proc. film dźwiękowy

## MELODJA SERC

Film miłosny pełny napięcia dramatycznego  
Malownicze tło puszczy Węgierskiej  
i pięknego Budapesztu.

W rolach głównych

W rolach głównych:

### WILLI FRITSCH DITA PARLO

Zachwycające pieśni cygańskie w wykonaniu słynnej kapeli  
cyganów JANCZI BALOGHA.

Największy dotychczas wszechświatowy sukces filmu  
dźwiękowego.

Każdy musi usłyszeć jak brzmi „Melodia serc”  
którą odśpiewa WILLI FRITSCH.

PONADTO: REWELACJA  
z ekranu DJALOG POLSKI

z niezwykle 20-sto minutowym polskim filmie  
dźwiękowym.

**SENSACJA!** **SENSACJA!**

Początek o godz. 6, 8 i 10 wiecz. 4174

Początek jutro, w niedzielę o g. 4, 6, 8 i 10 w.

## Niedzielne uroczystości

Ł. Z. T. G. S. „Bar-Kochba“

W dniu jutrzejszym Łódzkie żydowskie towarzystwo gimnastyczno-sportowe „Bar Kochba“ obchodzi podwójną uroczystość: uroczystość poświęcenia sztandaru i położenia kamienia węgielnego pod budowę na własnym placu hali gimnastyczno-sportowej.

Z intencji tych uroczystości zjeżdżają do Łodzi przedstawiciele poszczególnych towarzystw sportowych całej Rzeczypospolitej Polskiej celem uczestniczenia w uroczystościach pierwszego żyd. klubu sportowego w Polsce, jakim jest Łódzka „Bar Kochba“.

Osiemnaście lat minęło, gdy grupa Łódzkich działaczy społecznych, na czele których stanęli b. p. M. Grawe i b. p. dr. Silberstrom, przystąpili do założenia pierwszego żydowskiego towarzystwa gimnastyczno-sportowego w naszym mieście.

Dziś po 18 latach pracy na polu wychowania fizycznego widzimy, iż powstał cały szereg towarzystw sportowych nie tylko u nas w Łodzi, lecz i w całym kraju. Praca na polu sportowym kroczy stale naprzód, znajdując wreszcie zrozumienie wśród całego społeczeństwa.

Zaledwie pięć tygodni temu odbył się w Warszawie kongres wszechświatowego związku „Makabi“ oddziału w Polsce, na który zjechało się 111 delegatów z 38 miast całego szeregu towarzystw

sportowych w Polsce. Kongres ten stworzył bazę solidnej współpracy żyd. organizacji sportowych.

Wszechświatowy zjazd postanowił m. innymi urządzić „Makabiadę w Palestynie“ w roku 1932 oraz zorganizować szereg kursów instruktorskich i obozów letnich dla członków „Makabi“.

Jak widać jest to poważny krok naprzód w dziejach żydowskiego ruchu sportowego.

Przy obecnych trudnych i ciężkich warunkach, w jakich żyd. towarzystwa sportowe prowadzić muszą swą pracę wobec braku poparcia ze strony społeczeństwa zasługa towarzystwa jest tem większa, że po osiemnastoletniej ciężkiej pracy na polu sportowym zdobyć się może na budowę własnej hali gimnastyczno-sportowej.

ŁZTGS „Bar Kochba“ może się szczycić nie tylko tem, że było pierwszym żyd. towarzystwem gimnastyczno-sportowym w Łodzi, lecz również i całej Polski. „Bar Kochba“ posiada dziś w swych szeregach 3 mistrzów Polski w podnoszeniu ciężarów, jak Wajngartena, Szterna i Minca, pierwszorzędną drużynę przodowników sekcji gimnastycznej, oraz sekcję piłki nożnej, motocyklową, kolarską, pingpongową i orkiestry, która na konkursie żyd. klubów sportowych w Polsce zdobyła pierwszą nagrodę.

Dziś po osiemnastu latach istnieje

## Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

**Sobota.** Piłka nożna: Boisko Widzewa: godz. 16 — spotkanie towarzyskie TUR — Widzew, boisko Geyera — Geyer — SSKM. Spotkanie towarzyskie. Boisko TUR'U — Spotkanie towarzyskie Poznański — Gentleman.

**Gry sportowe, lekka atletyka** W godzinach popołudniowych święto wychowania fizycznego miejskiego komitetu w. Ł i p. w. Zawody w grach sportowych i lekkoatletyczne odbędą się na boisku WKS, TUR'u i Geyera.

Na boisku helenowskim zawody kolarskie i bokserskie.

**Niedziela.** Piłka nożna: Boisko WKS-u — godz. 9-ta — WKS II — Bieg II, godz. 11 WKS I — Bieg I. Mistrzostwo klasy A.

Godzina 15 — Zjednoczone II — Hasmonea II. Godz. 17 — Zjednoczone I — Hasmonea I. Mistrzostwo klasy B.

Boisko przy ul. Wodnej: godz. 9-ta — Turyści II — ŁKS II. Mistrzostwo rezerw. Godz. 11 — Tu-

ryści I — ŁKS Ib. Mistrzostwo klasy A. Godz. 17 — Pogoń — Concordia. Mistrzostwo kl. B.

ryści I — ŁKS Ib. Mistrzostwo klasy A. Godz. 17 — Pogoń — Concordia. Mistrzostwo kl. B.

Boisko TUR'u: Godz. 11 — Huragan — Oratorjum. Mistrzostwo kl. C.

Boisko Widzewa: Godz. 9 — Hakoah II — Orkan II. Godz. 11 — Hakoah — Widzew. Mistrzostwo klasy A. Godz. 17 — Sztern — Brzeziński K. S. Mistrzostwo kl. C.

Boisko Widz. Manufakt.: Godz. 15 — Union II — LTSG II. Godz. 17 — Union I — LTSG Ib. Mistrzostwo kl. A. Godz. 11 — Włodzewska Manufaktura — Kraft. Mistrzostwo kl. C.

Boisko Geyera: Godz. 16,30 — Głuchoniemi — Kolejowy. Mistrzostwo kl. C.

## Reprezentacja Polski ustalona

Jak się dowiadujemy reprezentacja piłkarska Polski na mecz z Węgrami w dniu 11 maja o puchar środkowo-europejski została już ustalona i przedstawia się następująco:

Fontowicz (Warta), Pychowski (Wisła), Bułanow (Polonia), Kotlarczyk II, Kotlarczyk I (Wisła), Mysiak (Cracovia), Rusinek, Kozok (Cracovia), Kałuża, Nawrot (Legja), Czulał (Wisła).

Udział Nawrota w tem spotkaniu jest niepewny, ponieważ w o-

Boisko ŁKS'u: Godz. 15 — ŁKS III — Orkan III. Mistrzostwo rezerw. Godz. 17 — ŁKS — Czarni (mecz ligowy).

**Prowincja.** W Pabjanicach w sobotę o godz. 15 — Burza — PTC. Godz. 17 — Burza I — PTC I. Mistrzostwo kl. A. Niedziela: Boisko Sokoła pabjanickiego: godz. 11 — Sokół I — Kadimah I. Mistrzostwo kl. B. Godz. 17 — Sokół II — TUR. Mistrzostwo kl. C. Boisko Burzy: Godz. 17 — Makabi — Kruschen-der. W Rudzie Pabjanickiej w niedzielę o godz. 16-ej — YMCM — RKS. Mistrzostwo kl. C.

W Zgierzu w niedzielę o godz. 15 — Sokół II — Widzew II, godz. 17 — Sokół I — Widzew I. Mistrzostwo kl. A.

becnej chwili jest chory. Jako rezerwowych wybrano: Chruściński go i Otfinowskiego (Cracovia).

Meczem piłkarskim Polska — Węgry kierować będzie p. Fuchs (Niemcy).

**Zapisujcie się na członków L.O.P.P.**

## WYSTARCZY POSŁUCHAĆ...

AUDYCJA, KTÓRĄ DAJE TEN GŁOŚNIK W POŁĄCZENIU Z ELEKTRYCZNYM ODBIORNIKIEM PHILIPSA TYP

2514

TO JUŻ NIE ZWYKŁA REPRODUKCJA DŹWIĘKÓW, — TO RZECZYWISTOŚĆ

Cena odbiornika 2514 — zł. 900.—

Cena głośnika 2007 — zł. 265.—

Żądajcie demonstracji we wszystkich sklepach radjowych!

Polskie Zakłady PHILIPS S.A.

Warszawa, Karolkowa 36 | 44.

ZBLIŻA SIĘ OKRES BURZ WIOSENNYCH. — ZABEZPIECZAJCIE WASZE INSTALACJE OCHRONNIKIEM ANTENOWYM PHILIPSA!



# ZWIEDZAJCIE PIĘKNĄ WYSTAWĘ

WYROBÓW SP. AKC.

## „N. EJTINGON i S-KA”

### DZIŚ I JUTRO „SOIERIES”

W FIRMIE  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 90.

SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW W FIRMIE  
„SOIERIES” OD PONIEDZIAŁKU D. 5 B. M.

Do akt. Nr. 249 | 1930 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, sam przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC, ogłasza, że dnia 16 maja 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Juliusza 6/8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Sp. Akc. „Maurycy Taumen” i składających się z fortepianu marki „Mühlbach” oszacowanego na sumę zł. 750.— Łódź, d. 30 r. Komornik K. Suzin

## „Grand Pensjonat” w Poddebinie

(pod Tuszynem)

pod wytrawnym kierownictwem

p. H. Bajgelmana długoletniego właściciela „Metropolu” poleca w suchej, lesistej miejscowości klimatycznej

komfortowe pokoje  
obfita i smaczna kuchnia  
plac tennisowy  
boisko sportowe  
łazienki  
radio

Ceny przystępne

Ceny przystępne

Światło elektryczne. SZYBKA i GRZECZNA OBSŁUGA. Telefon na miejscu.

Najwykwintniejsze podmiejskie miejsce wycieczkowe.

W niedziele i święta — piknik towarzyski z jazz-bandem.

Komunikacja tramwajowa co pół godziny.

OTWARCIE — 15-go MAJA.

OTWARCIE — 15-go MAJA.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro „Sekretarz” w Łodzi, Zawadzka 23, tel. 139-62 i Zarząd Pensjonatu na miejscu.

UWAGA: Gmach pensjonatu oraz instalacja światła gruntownie odremontowane.

Do akt. Nr. 4069/30

**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski zamiesz. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 9 maja 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marii i Borysa Rakawskich / składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1175.— Łódź, d. 30.4.30 r. Komornik S. Górski

Ważne dla zakładów kowalskich i ślusarskich

**KOWADŁA** stalowe marki „Herkules” fabryki K. Rudzkiego

znane ze swej dobroci w całej Polsce

polecają ze składu w dużym wyborze przedstawiciele:

„ELIBOR” Sp. Akc. Handl.-Przem. Ł. J. Borkowski, oddz. w Łodzi, ul. Kilińskiego 70, telef. 100-84.

**RABKA**

Willa „Sottysianka” pięknie i w centrum położona, blisko łazienek, obszerne werandy, światło elektryczne pokoje do wynajęcia ew. z kuchnią. Na żądanie obiady dietetyczne, smaczne i wykwintne. Wiadomość w Łodzi, Pomorska 10, tel. 148-89 oraz na miejscu w Rabce. 4039-2

Nowość **Kanapka-łóżko**

(amerykańskie). Niezrównanego systemu oraz gatunku. Uprasza się o obejrzenie naszego modelu. Zakład Tapicersko-Dekoracyjny **SZ. SZTENCEL** Ewangielicka 2, tel. 114-30

Znany pierwszorzędny pensjonat

„ZDROWIE”

został przeniesiony ze wsi Wlewiórczyn

do **MIASTA-LASU KOLUMNA** właściciel A. Jakubowicz

Pokoje duże, słoneczne, znana ze swej dobroci kuchnia. Od 16 maja przystanek kolejowy.

DR. MED.

**I. Rozenfeld**

choroby uszu, nosa i gardła

**ZEROMSKIEGO 29,**

tel. 168-25

przyjmuje od 5—7 po południu.

Niebywała okazja!!!

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„MIMOZA”

Przejazd 14

do 6-ciu poczt. art. wyk. dodaje

**Portret darmo**

Zdjęcia do dowodów i matrykuł na poczekaniu.

**Lokal**

Oddam połowę lokalu frontowego przy ul. Piotrkowskiej pomiędzy ul. Moniuszki i Przejazd. — Oferty do biura ogłoszeń Fuchsa Piotrkowska 50, sub „Lokal 100”.

**Na raty**

Wazelki damska garderobe oraz roboty futerzone w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.

**M. ROZENBERG**

CEGIELNIANA 36. TELEF. 168-07  
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Doktor

**W. Łagunowski**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadza się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta) Tel. 81-83.

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-ej

Dr. med. — 2108

**ST. PRAPORI**

Gdańska 77a, tel. 208-05

GINEKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 5—7 pp.

i w lecznicy „SANITAS”

# DYREKCJA GIMNAZJUM MĘSKIEGO ZGROMADZENIA KUPCÓW m. ŁODZI

ul. Narutowicza Nr. 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 30, 31 maja r. b. o godz. 4-ej po południu.

Podania do klasy A (dla nieumiejących pisać i czytać), podwstępnej, wstępnej i wyższych, do czwartej włącznie, przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9 do 14-ej.

**Dyrektor Antoni Idźkowski.**

# MEBLE!

MECHANICZNA FABRYKA MEBLI  
**M. GELERMANA** 59 Napiórkowskiego 59  
telefon 186-71

poleca stale na składzie MEBLE, kompletne urządzenia t. j. sypialnie, stołowe, gabinety oraz pojedyncze sztuki pg. najnowszych zagranicznych modeli

**Ceny z powodu kryzysu zostały obniżone do 30 proc.**

UWAGA: Meble gwarantowane, gdyż posiadam suszarnię do suszenia drzewa i przyjmuję wszelkie roboty budowlane po cenach konkurencyjnych

## Bez troskie życie

prować może ten, kto poznał wartość „MITOLU“, tej nowoczesnej pralni chemicznej u siebie w domu. Kto nabył jedno pudełko „Mitolu“ za Zł. 1.50, ten nie potrzebuje sprzątać nowego garnituru, a pieniądze, w ten sposób zaoszczędzone, może przeznaczyć na inne radości życia.

Za sprawną interwencję przy przeprowadzeniu likwidacji naszych polis

### Tow. Ubezpiec. New-Jork

wyrażają p. Sz. Goldmanowi (Wschodnia 36) serdeczne podziękowanie.

Jadwiga Rozenbandowa, Kątna 17  
N. Icksonowa, Wschodnia 76  
Ignacy Jaszufski, Sienkiewicza 13  
G. Lubicz, Kilińskiego 42.

## ŁODOWNIA

bardzo pojemna, tanio do sprzedania. Nadaje się również do sklepu.

Szkolna 24 m. 5.

## „PRACA”

Kursy zawodowe żeńskie przy Towarzystwie Szerzenia Pracy Zawodowej w Łodzi, WÓLCZAŃSKA 21.

Zawiadamia niniejszym, że przyjmuje zapisy na następujące działy:

- 1) Krawiectwo damskie
- 2) Hafciarstwo
- 3) Bielizniarstwo
- 4) Ondulacja
- 5) Manicure

Sekretariat przyjmuje zapisy codziennie od 9—1 i 3—7 popoł. 985-5



### SÓL DO NÓG „JANA” USUWA DOLEGLIWOŚCI NÓG!

Wystarczy wsypać Sól Jana do miski ciepłej wody i bolącą nogę moczyć w niej przez 10 do 15 minut. Po tym czasie schodzi momentalnie opuchlizna, ucisk, nabrzmienie i stwardnienie naskórka, oraz ustaje dokuczliwe pieczenie i pocenie się nóg. Najbardziej dokuczliwe i uporczywe bóle ustają przy użyciu soli do nóg Jana. — Do nabycia w aptekach i składach i aptecznych.

Główny skład na Polskę: **Dr. ELEMER FUCHS, Warszawa, Bielańska 9.** Wystrzegaj się bezwartościowych fałszyfikatów!!

## KINO - TEATR DŹWIĘKOWY MIMOZA.

Wielka premiera filmu dźwiękowego. Wielka premiera filmu dźwiękowego.

W sobotę dnia 3-go maja i dni następujących

# UPADŁY ANIOŁ

Film powyższy jest ostatnim wyrazem techniki dźwiękowej. W rolach głównych: Nancy Carroll, Gary Cooper i Paul Lukas. Nadprogram: Rewelacyjny dodatek dźwiękowy.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5-ej min. 30 w soboty, niedz. i święta o g. 3 m. 30. Passe-partout i bilety woln. wejścia nieważna

Mimo wielkich kosztów obrazu ceny miejsc niepodwyższono.

## MEBLE kuchenne

Wielki wybór oryginalnych modeli poleca Największa Krajowa Wytwórnia B-eia Koerpel — PIOTRKOWSKA 114 4311

## Dr. Jakób Handzel

elew klinik we Wiedniu, Berlinie i Paryżu ordynuje jak zwykle w sezonie w Iwonowiczu willa „Trzy Lilje”.

## PANIENKI

(izraelitki)

inteligentne do pensjonatu w charakterze kelnerek poszukiwane. Zgłosić się od 12 do 3 po poł. Zawadzka 23, Bajgelman.

Do akt. Nr. 972 | 30

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólcząńskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dn. 21 maja 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 22 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Ch. Dobrysz i Jakób Michałec” składających się z towaru oszacowanego na sumę Zł. 1080.— Łódź, 2.5. 1930 r. Komornik L. Wasowski

Do akt. Nr. 128 i 129/36

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Zajkowski, zam. w Łodzi, przy ul. Traugutta 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 maja 1930 od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 26 odbędzie się przetarg publiczny ruchomości, należących do Icka Obudowskiego i składających się z mebli domowych, fotela dentystycznego i in. nieruchomości oszacowanych na sumę Zł. 1250.— Łódź, d.2.5.30 r. Komornik S. Zajkowski

## CAFE-RESTAURANT „PICCADILLY”

Zawadzka 1, tel. 203-40

Wydaje: Nowość na sezon letni

## Całodzienne utrzymanie tylko za zł. 6

skład. się z Śniadania, Obiadu mięsnego i Kolacji mlecznej lub mięsnej.

Wieczorem koncert. Przyjmuje się zamówienia na śluby, bankiety, bale i t. p.

4308

z obsługą



Towarzystwo Handlowo-Budowlane  
**„HYDRAULIKA”**  
 Łódź, Al. Kościuszki 39  
 telefon 153-68  
**p o l e c a :**



**Dachówkę**  
 azbestowo-cementową  
**„Everitas”**  
 Ogniotrwałą, nieprzemakalną  
 i odporną na mrozy i upały!

**Nieprzemakalny cement**  
**„Siccofix”**  
 z Golezowskiej Fabryki Portland  
 Cementu jest jedynym, zupełnie  
 gotowym do użytku, nieprzepusz-  
 czającym wody cementem.  
 Prosimy żądać atestów, pros-  
 pektów, ofert.  
**Wyłączne zastępstwo:**

**CEMENT PORTLANDZKI**  
 z wszystkich fabryk polskich  
**Gips** sztukat., model., alab.  
**Piece** kaflowe białe i kolor.  
**Płytki** ścienne i terrakotowe  
**Posadzkę** dębową z repre-  
 zentowanych fabryk łwowskich  
**CENY KONKURENCYJNE.**

# Ogród Grand-Hotelu • Otwarcie dzisiaj, 3 maja

Wejście z ul. Moniuszki.

Codziennie koncerty orkiestry 31 pułku.

W czwartki, soboty, niedziele i święta podwieczorki taneczne. W niedziele i święta poranki muzyczne od 12—2 po poł.  
 Doborowa restauracja i cukiernia pod zarządem dzierżawcy kuchni i cukierenki Grand-Hotelu M. Dobryzyskiego.

## Zarząd Spółki Akcyjnej Łódzka Czesalnia i Przędzalnia, w Łodzi

zawiadamia niniejszem pp. akcjonariuszów, że w dniu 27 maja 1930 r. o godz. 18-iej odbędzie się w lokalu Zarządu w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 61

### Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego.
- 2) Przyjęcie sprawozdania Zarządu i bilansu za rok 1929.
- 3) Wybór dwóch członków Zarządu.
- 4) Wybór Komisji Rewizyjnej.
- 5) Ustalenie wynagrodzenia dyrektora-zarządzającego i członków Zarządu za rok 1928, 1929 i 1930.
- 6) Ustalenie organu dla publikowania przez Spółkę obwieszczeń
- 7) Wolne wnioski.

W razie niedojścia do skutku powyższego zebrania, odbędzie się w dn. 17 czerwca 1930 r. o godz. 18-iej w tymże lokalu drugie zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych akcjonariuszów.

Akcjonariusze życzący sobie wziąć udział w Zgromadzeniu, winni stosownie do paragr. 19 statutu spółki, złożyć na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem swe akcje wzgl. kwity tymczasowe w biurze Zarządu.

## Ogłoszenie.

W dniu 24 kwietnia 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym postanowił: 1) ogłosić upadłość Jakóba Tarki 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 30 marca 1930 r., 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Józefa Landau, 4) zamianować kuratorem upadłości adw. Stefana Łaskiego, 5) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują, 6) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 2, p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r., 8) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności, 9) odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Za zgodność: KURATOR UPADŁOŚCI  
 Adwokat **Stefan Łaski.**

Na zasadzie art. 476 K. H. i decyzji Sędziego Komisarza upadłości Jakóba Tarko zawiadamiam wierzycieli jego, że w dn. 12 maja 1930 r. o godz. 12 i pół odbędzie się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi zebranie wierzycieli w celu wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego i że wierzyciele mogą wziąć udział w tem zebraniu osobiście lub przez pełnomocników.

Kurator upadłości:  
 Adwokat **Stefan Łaski,**  
 (Łódź, Południowa 20).

972

## Szczyście i Bogactwo za 750.000 10 zł.

zdobędzie każdy, kto natychmiast nie zwlekając nadeśle do Kolektury Loterii Państwowej Nr. 184 w Warszawie ul. Nalewki 33, swoje imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzyma los 1-iej Klasy 21-iej Polskiej Państwowej Loterii, wybrany zupełnie bezinteresownie Astrologa Szyllera-Szkolnika na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologii, po uprzednim wpłaceniu lub przekazem pocztowym należności za 1/4 losu zł. 10., 1/2 losu zł. 20., 3/4 losu zł. 30, cały los zł. 40 do P. K. O. za Nr. 16.301. O każdej wygranej i stawkach zawiadamiamy natychmiast. Zamieniamy stawki na inne losy bez żadnej dopłaty. Uwaga: do każdego losu Kolektura dołącza podobiznę pana Szyllera-Szkolnika z własnoręcznym potwierdzeniem wybranego przezeń numeru. Upraszamy o wyraźne podanie nazwiska i adresu.  
 Co drugi los wygrywa! Ciągnięcie 1-iej Klasy odbędzie się 17 i 19 maja 1930 r.



**DRUCIANE**  
 Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy mieds. do filtrów, „Rabitz” do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrabia i poleca

**Rudolf Jung**  
 Łódź, Wólczańska 151, tel. 128-97.



## Chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od ARTRETYZMU Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest strasznym, wszędzie rozprzestrzenionym cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczym innym, jak

### Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, klucie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maście, lekarstwa i t. p. które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To, co tutaj polecamy, jest zupełnie niewinny

środkiem źródłano-leczniczym,

### Który już wielu cierpiącym dopomógł.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

### Choroby chronicznej, zastarzałej.

Ażebymy zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródłano-leczniczej

## Zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze

**August Märzke, Berlin — Wilmersdorf,**  
 Bruchsalerstrasse 5 Oddział 46. 7693—



## OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 29 kwietnia 1930 r. zaoocnie postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Piotrowi Włodarskiemu, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na 15 października 1929 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Gordowskiego, 4) zamianować kuratorem upadłości adw. Zygmunta Lewartowicza, 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność Kurator masy upadłości  
 Adwokat **Zygmunt Lewartowicz**  
 Łódź, ul. Nawrot 2.

Na mocy art. 475 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości aby w dniu 10 maja 1930 r. o godz. 12 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego 115 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz:  
**Władysław Gordowski**  
 Sędzia Handlowy.

**śława** institut cosmetique  
 Łódź, Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 1.3876

Godz. przyjęć od 10—2 i 4—8 wiecz. 350

## Park Jujanów

otwarty będzie dla Sz. Publiczności w sobotę dnia 3-go i w niedzielę dnia 4-go maja r. b. od godziny 8 rano.

W niedzielę dn. 4 maja r. b. od godz. 2 popoł. **Wielka zabawa** na którą ziozą się:

Koncert-Łódki - Karuzela-Hustawki-Strzelnica i t. p. Na miejscu piwiarnia-mleczarnia zaopatrzona obficie w zimne i gorące zakąski **Salatańca** po cenach umiarkowanych - o tańca przygrywać będzie orkiestra Poznańskie-go. Wejście dla dorosłych 60 gr. dla uczącej się młodzieży i pp. wojskowych 30 gr. ZARZĄD.

## NAJLEPSZE CIASTKA po 20 gr.

oraz wody gazowe  
 fabryki „Źródło”

POLECA

## CUKIERNIA Z. GOMOLIŃSKIEGO

PRZEJAZD 1, tel. 133-72 i 209-87.

# MEBLE!

**MAGAZYN  
MEBLI  
W ŁODZI**

**Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów**  
Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 86, tel. 160-02

połącza pokoje sypialne, stolowe, gabinety, kuchnie i t. p. oraz pojedyncze przedmioty w wielkim wyborze.  
**Ceny znacznie niższe! — Dogodne warunki kupna!**

## OGŁOSZENIE

Syndyk Tymczasowy upadłości Majlecha Lewi zawiadamia, iż Sąd Okręgowy w Łodzi wyznaczył ostateczny termin sprawdzania wierzytelności na dzień 8 maja 1930 roku. Wzywam przeto wierzycieli Majlecha Lewi do stawienia się w powyższym terminie z dowodami wierzytelności w Sądzie Okręgowym w Łodzi Wydział Handlowy o godzinie 12 w poł. osobiście lub przez pełnomocników w celu dokonania sprawdzenia wierzytelności, poczem po wysłuchaniu sprawozdania Syndyka Tymczasowego zawarty zostanie układ lub związek wierzycieli wybierze Syndyka Ostatecznego.

Syndyk tymczasowy:  
apl. adw. **Mieczysław Braunsztajn**  
ul. 11 listopada Nr. 9, tel. 114-73, (od godz. 3—5).

## OGŁOSZENIE

Syndyk Tymczasowy upadłości Willy-Maksa Piehlera na mocy art. 476 i 502 K. H. wzywa wierzycieli upadłego, ażeby w terminie 40-dniowym od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzytelności w mieszkaniu jego przy ul. 11 listopada Nr. 9 od godz. 3-jej do 5-jej po poł. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej wysokości są wierzycielami upadłości.

Sprawdzenie wierzytelności nastąpi w obecności Sędziego-Komisarza dnia 12 czerwca 1930 roku w Sądzie Okręgowym Wydział Handlowy w Łodzi o godz. 12-jej w poł.

Syndyk tymczasowy:  
apl. adw. **Mieczysław Braunsztajn**  
ul. 11 listopada Nr. 9, tel. 114-73 od g. 3—5.

## OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości Uszka Boransztajna a. adw. Natan Grynberg na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie 40-dniowym od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich wierzytelności w kancelarii jego w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 70 tel. 161-09 w godzinach 5—7 i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza dnia 18 czerwca 1930 r. o godz. 12-jej w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115 pokój Nr. 64.

Syndyk tymczasowy  
a. adw. **Natan Grynberg**  
Łódź, ul. Zachodnia 70, tel. 161-09.

**ODCISKI**  
usuwa  
**RADYKALNIE**  
pływy wyrobu  
Laboratorium Chem. Farm.  
**ST. HAMBURGA**  
ŁÓDŹ, GŁÓWNA 50

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej 3248

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego  
**Z. SZWALBE, Zielona 17.**

Pielęgnowanie cory, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.

**UWAGA:** Usuwanie bezpowrotne i bez żadnych śladów szpecących włosów wyjątkową metodą.

Godziny przyjęć: od 10—2 poł. i od 4—8 wiecz.

## WSPÓLNIKA

do koncesjonowanego i dobrze prosperującego przedsiębiorstwa z 30.000 złotych poszukuje się. Tylko osoby energiczne i inteligentne będą brane w rachubę.  
Oferty sub. „W. H.” 4111-2

**Aha!!!**  
**JASNE KRYSZTAŁ!**  
uznanej niedoścignionej dobroci  
poleca  
**Browar Gustaw Keilich, Orla**  
Żądać wszędzie!

**Nareszcie: ZABAWKI** bez pieniędzy  
otrzymuje każdy kupujący  
w „RAJU DZIECIECYM”  
czytajmy uważnie  
34. NARUTOWICZĄ 34. czytajmy uważnie

**UWAGA:** Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje **darmo** ładną zabawkę.

Z powodu zbliżającego się sezonu letniego na miejscu niebywale wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.

**Uwaga!** Na miejscu wzorowa klinika lalek. **Uwaga!**

58 SKŁAD SUKNA I KORTÓW 58  
**H. WEKSLER**  
ŁÓDŹ  
**PIOTRKOWSKA 58,** i-sie piętro front, telefon 209-89.  
poleca na nadchodzący sezon materiały krajowe i zagraniczne pierwszorzędnej jakości na ubiory męskie i damskie po cenach przystępnych. 2613

Na dogodnych warunkach 3250



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych. Materace wyscielane druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary.

Nabyć można w Fabrycznym składzie

„DOBROPOL”  
Łódź  
Piotrkowska 78  
w podwórzu  
tel. 168-61.

DR. MED.  
**RAPEPORT**  
UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
Pr. Narutowicza 26 (Dzielnia)  
telefon 144-10.

Przyjmuje od 1—2 i 4—8 w

**FARBUCIE OBUWIE**  
i INNE WYROBY SKÓRZANE  
NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI  
**KOLORYT**

## Kaukaski Olej Słonecznikowy!

Nadszedł długo oczekiwany transport  
**OLEJU SŁONECZNIKOWEGO**

Olej słonecznikowy odróżnia się od innych olejów swym naturalnym zapachem, jakością i wydajnością; **DOSKONAŁY DO PIECZENIA I DO POTRAW.**

Do nabycia w detalu we wszystkich sklepach kolonialnych i spożywczych.

**SPZEDAŻ HURTOWA (beczkowa)**

w Tow. Handlu i Przemysłu

„**NAFTOCHEM**” Sp. z ogr. odp.  
**ODDZIAŁ W ŁÓDZI,**  
ul. Nowomiejska № 4,  
tel. 101-74.

Centrala w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 129,  
tel. 221-90 i 443-22.

## KTO

nadeśle swój charakter pisma, oraz imię, miesiąc i rok urodzenia

## otrzyma los

po cenie nominalnej do I-jej klasy 21-jej Loterii Państwowej, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego Astrologa Szyllera-Szkolnika na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologii po uprzednim wpłaceniu do P. K. O. za Nr. 18.807 należności za ćwierć losu 10 zł., pół losu 20 zł., cały los 40 zł. Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki. Główna wygrana 750.000 zł. Co drugi los wygrywa. Ciągnięcie I-jej klasy już 17-go i 19-go Maja 1930 r. **Uwaga!** Do każdego losu Kolektura dołącza własnoręczne potwierdzenie p. Szyllera-Szkolnika wybranego przezeń numeru.

Adresować: 8109

**KOLEKTURA  
LOTERJI PAŃSTWOWEJ**  
Nr. 757  
Warszawa, Marszałkowska 58

Miejski Kinetograf Oświetlowy  
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od wtorku, dnia 29.IV.1930 roku, do poniedziałku, dn. 5.V. 1930 r.

DLA DOROSŁYCH:

**Książę Student**  
(OLD HEIDELBERG)

W roli głównej:

**RAMON NOVARRO**

DLA MŁODZIEŻY:

**ZEW MORZA**

Dramat w 12 aktach. W roli głów.  
**Jerzy Marr.**

Następny program:  
**Święte kłamstwo**

ZAWIADOMIENIE

W sobotę, dnia 3 maja r. b. o g. 13 i 15 (z powodu Rocznicy Konstytucji 3 maja) bezpłatne seanse dla młodzieży.

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18 i 21. Początek seansów dla młodzieży o godz. 13 i 15.  
Ceny miejsc dla dorosłych: I m. 70 gr., II m. 60 gr., III m. 30 gr.  
Ceny miejsc dla młodzieży: I m. 25 gr., II m. 20 gr., III m. 10 gr.

**ODCISKI**  
ZGRUBIAŁA SKÓRA  
USUWA BEZ BÓLU I BEZ POWROTNE  
ZŁAZY  
BRODAWKI  
**KLAWIOL**  
FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA  
AP. KOWALSKI  
WARSZAWA

**PORADNIA  
WENEROLOGICZNA**  
Lekarzy-specjalistów  
**Zawadzka 1**  
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.  
11—12 ) przyjmuję  
2—3 ) kobieta—lekarz  
w niedzielę święta od 9—2 pp.  
leczenie chorób  
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfisy i tryper.  
Konsultacje z neurologiem i urologiem  
Gabinet Świątobliwej Kosmetyki lekarskiej  
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet  
**PORADA 3 Zł.** 3235

**„RUF”**  
 Najpraktyczniejsza, Najprostsza  
 Księgowość kartotekowa  
 Oszczędza ok. 70% pracy i czasu  
 i daje codziennie bilanse.  
**PRZEJŚCIE** na tę metodę dla każdego przedsiębiorstwa w każdej chwili możliwe.  
 Zaprowadzenie przyjmuje i bliższych informacji udziela  
**O. R. PFEIFFER**  
 przedstawiciel na Polskę  
**Łódź**  
**Kopernika 57, (Milsza)**  
 Tel. 166-89.  
**REORGANIZACJE.**  
 Zaprowadzenie też innych r. tod. Kontrola ksiąg handlowych. Sporządzenie bilansów  
 Dla małych przedsiębiorstw polecam specjalną księgowość!  
 4137-3

**Kolej Elektryczna Łódzka, Spółka Akcyjna,**  
**Bilans z dnia 31 grudnia 1929 r.**

Majątek		Źródła	
	Zł. gr.		Zł. gr.
Place	904,580.95	Kapitał akcyjny	20,250,000.—
Budynki	3,759,300.11	Kapitał amortyzacyjny	2,442,475.02
Tory	9,694,496.86	Kapitał zasobowy	439,142.63
Sieć kabli podziemnych i przewodników jezdnych	3,359,043.18	Fundusz dyspozycyjny	210,000.—
Tabor	11,072,820.12	Fundusz odnowienia	210,000.—
Maszyny	2,280,777.66	Fundusz budowlany	276,000.—
Urządzenia wodociągowe	160,520.63	Dywidenda niepodniesiona	71,464.04
warsztatowe	1,055,864.93	Depozyt członków Zarządu pg. § 18 Statutu	36,000.—
Inwentarz	324,625.91	Depozyt papierów wartościowych	588,000.—
Zaprzęg, pojazdy i samochody	92,272.53	Kaucje służby ruchu	1,938.37
Magazyn	1,626,921.63	Wierzyciele	9,198,691.30
Kasa	52,952.02	Sumy przechodnie	29,238.55
Papiery wartościowe	53,088.—	Pozostałość zysku z r. 1928	738.57
Akcje w depozycie członków Zarządu pg. § 18 Statutu	36,000.—	Zysk za rok 1929	2,653,640.49
Papiery wartościowe w depozycie	588,000.—		
Dłużnicy	1,171,627.42		
Sumy przechodnie	174,437.02		
	<b>36,407,328.97</b>		<b>36,407,328.97</b>

**Winien Rachunek zysków i strat z dnia 31 grudnia 1929 r.**

Ma		Ma	
	Zł. gr.		Zł. gr.
Wydatki ogółem	13,324,772.23	Pozostałość zysku z roku 1928	738.57
Zysk za rok 1929 wraz z pozostałością z roku 1928	<b>2,654,379.06</b>	Wływy ogółem	15,978,412.72
	<b>15,979,151.29</b>		<b>15,979,151.29</b>

Powyższy bilans oraz rachunek zysków i strat zatwierdziło Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów w dniu 29 kwietnia 1930 r., na którym to Zgromadzeniu uchwalono rozdzielić zysk jak następuje:

na kapitał amortyzacyjny (§ 26 umowy koncesyjnej)	Zł. 655,524.98
na kapitał zapasowy (§ 56 Statutu)	86,857.37
na fundusz odnowienia (§ 21 umowy koncesyjnej)	66,000.—
na fundusz dyspozycyjny (§ 22 umowy koncesyjnej)	66,000.—
na wynagrodzenie Zarządu (§ 56 Statutu)	23,000.—
na podatek dochodowy	662,000.—
na 6% w. dywidendę t. j. po Zł. 36.— od 27000 akcji I—IV	
emisji i po Zł. 18.— od 6750 akcji V emisji	1,093,500.—
do przeniesienia na rok 1930	1,496.71
<b>razem</b>	<b>Zł. 2,654,379.06</b>

**Dywidenda** wynosi: Zł. 36.— od każdej akcji wartości nominalnej Zł. 600.— I do IV emisji w. i 18.— „ „ „ „ 600.— V emisji i będzie wypłacana, poczynając od dnia 30 kwietnia 1930 r. przez Bank Handlowy w Łodzi, Al. Kościuszki 15, na podstawie pierwszego kuponu.

Wypłata dywidendy na podstawie świadectw ułamkowych, w odpowiednim stosunku, będzie dokonywana przez Kasę Kolej Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc. w Łodzi, ul. Tramwajowa 6; w tym celu PP. Akcjonariusze powinni przedstawić posiadane świadectwa oryginalne z wyszczególnieniem ich numerów w odpowiednich deklaracjach.

Zarazem zaznacza się, że — stosownie do § 60 Statutu Spółki — dywidenda nie odebrana w ciągu 5 lat, przechodzi na własność Spółki.

**BACZNOŚĆ !!**  
 Bocian się zbliża,  
 czy masz już  
 bieliznę niemowlęcą?  
 Do nabycia u  
**I. FRYMERA**  
 Piotrkowska Nr. 75  
 Filje Piotrkowska 112  
 Piotrkowska 148



**Gabinety Kosmetyki lekarskiej**  
 D-r med. Marji LEWINSONOWEJ  
 Ceglarniana 6, telef. 143-83.  
 Godz. przyj. dla pań i panów 10—2 i 4—8  
 Czynne są następujące działy:  
 1. chor. skóry i włosów.  
 2. Beauté  
 3. Kurecji odmładzających.  
 4. Masażu (ogólny i częściowy).  
 5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza).  
 6. Elektroterapij (diatermia, d'Arsonvalisacja, galvanofaradyzacja).  
 7. Helioterapij (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).  
 8. Chirurgji estetycznej (blizny, żyłki, zmiekształcenia, nowotwo. y i t. p.), pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA  
 ordynującego oodz. od godz. 12—2

**LEK. DENT. L. GECOWOWA**  
 przyjm. od 10—12 i 3—4 1/2  
 UL. PIŁSUDSKIEGO (Wschodnia) 31  
 i od 5 1/2—8 w.  
 w Lecznicy „VITA” Piotrkowska 45.

**Dr. med. J. Sadokierski**  
 CHIRURG STOMATOLOG  
 choroby dziąseł, języka, szcęk i t. d.  
 Rentgenodjagnostyka  
 ul. Piotrkowska 166. — Tel. 114-20  
 Ordynuje 3—7 4227

**Niezbędny dla związków i stowarzyszeń**

**Sensator**

Najnowszego wynalazku **TANI**  
 APARAT DO POWIELANIA  
 demonstruje na każde żądanie firma

**Józef Leżon**  
 Przejazd 4, tel. 10-223.

Na dogodnych warunkach Wielki wybór wózków dziecięcych i sześcioramiennych 16-żek metalowych wytrzymałych amerykańskich, materacy wyścielanych oraz materacy sprężynowych „Patent” do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie 3249 „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 w podwórku, tel. 168-81.

**Dr. JAN Dobrowolski**  
 chor. skórne i weneryczne  
 Przyjmuje od 8—9, 1—2 i 7—8 w.  
**Karola 26**  
 tel. 118-04

**Rutynowany BUCHALTER**  
 przyjmuje na godziny wieczorowe sporządzanie bilansów ewtl. stałe prowadzenie ksiąg handlowych. Pierwszorzędne referencje.  
 Łask. zgłoszenia pod „Bilansista”.

**HEMOROIDY**  
 STAN ZAPALNY  
 KRWAWIENIE  
 SWEDZENIE  
 USUWA  
**HEMORIN**  
**KLAWE**

**Dr. med. S. Neumark**  
 Moniuszki 5, tel. 170-50  
**powrócił**  
 Choroby skórne i weneryczne  
 Leczenie lampą kwarcową  
 Przyjmuje od 12—1 i od 5—7.

**DR. MED. IG. MARGOLIS**  
 OKULISTA  
 Przyjmuje obecnie  
 Al. Kościuszki 21 tel. 165-17  
 od 1—2 i 5—7

**Doktor B. DONCHIN**  
 Specjalista chorób oczu  
**powrócił**  
 przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.  
**ul. Moniuszki 1,**  
**tel. 209-97.**

**Doktor WOLKOWYSKI**  
 CEGIELNIANA 25, TEL. 128-87  
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 3233  
 LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową)  
 Badanie krwi i wydzielin.  
 Przyjmuje od 8—2 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.  
 Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poobchodnia.

**Dr. med. HELLER**  
 Choroby skórne i weneryczne  
**UL. NAWROT 2**  
 TELEFON 179-89  
 Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—2 po południu  
 Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niecierpliwych  
**GENY LECZNIC. 3234**

**Dr. med. SILBERSTROM**  
**ZIELONA 11**  
 Tel. 113-42  
 Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szpeczących włosów elektrolyz. Leczenie Lampą Kwarcową. Przyjmuje od 4 do 8 p. p. Panie od 4—5. Niedziela od 9—1

**DR. ST. BIBERGAL**  
 Moniuszki 11, telef. 163-22  
 Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia Przyjmuje od 8 10 i od 5-8, wiecz. w niedz. od 10-12.

**Teatr świetlny „Przedwiośnie”**



**Żeromskiego 74-76**  
 Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika

**Dziś i dni następnych!**

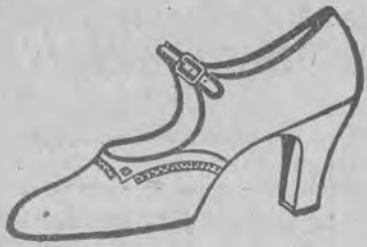
**DUSZE W NIEWOLI**

Szczyt polskiej produkcji filmowej

Dramat współczesny w 10 aktach wg. powieści **Bolesława Prusa**. — Reżyserja: Leon Trystan. 4118  
 W rolach głównych: **LUDWIK SOLSKI, ZOFJA BĄTYCKA (Miss Polonia), ALICJA HALAMA, Marja Rudzka, Mieczysław Cybulski, Bolesław Mierzejewski**  
 Emocjonująca treść. Koncertowa gra. Przepych wystaw. — Orkiestra pod dyr. p. A. Czudnowskiego.  
**Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr., III-50 gr.** Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.  
 Początek seansów: o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10-ej wieczór

**Następny program: „MIŁOŚĆ W OGNIU” w rolach głównych Ryszard Bartelmess z Marja Nixon**

# Na piękne wiosenne dni!



Zł. 34.90

Czarne z lakieru lub kolorowe z boksu z naszywaną ozdobą z wężowej skóry.



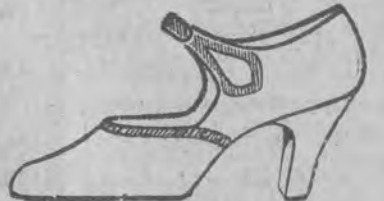
27—30 zł. 19.90  
31—35 „ 24.90  
36—38 „ 29.90

Dziecinny półbucik z brązowego ciętego boksu na skórzanej podszewie z gumowym obcasem. Dla chłopców do szkoły, na niedziele i święta.



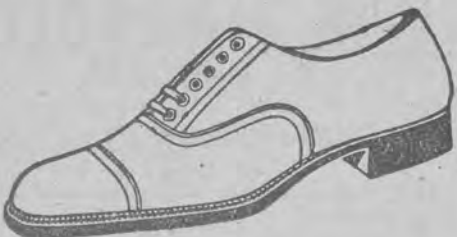
27-30 Zł. 16.90  
31-35 Zł. 19.90  
36-38 Zł. 24.90

Dla chłopców, niszczących obuwie. Mają gumową podszewę z indjaninem a cholewkę z prima dull-boksu. Są nie do zardcia.



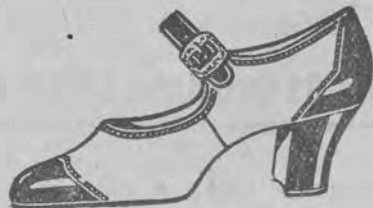
Zł. 29.90

Z lakieru i w modnych odcieniach z kolorową kombinacją.



Nł. 39.90

Elegancki spacerowy półbucik z I-a ciętego boksu. Jakością i elegancją zjednał sobie tysiące klientów.



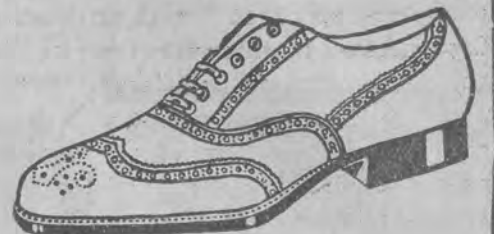
Zł. 34.90

Piękny i wygodny spacerowy pantofelek. Cholewka jest wykonana z delikatnego zamszu, a te części, które noszeniem najwięcej niszczą się, są kombinowane trwałym ciętym boksem.



Zł. 29.90

Spacerowy pantofelek na słupkowym obcasie w kolorze piaskowym i beige ozdobiony wycinaną skórą.



Zł. 36.90

Ostatni angielski model sportowego półbucika. Wykonany z I-a jasnobronzowego ciętego boksu, ozdobnie perforowany.

## Wata

Łódź, Piotrkowska 87.

### Ogłoszenia drobne

#### BUCHALTERJI

pojedynczej i podwójnej (włoskiej i amerykańskiej) oraz pisanie na maszynie gruntownie nauczam za 30 zł. Pisanie na maszynie 10 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej. Cegielniana 55, m. 15, prawa oficyna, I wejście. 937—2

#### W CIĄGU MIESIĄCA

pod gwarancją, wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę, rzeczozn. z wyższym wykształceniem, kontrol. syndyk. przemysł. Kończąc świadectwa. Informacje 7—9 wieczór. Piotrkowska 183, I piętro.

#### RADJO

i radjosprzęt. Najtaniej i najlepiej w firmie „WATT” Narutowicza 16, tel. 190-38, 209 78.

#### CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42-K. Kursy wyczą listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisanie na maszynach, francuskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 24—12

#### UWADZE PP. LEKARZY!

Okazyjnie do sprzedania prawie nowy aparat elektromedyczny do galwanizacji, faradyzacji i galwanofaradyzacji. Wiadomość D. Szpiro, Gdańska Nr. 22, codziennie od 4 — 6 po południu.

#### LETNISKO

2 i 3 pokoje z kuchnią, w pięknym czystym 6-morgowym ogrodzie. — Dojazd tramwajem 35 minut od Łodzi. Dowiedzieć się tel. 127.26.

#### KILKOLETNIA

pracownica jednego z pierwszorzędnych salonów mód w Łodzi poleca najnowsze fasony kapeluszy damskich, również przyjmuje wszelkie przeróbki po cenach najniższych. Przyjmuje od godz. 10 rano do 2 i od 4 do 7 wiecz. Ul. Piotrkowska 255, front III piętro m. 26.

2 MASZYNY DO PISANIA sprzedam okazyjnie. Przejazd 19 m. 7 od 3—4 po poł. —2

#### PALAC

stylowy, przepięknie wśród pól, na szczycie wzgórza nad Krosnem idealnie zdrowo, słoneczne, sucho, wprost sanatoryjnie położony — ma pokoje z utrzymaniem. Kąpiele Wisłok. Europejski komfort. Telefon, elektr., gaz, woda, łaź. (na żądanie kąpiele solankowe, mineralne, ze szybów). Kolej, poczta, telegraf, lekarze, apt., loco. Dla poważnych kapitalistów (zamożn. lekarzy) wyjątkowa okazja przystąpienia do spółki, celem urządzenia wspólnego sanatorium dla radjoterapii. Dr. Stan. Dunikowski, Krosno.

#### POSZUKUJEMY

Otworzymy natychmiast w tej okolicy składnicę wysyłkową i poszukujemy zaufanego pana, obojętnie jakiego zawodu oraz miejsca zamieszkania. Dochód miesięczny — zł. 800 do 1,500. — Czynność nie wymaga żadnego wkładu, podróży, czy kapitału zakładowego i uprawiać ją można jako zatrudnienie poboczne. Zgłoszenia piśmienne pod nr. Br. 64 do biura ogłoszeń „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11. 4248—2

#### IWONICZ

„Zdrowie” — pensjonat dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Pokoje duże, słoneczne, elektryczność. Wikt pierwszorzędny. Freblanka. Inf. Goldwertówna, Skwerowa 8, I p. front, między 2 a 4,30.

#### MANICURE

pierwszorzędny. Piotrkowska, nr. 88, II brama.

#### AKUMULATORY

ładuje i odstawia do domu „Watt” Telefonujcie 190-38, 209-78.

#### 1 LUB 2 POKOJE

z wejściem z klatki schodowej ładnie umeblowane frontowe, słoneczne, do wynajęcia. Może być z utrzymaniem. Winda, telefon, wygodny. Zawadzka 1, Dobrzyński. 4287—4

#### UMEBLOWANE

pokoje do wynajęcia z osobnym wejściem, Piotrkowska 238, m. 1. 967—3

#### ŁADNY POKÓJ

z oddzielnym wejściem wynajmę solidnemu panu. Kilińskiego 60 m. 3, front.

Swiatlo zgaslo, motor stanal? dzwoni telef. 170-17 „Pogotowie elektryczne” dyżury przez całą dobę, w niedziele i święta. !! Naprawa natychmiastowa !!

### LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich). Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, piwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE. 3244

Najlepszym towarzyszem w podróży i na wycieczce jest

### APARAT FOTOGRAFICZNY

utrwała bowiem pięknie spędzone chwile.

### J. MORGENSTERN

40 PIOTRKOWSKA 40  
tel. 120-63

Proszę zwrócić uwagę na nowy adres.



#### GAŁUCHOTA

uleczalna. Wynalazek Eufonja zademontrowany specjalistom. Usuwa przytępiiony słuch, szum, cieknięcie z uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki—Kraków 960

#### POTRZEBNY

uczeń do pracowni dentystrycznej. Zgłaszać się Sienkiewicza 26. Lekarz - dentysta.

#### BIŻUTERIA,

zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa”, Piotrkowska 123, w podwórzu. 3820—7

#### POLISY

amerykańskie. Po całkowitem prawie zlikwidowaniu przez Tow. New - York polis dawniej zgłoszonych przyjmuje obecnie do załatwienia polubownie na korzystnych warunkach nowe polisy do 15 Maja. Sz. Goldman, Wscho dnia 36 od godz. 4—6. 987

#### NOWOŚCI

Kanapka - Łózko (Amerykanka) niezrównanego systemu oraz gatunku. Uprasza się o obejrzenie naszego modelu. Zakład Tapicersko-Dekoracyjny Sz. Sztencel, Ewangelicka 2, tel. 114-30. 4296

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłaniem — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry I-aszpaltowy (strona 5 szpalt —); w tekście 50 gr., nadesłane po teleście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.50 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

**MIECZYSLAW ROZLUCKI**

# Artystyczna sensacja przy Pl. Wolności

## Rozważania na temat Muzeum Miejskiego Historji i Sztuki w Łodzi

W niedzielę, dnia 13 kwietnia uroczyste otwarto „Muzeum Miejskie Historji i Sztuki w Łodzi im. J. i K. Bartoszewiczów”. Zdarzenie to, wielkiej, może przełomowej dla kulturalnego życia Łodzi doniosłości zostało urbi et orbi... przemilczane. Nie odezwał się ani jeden głos uznania, krytyki, radości, nie znalazł się wśród 600 tysięcy mieszkańców nikt, ktoby miał cokolwiek w tej sprawie do powiedzenia.

Pisma zamieściły skrojone za jedną modłę wzmianki (zapewne przeróbki z rozestanych druków, trochę okolicznościowej melodeklamacji, — i przechły nad sprawą, jako wyczerpana, do porządku dziennego.

### Smutne refleksje

Skoro więc milczą powołani, „zapisują się” do głosu pierwszy. Lojalnie przytem wyznaje, że jako laik do kompetencji nie roszczę pretensji. Niech mi będzie usprawiedliwieniem troška o nową placówkę. Wymaga ona (placówka) najszerszego i najwyższego poparcia, przedyskutowania przyszej linii rozwoju, obmyślenia planu rozbudowy. Nie powinna się powtórzyć historia instytucji przy ul. Piotrkowskiej, zwanej „Muzeum Nauki i Sztuki”, stworzonej przed wojną ofiarnym wysiłkiem garstki obywateli (w pierwszym rzędzie s. p. dr. Kaufmana), dziś strupieszalej, zapomnianej, mało komu potrzebnej. Z pewnością nie ma powodu do obaw, by „sfery miarodajne”, po uporządkowaniu, scaleniu i udostępnieniu publiczności zbiorów uważać miały rolę swą za skończoną i dojrzałą do odłożenia do archiwum... listków, przeznaczonych na uwicie wawrzynowego wienca zasługi.

Prezydent miasta w swem krótkim i rzeczowym przemówieniu inauguracyjnym podkreślił znaczenie wychowawcze muzeum „w pierwszym rzędzie dla młodzieży szkolnej”. Ławnik wydz. oświaty i kultury w przedmowie do katalogu wspominał o znaczeniu nowej placówki, jako czynnika wychowawczego dla uczącej się młodzieży, aż kilkakrotnie. Bez mała strone całą kilkunastostronicowego wstępu poświęca przestrogom, że podług nie należy zaplawać, ścian zabrudzać, że nie należy scyzorykowymi wycinankami niszczyć inwentarza i dzieł sztuki.

Nie wiem, czy zachodzi tu jakieś nieporozumienie, czy tylko dyplomatyczne niedomówienie.

### Sztuka dla dzieci?

W jakim to muzeum sztuki na świecie dzieci stanowią gros świadczących? — Oczywiście

młodzież powinna być zachęcana do zwiedzania najgoręcej. Uczmy ją patrzeć i widzieć, uczmy odróżniać ziarno od plewy, orjentować się w różnorodnych technikach i malarskich szkołach, rozumieć drogi ewolucji, które miastyka kroczyła, zdawać sobie sprawę z zagadnień, które sobie w ciągu wieków stawiała i które dzisiaj w twórczości artystycznej dominują. Wyrabiamy w młodzieży smak artystyczny, wrażliwość na piękno, wycucie ta lentu, borykającego się z materiałem w poszukiwaniu wyrazu dla swej idei. Ale powiedzmy sobie wyraźnie, że to nie może być głównym zadaniem i celem gromadzenia muzealnych zbiorów.

Odnosi się wrażenie, że przedstawiciele municypalności z zażenowaniem prześlizgiwali się mimo istoty rzeczy, unikali wyraźnego postawienia sprawy, niby puklerz wysuwali wy próbowane, dla wszystkich zrozumiałe, wśród najszerszych rzesz popularne hasło „wychowania młodzieży”, jakby niezbyt pewni, czy wieczny u nas kopciuszek — notorycznie zaniedbywana i często lekceważona dziedzina sztuk plastycznych — będzie w oczach szerekiego ogółu dostatecznie zrozumianą i ocenioną, jako usprawiedliwienie włożonego wielkiego trudu oraz wydanych na wstępnie kosztach kilkudziesięciu tysięcy złotych, oraz czy takie nowatorskie i śmiałe angażowanie się w kierunku uprawy leżącego u góry odcinka spotka się z powszechnym uznaniem i szczerym aplauzem.

Uważam, że kwestję należy postawić wyraźnie.

### Prawda o łodzianinie

Muzeum sztuki nie jest przeznaczone w pierwszym rzędzie dla dzieci i uczącej się młodzieży, a przedewszystkiem dla nas — łodzian dorosłych. W mieszkańcu Łodzi wciąż jeszcze widać niektórzy tylko wkręconego po uszy w łamańce finansowe kombinatora, o wargach szepem przesuujących bez przerwy zawile tasiełce kalkulecji, o oczach szperających strachliwie, czy nie dojrzą skarbowego poborcy, o nerwowych palecach i wygiętej pokracznie figurze, ożywiającej się tylko w obliczu obiecującego klienta. Inni znów wyobrażają sobie, że Łódź — to garstka opitych winem brzuchaczy, rozwalających się w powozach i lśniących autach, spora garść usług nie zgitych w pałak biurowych popychadeł i nieprzerwanego tłumy szarych twarzy, iachmaniastych postaci o skrzęconych w szpony rękach i głodnych ustach. Powracają na

myśl poglądy - szablonu z czasów „Złotego Miasta” i chciałyby się zawołać: „Panowie! Typ łodzierska z „Ziemi Obiecanej”, typ moralnego bandyty, podpalacza, przemysłnego lichwiarza, podstępnego półszantysty, pół - wydrwigrosza, nie przebiegającego w środkach krętacza i siuprocentowego rozpustnika, ten typ dawno zanikł — o ile wogóle jako reguła, a nie jako wyjątek, kiedykolwiek istniał”.

Dzisiaj żyje łodzierska, to przedewszystkiem pracownik wytrwały, pracownik wyśmienity, niestrudzony, nie poddający się, nie padający duchem pod gradem walących się nań ciosów, to pionier pracy o niepospolitym hartcie ducha i stalowej wytrzymałości nerwów, inteligentny, przedsiębiorczy, elastyczny, sprytny, o świetnym węchu, chwytającym w lot możliwości zarobków i strat, to żywy a wrażliwy barometr gospodarczego życia, współczesne ucieleśnienie nieśmiertelnego feniksa, odradzającego się z niezniszczalną żywotnością z rumowisk i kataklizmów. Dzisiejsza Łódź — to powalony kolos, taroszący się w więzach, z trudnością łkający powietrze, przepojone miazmatami lekceważenia i niezrozumienia. Ma on ręce i nogi skrepowane kleszczami papierowego doktrynerstwa. Krew pulsująca w żyłach cedzą przez gęste sito fiskalnej racji stanu, w usta, wołające o ratunek, wetknięto kolek gospodarczej tępoty. Oczy, zawleczone mgłą agonji, przywołują fale etastycznego moru.

Łódź dzisiejsza, Łódź wędrująca, Łódź nędzarzy, blyszczących szychem i blaskiem przedwojennej tradycji, pnie się do życia i regeneracji, do swobody, powietrza. Łodzianin tęskni za słońcem, za powietrzem w dobrym gatunku. Za zagranicznym zdrowiskiem i zagraniczną kulturą. Łodzianin zawsze był w żywym kontakcie z zagranicą, łodzianin to całą gębą człowiek współczesny. Łódź to materiał chłonny i podatny na nowatorstwo wszelakie, nieobarczony więzami wielowiekowych tradycji, zaskorupiałych pojęć i przesądów. Łódź jest i będzie najczulszym rezonatorem wszelkich prądów kulturalnych, przez ducha ludzkiego na Zachodzie i... Wschodzie emanowanych.

Jednym z takich prądów współczesnych, a może tylko jedną strugą czy stroną takiego prądu jest pewna osmoza, przenikanie się wzajemne, stykanie, zazębianie dwóch bardzo różnych do niedawna, a nawet sprzecznych dziedzin życia codziennego i sztuki.

### Sztuka dla „życia”

Sztuka zrzuca koturny, porzuca niedosiężne wyżyny, wyrzeka się wyłączności, abstrakcyjnych koncepcji, przestaje być tylko „sztuką dla sztuki”, mozaiką indywidualnych zmagających nieskoordynowanych, oderwanych od życia wysiłków stu tysięcy wybrańców bożych. Natomiast wglębia się w mięsiste pokłady życia, staje się konieczną funkcją organizmu społecznego, wsiąka we wszystkie jego tkanki, zrasta z trzewiami. Artysta podaje rękę rekodzielnikowi, wytwórcy, technikowi, budowniczemu, przedsiębiorcy, zagarnia pod wpływ swego ducha coraz to dalsze kręgi codzienności. To nie sztuka w tryumfalnym pochodzie zdobywa świat, to świat chce być zdobyty przez artystę. Człowiek współczesny zaczyna wcielać w życie niedawną jeszcze mrzonkę, by piętno pracy artysty wycięte było na wszystkich bez wyjątku dziedzinach i formach ludzkiej wytwórczości. Tkani-na, ubiór, mebel, dywan, lampka, szkło, naczynie, ceramika, okno wystawowe, książka, oprawa, plakat, lokal rozrywkowy, budynek, osiedle, wagon osobowy, statek, auto, biuro, wszędzie gdzie nogą stąpniemy w życiu prywatnym, publicznym czy zawodowym, wszędzie artysta ma niezmiernie pole działania, góry chwastów do wyplenienia. Wszystko, na czem oko nasze spocznie, pod wpływem jego ręki nabiera nieznanego krasu i podniecia. Ręką artysty stworzone otoczenie ukazuje niespodziewane piękno, podsyca radości życia, jest kojącym lekarstwem na smutek, apatię, zniechęcenie. Technienie artysty odczuwa się nawet tam, gdzie nie ma przystępu. Nowoczesna instalacja turbinowa ze stali, precyzyjny aparat fizyczny ze szkła, łuk wielkiej hali z żelbetonu sprawiają w swej przepięknej prostocie i w celowości formy wrażenie tworu artysty.

Duch artysty stara się spiąć łączącym pomostem żywioły, bardziej zadawałoby się skłócone, niż ogień i woda, mianowicie masową produkcję przemysłową i dzieło sztuki. Czy jest do pomysłowania zlanie się w jeden twór ordynarnego, taniego, tandetnego produktu, seryjnie fabrykowanego i cacka indywidualnie traktowanego, o przemysłowym kształcie, formie i barwie? A jednak między temi dziedzinami przerzucono pomost zgody. Próby w tym kierunku czynione nie są, nawet tak „wiecej daty. Wielkie domy towarowe w Paryżu zorganizowały eksperymentalne „laboratoria artystyczne” (Atelier

Primavera, La Maitrisa) jeszcze przed wystawą międzynarodową 1925 r. Laboratoria te, zatrudniające falangi artystów, w międzyczasie ogromnie się rozwinęły i zyskały na popularności. Zadaniem ich ma być nie tylko uszlachetnienie masowej produkcji, ale również wychowanie kupującej publiczności, odzwyczajenie jej od żądania obrzydliwości i wyrobienie zrozumienia dla rzeczy o nowym wyrazie, odpowiadających najbardziej wybrednym wymaganiom. Ingerencja artysty do procesu wytwórczego polega na kształtowaniu surowca w formę, najistotniej odpowiadającą właściwościom materiału, a szarmonizowaną z przeznaczeniem i celem użytkowym produktu, na rugowaniu wybujałości ornamentacyjnych, na szukaniu nowego wyrazu dla linii, bryły i barwy.

Nie dość zatrzeć granice między sztuką czystą a stosowaną. Czyni się również wyłomy w murze, dzielącym dzieło od sztuki od produktu przemysłowego, przy współdziałaniu twórczej inwencji artysty wyrobionego.

W ten ruch wsłuchuje się Łódź uważnie, czyni pierwsze, bardzo niepewne jeszcze kroki (niektóre okna wystawowe, urządzenie kilku sklepów, przeróbki fasad). W ten jej dążeniu należy jej w miarę możliwości pomóc. I tu widzę wielką rolę, którą odegrać winno Muzeum Sztuki. Prawda, to tylko „bastion czystego „Olimpu”. Lecz w tym bastionie uczyć powinniśmy się (my — ludzie dorośli, nie dzieci), jakimi drogami szedł twórczy duch ludzki w dziedzinie barw i formy, nim stanął przed zagadnieniami dzisiejszemi. Tu, w perspektywnym skrócie ukazuje nam się droga przebyta, tu zorientować się możemy, do któregośmy doszli punktu, tu przeczuć możemy drogi jutra. Oczywiście, że Muzeum będzie mogło spełnić swoje zaszczytne a ważne postannictwo tylko wtedy, jeżeli w zbiorach swych posiadać będzie conajlepszszych poszukiwaczy i twórców, reprezentowanych przez swe najlepsze, najcharakterystyczniejsze dzieła. Zbiorowisko wszelkich miernot, snobistyczne kolekcjonowanie „firmowych” nazwisk, w późniejszych i co tańszych okazach, — celu żadnego nie osiągnie i szkoda by było na to czasu i pieniędzy.

.....

(Dalszy ciąg na stronicach następnych).

.....

# ARTYSTYCZNA SENSACJA

## „Powierzchnowe wyobrażenia”

Pisze p. ławnik W. O. i K. na str. 10 „wstępu” do katalogu, że nowo utworzony zbiór da je widzowi „możność wyobrażenia (nb. tylko powierzchownego) o polskim malarstwie od samego początku XIX wieku aż po lata ostatnie”. Ocena ta wydaje się zbyt optymistyczną. Zbiór nie daje powierzchownego wyobrażenia o polskim malarstwie. Zbiór nie daje o polskim malarstwie żadnego wyobrażenia. Jeżeli rozchodzi się o „lata ostatnie”, to można chyba zaryzykować twierdzenie, że malarstwo z lat tych w gółę niż jest reprezentowane (jeżeli abstrahować od malarzy łodzian, portretu ofiarodawcy Wł. Hoffmana, no i... tych kilku płócien, których by dajby nie było). Jeżeli rozchodzi się o wiek XIX, to z pewnością poczet co najprzedszych „asów” malarstwa polskiego, nierepresentowanych w zbiorze, byłby dłuższy, niż spis wszystkich malarzy w katalogu wyliczonych. Czy można mieć najpowierzchniejsze choćby pojęcie o polskim malarstwie XIX wieku, nie widziawszy np. Matejki, Grottgera, Gierymskich, Czachórskiego, Siemiradzkiego, Stanisławskiego, Chelmońskiego, Brandta i tylu, tylu innych, uznanych za „gwiazdy pierwszej wielkości”, „dumę narodową” i it.d.? Powiedzmy sobie otwarcie, że nie. Malarstwo polskie, tak jak ono jest reprezentowane w dziele sztuki miejskiego muzeum, przedstawia się nagle, nieomal nędźnie. Jest równie odległe od swego pełnego odbicia jak np. akwarelka, przypisywana Grottgerowi, a wyobrażająca siedem czy ileś tam żółtych za dów końskich pod błękitnymi uniformami, nie daje najmniejszego wyobrażenia o tym genialnym romantyku i wielkim idealistcie, jak deszczulka, mająca pochodzić z pracowni Łukasza Chenacha, a będąca mętnym szarawem malowidłem o błędnym rysunku, nie daje pojęcia o tym świetnym kolorystcie i rysowniku, jak brudnawe płótno p. tyt. „Uranja” nie nam nie mówi o Samuelu Hirszenbergu, łodzianinie, psychologizującym symbolistcie, ce nionym przed wojną na wagę złota. Galeria łódzka nie posiada ani jednego eksponatu, któryby bez zastrzeżeń zakwalifikować było można jako dzieło jakości pierwszorzędnej, rzecz pod każdym względem świetną, godną stanąć (czy wisieć) obok najprzedszych t. zw. „pereł” polskiego malarstwa. Nie ma ani jednego obiektu, o którymby twierdzić można z pewnością, że stanowiłby będzie fundamentalny „kapitał żelazny”, wieczystą chlubę zbioru. Jest tam kilka obrazów Kotsisa o walorach rzeczywiście je przeciętnych, kilka czy kilkanaście jeszcze płócien dobrych, m. in. pierwszorzędny nabytek — akt Trębacza z najlepszej epoki artysty, ale przytłaczająca większość — to dzieła zupełnie przeciętne i mierne, a jest nieco i takich, które winny zniknąć, szczerząc bez śladu.

Czy taki stan rzeczy zmniejszy zasługi magistratu? Bynajmniej. Magistrat ruszył sprawę z martwego punktu. Stworzył rzecz nową, załączek insty-

tucji potrzebnej i koniecznej. Rzucił ziarno. I za to należy mu się (w pierwszym rzędzie ławnikowi prof. Smolikowi) dank i wdzięczność prawdziwa, uznanie najszczerze. Rzeczą jest teraz w pierwszym rzędzie społeczeństwa załączek ten otoczyć troskliwą opieką, przyłożyć się gorliwie do jego planowego a systematycznego rozwoju. Tylko wielkim wysiłkiem całego społeczeństwa i każdego z osobna da się muzeum sztuki wydzwignąć na poziom, odpowiadający potrzebom i wymaganiom 600 - tysięcznego środowiska. To trzeba było uwypuklić i w tym jedynie celu należało z cytowanych wywodów katalogowych zdjąć lekki nalot przesady, cienką błonkę lekkiej egzaltacji.

## Darowane konie

„W szczegółowym spisie dzieł, który zawiera niniejszy katalog”, czytamy na str. 8 cytowanego ustępu, „znajdzie każdy interesujący się tym szczegółem pod tytułem dzieła notatkę, wyjaśniającą jego pochodzenie w zbiorze”. Jako „interesuujący się tym szczegółem” poświęciłem pół godzinki czasu na rozsegregowanie 199 eksponatów dzieł sztuki (bez „różnych”) podług pochodzenia. Wyłączyłem zbiory Bartoszewiczów, depozyty (pięć eksponatów Lejzerowicza) i dary różnych obywateli. Odnośnie ostatniej pozycji należałoby zauważyć, że winna tu być w przyszłości stosowana zasada, iż „daruowanemu koniowi trzeba w zęby patrzeć uważnie”. Wytłania się bowiem uzasadniona obawa, że w wyniku przyszłej akcji zbiorowej zechcą może poniektórzy obywatele w zbyt wygodny sposób zdobyć laury zasługi: połączą satysfakcję oglądania swego nazwiska, jako ofiarodawcy, pięknie wrytego na metalowej płytce, z ulgą oczyszczenia swych kolekcji z co lichszych i mniej wartościowych obiektów.

Pozostałe eksponaty galerii składają się z zakupów, w latach ostatnich uskuteczonych i z dzieł, już uprzednio będących w posiadaniu gminy m. Łodzi. Żalować wypada, że w katalogu nie wykazano, które eksponaty przejęto z dotychczasowego muzeum nauki i sztuki przy ul. Piotrkowskiej 91, w jaki sposób i kiedy w posiadanie tego muzeum się dostały, oraz jakie obrazy i w jakich latach nabyte zostały za pośrednictwem t. zw. Miejskiej galerii sztuki. Utrudnia to orientację i stworzenie sobie wyobrażenia (nb. choćby powierzchownego), jakimi przestankami, jakimi wytycznymi kierowała się gmina m. Łodzi, dysponując fundusze na gromadzenie, czy powiększanie swych zbiorów. Wymieniono rok nabycia tylko przy zakupach z lat 1928 i 1929. Jako nabyte w roku 1928 wykazano sześć dzieł: nr. 70 (Mackiewicz), 74 (Spiegel), 76 (Finkielstein), 77 (Rosenthal), 79 (Poduszek) i 80 (Hirszfang), ponadto nie wykazano w katalogu Hillera „Spalona fabryka”. Zda się, że w tymże roku zakupiono również „Martyrologję” Trębacza i że wykazany przy tem dzieło rok zakupu 1929 jest błędem drukarskim. Zakupiono więc w roku 1928 dzieła wyłącznie malarzy łodzian. De-

cyzja taka, przynajmniej w zasadzie, była najzupełniej słuszną. Zarówno zrozumiała być musiała intencja materialnego poparcia łódzkich malarzy, naogół nie opływających w dostatek, jak i chęć posiadania najliczniejszej, najpełniejszej kolekcji prac artystów miejscowych. Dział łódzkich artystów, zarówno młodszego jak i starszego pokolenia, powinien być „benjaminkiem” kierownictwa zbiorów. Należałoby im szczerze starać, by dział ten, umiejętnie dobrany, a liczny, mógł być z dumą pokazywany i rehabilitował Łódź w opinii kraju. Powinien być przekonującym dowodem, że miasto nasze nie jest wyzute z pierwiastków artystycznych i z kulturalnej atmosfery. Co teżsi malarze łódzcy winni być reprezentowani nie jedną, a kilkoma conajmniej pracami. Jedna praca niejednokrotnie nie daje nawet „powierzchnowego wyobrażenia” o danym artyście (Hiller! a i inni). Trzeba koniecznie zdobyć kilka wcześniejszych prac prof. Trębacza (są w posiadaniu artysty); kilka prac Hirszenberga (znanego „Urjela Akostę” ma pani G., większą pracę, zdaje się „Pogrom”, — pani inż. L., kilka prac znajduje się w pałacu p. P. przy ul. Ogrodowej); Pilichowskiego; ew. Łazarza Rozenberga (przebił się do Holandji, gdzie cieszy się uznanie); dalej artystów łodzian, zamieszkałych w Paryżu i wogóle zagranicą. Prace te uzyskać można oczywiście jedynie drogą darów, de pozylów lub specjalnych posunięć finansowych, o których by dzie mowa niżej.

W roku 1929 zakupiono dwie prace: nr. 11 (Juljusz Kossak: Polowanie) i nr. 27 (Jacek Malczewski: Autoportret). Z tym wyborem w istniejących warunkach trudniej byłoby się zgodzić bez zastrzeżeń. Ma się wrażenie, że wybrano tu najłatwiejszą drogę — najmniejszego oporu. Otóż należy tu przede wszystkim wziąć pod uwagę skromny fundusz dyspozycyjny. Zł. 7.000 — nie tygodniowo, nie miesięcznie, a rocznie. Mając związane ręce tak ograniczoną kwotą, trzeba decyzyję wydania każdego grosza kłaść na aptekarską wagę wielostronnego namysłu i wahań. Zasada, którąbym w tych warunkach zaproponował, jest prosta. Dzieła Kossaka, Malczewskiego są na rynku kunsthändlerkim poszukiwane i dlatego drogie. Kupować dla muzeum należałoby jedynie najwybitniejsze dzieła danego artysty (Autoportret Malczewskiego jest niedokończony). Najlepszych Kossaków, Malczewskich, i in. podobnych, placąc nawet całe 7000 złotych za płótno, wogóle się nie dostanie. Raczej więc zrezygnować z kolekcjonowania najgłośniejszych twórców i czekać na dary lub depozyty. Natomiast racjonalnym będzie przeznaczenie tych 7000 zł. w przyszłości na zakup dzieł artystów żyjących (warszawskich, krakowskich, wileńskich, poznańskich!). Pierwszorzędne prace dostać można w cenie, nie przy kraczącej z reguły kwoty 1000, 1500, 2000 złotych, a zdarzają się kupna okazjne na znacznie dogodniejszych warunkach.

Przy pozostałych eksponatach, zaopatrzonych uwaga „ze zbiorów gm. m. Łodzi” nie u-

widoczono bliższych danych o pochodzeniu.

Są między niemi rzeczy złe i rzeczy najgorsze. Poznajemy wśród nich dobrze pamiętne arcytwory z parku Sienkiewicza. Kierownik muzeum rozwiesił niektóre z nich przezornie a dy skretnie na niedostępnych wyżynach klatki schodowej. Stanowczo za dużo jeszcze honoru! Choć wysoko powieszono, stoja one naogół na poziomie nie wyższym, niż wystawy w tejże parkowej galerji. Choć bezstronność nakazuje przyznać, że są i rzeczy lepsze (np. Andrioli, nr. 48). Poziom wystaw w t. zw. Miejskiej galerji sztuki określił ongiś dostatecznie, choć zbyt jeszcze oględnie, ławnik prof. Smolik. Wystarczy zaznaczyć, że jako szczytowy wykwit artysty, jako kwintesencję wykwiutu i wdzięku, subtelności i czaru reklamowano w tej galerji mydłkowate, twarzyczki, uszmiłkowane megieiry i heterowate wampirzyce malarza St.

## Pouczająca rozmowa

Pamiętam, że oglądając ze smętkiem dotyczącą wystawę, zaskoczony byłem dziwnymi wagami w katalogu: „jak ten 15.000”, „jak ten 10.000”. Nie rozumiałem o co chodzi i zapytałem o to kasjerkę. „No, to znaczy, że portret tej samej wielkości, w identycznej pozycji, na takimże papierze, kosztuje 15.000 złotych”. „Jedna sztuka?” „No, naturalnie” oburzyła się kasjerka, „coż pan myśli, że to jak u fotografa?” „A naprzykład tak, jak tu, z pieśkiem, gryfonem, można?” — pytam dalej. „Owszem, 10.000”. „A jeżeli przyniosę suczkę, nb. moją własną?” — Kasjerka się obraziła.

Nie staję tu, oczywiście, w obronie ofiar swego sportu „polowania z portretem”. Nie a nie nikogo nie obchodzi ani naiwność oskubywanych, ani tupetowate reklamiarstwo oskubyjących i ich rekinowate metody handlowe. Wogóle do p. dzierżawcy budynku w parku Sienkiewicza nie mam najmniejszej pretensji. Byłoby przecież nonsensem żądać naprzykład od głuchego krzewienia dobrej muzyki. (Nie każdy głuchy może być zaraz Beethovenem). Interesuje mnie tu wyłącznie procedura gromadzenia zbiorów przez gminę m. Łodzi za pośrednictwem dzierżawcy galerji.

## Za 5000 zamalowanego płótna

Więc jak to się właściwie odbywało? Kto z ramienia magistratu sprawdzał, kwalifikował, odbierał zakupy i dawał absolutorjum? Jaki urzędnik magistracki był tym kompetentnym w sprawach sztuk plastycznych arbitrem? A może — co byłoby zastanawiające — nikt nie sprawdzał, nie kwalifikował, nie odbierał? Jak brzmi odnośna klauzula umowy dzierżawnej? Jak brzmi wogóle cała ta sławetna umowa i kto z ramienia magistratu ją podpisywał? O okolicznościach, towarzyszących jej zawarciu, szepczą sobie ludzie na ucho ięgendy (Jak to było z tym listem warszawskiej Zachęty?). Opinia publiczna ma prawo do magać się wyczerpujących wyjaśnień. Więc do jakich świad-

czeń rzeczowych i w jakiej formie obowiązany był właściwie dzierżawca? Podobno część subsydium, czy też specjalne subsydium w wysokości zł. 5.000 otrzymywa? na zakup dzieł sztuki. Czy winien był za to dostarczyć określoną ilość kwadratów metrów zamalowanego płótna, czy też może pewną ilość podpisów artystów, czy też ogólnikowo „towaru” za 5.000 złotych?

Żeby sobie ten dziwny stosunek między dwoma kontrahentami handlowymi należycie uzmysłowić, wyobraźmy sobie na chwilę, że nie rozchodzi się tu o obrazy, a naprzykład o cegłę lub wapno. Albo jeszcze lepiej, o sowiecką kostkę.

Tranzakcja miałaby więc taki przebieg:

Magistrat: „Ej, towarzyszu dostarczcie — no za 5.000 granitu”.

Podrzącyk: „Zrobiono. Dawaj pieniądze”.

Mag.: „A jaki będzie gatunek?”

Podr.: „Niech cię o to głowa nie boli, to mój interes”.

Mag.: „A ile tego będzie?”

Podr.: „Powiedziałem — mój interes”.

Mag.: „A kiedy dostarczysz?”

Podr.: „A coż do cho... taki ciekaw? Tymczasem będzie leżała u mnie”.

Mag.: „No to dobrze. Zrobione. Masz tu 5.000”.

Wielu sądzi, że w podrząny sposób — mutatis mutandis — odbywało się za poprzedniej kadencji magistratu owo handlowe misterjum corocznie. Jeżeli sprawa faktycznie choć w przybliżeniu podobnie się miała, to owa „umowa” — jeżeli chodzi o szafowanie groszem publicznym — jest chyba unikatem na całą kulę ziemską.

## Nagroda literacka

A teraz — misterjum z innej dziedziny dla zademonstrowania, że magistrat potrafi również całkiem inaczej. Magistrat, jak wiadomo, ufundował literacką nagrodę i rok w rok, jak obszył, dziesięć tysięcy to literatowi, to znów uczonemu. Nie zaś specjalnie łodzianinowi, albo o Łodzi piszącemu. Ot każdemu, kto najlepiej się krajowi zasłużył. A że to i inne miasta nagradzają i państwowe nagrody są, — więc z tych co najcięższych przygarść co roku odpada i ostaje się corok to — nie, Boże broń, żeby ostatniej szy, — ale ot więcej średni narybek. Zdawałoby pospółstwu miejskiemu: „dobra jest, wskaże magistrat tego — niech mu, pewno potrzebowski, wskaże innego — też mu użyjemy. Mało bo to w Polsce literatów i uczonych, którym by się „zaszczytne wyróżnienie” przydało? Czy ten będzie, czy owaki — w błoto pieniądze nie pójda..

Zdawałoby się, że ustalenie absolutnych, obiektywnie niewzruszalnych, z naukową ścisłością odważanych kryterjów przy wyborze kandydata jest rzeczą niemożliwą. „Z natury rzeczy” starczyć to musi subiektywne odczucie, czy przeświadczenie, wzajemne, kompromisowe porozumienie się grona ludzi kulturalnych i odczytanych. Niechaj grono to sądzi: jeżeli wybór nie będzie najtrafniejszy, szkoda będzie prawie żadna. Jednakże magi-

# PRZY PLACU WOLNOŚCI (Dokończenie).

strat, cały magistrat in corpore, uchyla się od powzięcia decyzji. Nie czuje się powołanym. Zwoluje synhedrion mężów światłych. Sprasza z całego kraju na wspólną naradę luminarzy nauki, autorytety oficjalnych reprezentantów najkompetentniejszych w Polsce in stylucji. Przychodzi bez sprzeciwu podporządkować się ich opinii. Spytac się godzi: czy cała ta nieco może przesadna formalistyka, całe to zalatujące już akademicką oschłością i papierowym biurokratyzmem oficjalne tramtadractwo, cała ta szopkowa para i urzędowa pompa — jest konieczna i potrzebna? Śmiem twierdzić, że w danym wypadku — tak. Lepiej nieco zadużo przesady, niż o wiele zadużo nonszalanecji. Proponuję uszanować domniemaną intencję magistratu naocznego, ostentacyjnego zademonstrowania najszerzszym rzeszom, że groz, przez niedzary - płatników w znoju ciułow i do miejskiej kasy wplacony, że ten grosz płatnika nieraz ostani — stara się przed możliwymi atakami lekkomyślności, nieudolności, prywaty, nieudalstwa, potajemnych machetek, ignorancji obwarować zaparami nieprzebytymi.

A teraz powróćmy do sprawy zakupu obrazów dla gminy miejskiej z lat niedawnych. Cóż tu za prymitywizm sielsko-rąjski stosunków, coż za tajemniczość bezgłówna, stężala w regule i system. Ten system własnie, z gruntu opaczny, to źródło wszelkiego zła.

Powtarzam raz jeszcze: nie winię o nic osoby dzierżawcy miejskiej galerii sztuki. Obwiniam zasadę dzierżawy i system. Wielkie hasło propagandy sztuk plastycznych nie może być oparte na prywatnym przedsiębiorstwie, zależnym od obrotu handlowego i obliczonem na osobisty profit przedsiębiorcy. Oplakane rezultaty (dla propagandy) były do przewidzenia. Nie uważam za pewnik, że „Galeria Miejska” po ekspiracji obecnego kontraktu winna być objęta przez grupę, przez ciało zbiorowe. Ani statutowe wyeliminowanie możliwości materialnego zainteresowania członków, ani tem mniej sama zasada kolektywizacji pracy nie daje jeszcze gwarancji owocnej działalności. Należałoby przestudjować systemy, praktykowane gdzieindziej (przykład podobno samowystarczalnego Krakowa), o ile możliwości ulepszyć je i przystosować do warunków lokalnych.

Z jakimi zamiarami nosi się w tej mierze magistrat? Na jesieni pono upływa termin obecnego kontraktu dzierżawnego. Opinia publiczna z zainteresowaniem wysłucha odpowiedzi na to wysoce aktualne pytanie.

## Wnioski

Reasumuję i stawiam następujące wnioski:

1) Proponuję utworzyć z inicjatywy magistrackiego wydziału. i kultury „Towarzystwo przyjaciół muzeum sztuki w Łodzi”. Towarzystwa takie istnieją przy wielu muzeach zagranicznych i przez skoordynowanie wysiłków osób prywatnych oraz przy wyłączeniu prawie moralnym poparcia władz municypalnych i państwowych, mogą się szczytliwie świetnie rezultatai swej działalności. Berlińskie „Kaiser - Friedrich - Museum”, paryski „Louvre”

analogicznym towarzystwom za wdzięczają olbrzymią ilość pierwszorzędnej wartości eksponatów. Zakres działania takiego stowarzyszenia wyobrazam sobie mniej więcej następująco:

I. Zadaniem Tow. M. M. S. ma być troska o należyty poziom łódzkiego muzeum, o planowy rozwój tej instytucji oraz o systematyczne powiększanie zbiorów. W tym celu „Tow. M. M. S.” przeprowadza rejestrację kolekcji dzieł sztuki, znajdujących się na terenie Łodzi i województwa łódzkiego, prowadzi ewidencje prac artystów łódzkich, organizuje szeroko zakrojoną akcję zbiorową na rzecz muzeum między posiadaczami dzieł sztuki w całym kraju.

II. „Tow. M. M. S.” nie gromadzi w zasadzie funduszy płynnych, nie inkasuje składek od członków, nie urządza imprez rozrywkowo - dochodowych.

III. Członkowie „Tow. M. M. S.” składają się: a) bądź z osób, które z racji uprawianego zawodu, czy też fachowego wykształcenia uznane być mogą za znawców sztuk plastycznych, b) bądź z osób, które swe zamiłowanie i zrozumienie zadań towarzystwa udowodnią wstępną ofiarą na rzecz muzeum (w formie darowizny lub wieloletniego depozytu) w obiektach wartości nie mniej, niż naprzykład 1.000 złotych.

IV. „Tow. M. M. S.” wyłania z pośród członków wymienionych sub „a)” permanentną, rocznie wybieralną komisję artystyczną o specjalnych uprawnieniach, zagwarantowanych wiążącą uchwałą magistratu. Komisji artystycznej powierza się troskę o należyty poziom zbiorów muzealnych. Kierownictwo muzeum ściśle współpracuje z kom. artystyczną,

która w stosunku do kierownictwa zbiorów jest w sprawach artystycznych instancją nietylko opiniodawczą, ale i decydującą. Do komisji artystycznej mogą być dokooptowani członkowie zamiejscowi.

V. Komisja art. kwalifikuje wszystkie eksponaty miejskiego muzeum sztuki, a więc pochodzące z zakupów poprzednich i przyszłych, z darów i depozytów członków Tow. M. M. S. oraz społeczeństwa. Eksponaty zdyskwalifikowane zaleca do odsprzedaży lub wymiany. Dary zdyskwalifikowane przyjmowane będą jedynie za uzyskaniem zgody ofiarodawcy na sprzedaż lub wymianę darowizny.

VI. „Tow. M. M. S.” nawiąże kontakt z władzami duchownymi, celem utworzenia działu sztuki kościelnej.

2) Proponuję, by magistrat w wypadkach, gdy nadarza się wyjątkowa okazja pozyskania z rąk prywatnych obiektu (grupy obiektów) o wybitnych i rzadkich walorach artystycznych i kulturalnych, przez komisję artystyczną stwierdzonych, zdecydował się na zastosowanie metody, która polegałaby na finansowaniu zakupów bez wykładu gotówkowego przez zapłatę równowartości odrębnym listem kredytowym, — podatkowym bonem kasowym. Dla ilustracji: ostateczna cena obiektu, żądana przez sprzedawcę, przez kom. art. aprobowana i przez magistrat akceptowana, wynosi X złotych. Sprzedawca, wzamian za dostarczony do muzeum obiekt otrzymuje od magistratu bon imienny na kwotę X. Bon może być trzeciej i dalszym osobom cedowany. Bon nie ulega przedawnieniu. Kasa miejska obowiązana jest przyjąć prezenowany bon, na równi z gotówką, jako zapłatę jakiegokol-

wiek podatku miejskiego, lub przez miasto inkasowanego, a to zarówno w wysokości całej kwoty, na którą bon opiewa, jak również części. Nie jest wykluczonem, że w ten sposób wpłynęłyby do kasy miejskiej nieco podatków nieściągalnych. w wysokości pewnego odsetka sumy „bonalnej”. Prawdopodobnem jest bowiem, że bony te chętnie byłyby kupowane drogą cesji posiadaczy przez t. zw. oporniejszych płatników, którzy oczywiście przy kupnie bonu liczyliby sobie pewne skonto. W tym wypadku preliminowane wpływy budżetowe magistratu nie podlegałyby zmniejszeniu o pełną kwotę wy danych bonów. Byłoby wskazaniem, by magistrat — również oczywiście tylko w wyjątkowych i rzadkich wypadkach — zdecydował się płacić deponentom takimiz bonami roczne wynagrodzenie, obliczane na podstawie ustalonych odsetek rocznych od wartości depozytu. Wysokość odsetek mogłaby być analogiczna, jak naprzykład płacona przez P. K. O. od wkładów. Coprawda P. K. O. pracuje wkładami i może na płacone procenty z nadwyżką zarobić. W naszym wypadku depozyt — wkład kulturalny - społeczeństwu udostępniony, również przynosi profit, — nie materialny oczywiście, ale nierównie od niego ważniejszy. System taki znakomicie ułatwiłby pozyskiwanie depozytów.

Wprowadzenie proponowanego systemu bonów uważam za konieczny warunek postawienia muzeum na należytych poziomach.

Strony budżetowo - prawnej i techniczno - administracyjnej zagadnienia nie poruszam. Jeżeli magistratowi sprawa muzeum rzeczywiście leży na sercu — nie powinien się przed tym krokiem cofnąć.

3) Dbałość o rozwój muzeum winien magistrat zadokumentować wszelkimi rozporządzeniami środkami. Wnoszę o przyznanie obywatelstwa honorowego m. Łodzi w wypadku ofiarowania miastu wyjątkowo cennych kolekcji, chociażby tytułem wieloletniego depozytu. Mam na myśli konkretny wypadek. Ze względów zrozumiałych nie podaję szczegółów.

4) Wnoszę o skasowanie „Nagrody Literackiej m. Łodzi”. Łódź nie stać dziś na wielkopolskie mecenasostwo w stosunku do dziedzin życia kulturalnego, ocenianych z punktu widzenia ich wagi i znaczenia dla kraju całego, a bez ograniczenia w sensie wymagalnego związku z Łodzią w jakiegokolwiek formie. Proponuję przewidzianą na „nagrodę literacką” kwotę zł. 10.000 rocznie przeznaczyć jako wieczyste subsydium dla muzeum sztuki, podlegające użyciu wyłącznie na zakup dzieł sztuki (niezależnie od pozycji innych).

Gdyby z powodów prestiżowych tego rodzaju „rewolucyjna” uchwała była nie do przeprowadzenia, proponuję zmienić statut „Nagrody literackiej” w tym sensie, by połowa wyznaczonej sumy obracana była jak dotychczas na nagrodę literacką, natomiast drugą połowę — na nagrodę za twórczość w dziedzinie sztuk plastycznych. Z tem jednakże, by pełna równowartość tej drugiej połowy nagrody w postaci prac nagrodzonego artysty otrzymywał muzeum sztuki. Ewentualny warjant tegoż projektu: w jednym roku wyznaczonyby nagrodę literacką, w następnym — za twórczość malarską lub rzeźbiarską i t. d. kolejno.

5) Preliminowane rocznie kwoty na zakup dzieł sztuki winny być obracane na zakup najlepszych prac artystów żyjących, w pierwszym rzędzie łódzkich (w ostatnim wypadku — nietylko żyjących).

6) Wnoszę, by magistrat przystąpił do pertraktacji z dyrekcjami innych muzeów krajowych o udzielenie depozytów. Muzeum narodowe np. w Warszawie i Krakowie posiadają olbrzymią ilość prac, leżących od lat w skrzyniach, nierozpakowanych z powodu braku miejsca w salach.

7) Należy przewidzieć możliwy szybki rozrost muzeum. Czy w gmachu po-ratuszowym muzeum będzie posiadało dostateczną ilość sal rezerwowych? Uważałbym za najlepsze rozwiązanie, by na archiwum i bibliotekę Bartoszewiczów od razu i zawczasu wyszukać oddzielne pomieszczenie, natomiast cały gmach „Pod zegarem” zachować dla „Działu Sztuki”. Może stanęłyby tu na przeszkodzie względy finansowe. Gdyby jednakże w tym sensie udało się kwestję rozwiązać, — byłaby ona rozstrzygnięta bezwzględnie najracjonalniej. Oba te działy: archiwalno - biblioteczny i sztuki nie mają właściwie — oprócz pochodzenia — żadnego między sobą związku. Niechaj się więc dział sztuki pięknie rozwija we własnym gmachu, gdzie się już rozgościł, a archiwum i biblioteka mogłyby znaleźć tymczasowe pomieszczenie — choćby jako oddzielny dział w Bibliotece Publicznej przy ul. Andrzeja

## Jak anglicy słuchają muzyki?

Przedewszystkiem masowo, ilościowo więcej i częściej nawet niż w Niemczech. Słuchają jej wprost stadnie, systemem Coaka; Albert Hall, największy zakład tuczający muzyką, w Europie, jest co niedzielę wypełniony do ostatniego miejsca. Słucha tam 20,000 angielskich uszu. W niedzielę jest mianowicie prawie wszystko zabronione, oprócz muzyki, a muzyka jedynie dlatego nie, ponieważ potrzebna jest w kościele. Oczywiście w kościele gra się o wiele bardziej światowe utwory, niż w Albert Hall, gdzie zabawa w niedzielę byłaby grzechem, podczas gdy w kościele to powinno być nudno. Również dzień powszedni przesiąknięty jest muzyką, zarówno publiczną, jak prywatną; music ist hubby, jest kołkiem anglików i, jak oni przy puszczeniu, genjuszem narodowym Niemców.

Słuchają jej z wielką uroczystością, wyolbrzymioną, pompacyjną; organy są najulubieńszym instrumentem anglików. W każdej town-hall aż hen do Australji, gdzie organiści niemieccy mają państwowe posady, wybudowane są olbrzymie organy; każde kino zaopatrzone jest w organy, a nawet w fotomatonach rozlegają się

dźwięki organów, transmitowane przez głośniki radiowe. Chóry silnie działają na usposobienie angielskie, szczególnie wychodzące z krtani 3,000 mężczyzn i kobiet, ale także wirtuozji, lwy fortepianu lub czarodziejże skrzypiec.

Z pośród kompozytorów cenią najwyżej Händla (barokowy patos) anglicy są najbardziej händlowskim narodem na świecie. Również na wielkich festynach towarzyskich występuje muzyka, jako niezbędne zjawisko, towarzyszące wszelkim oficjalnym wydarzeniom. Czem byłby koncert w Aeolian Hall (sala koncertowa high class, gdzie zbiera się napewno 10 proc. fachowych słuchaczy), bez nowych tualiet pewnych księżniczek i wicehrabin, które zjawiają się na pół godzinki?

Muzyka służy także do tego, aby połączyć ludzi dla jakiegoś wspól-

**Zapisujcie się na członków L.O.P.P.**

nego celu. W Queenshall odbywają się co wtorek klasyczne koncerty spacerowe, których słucha się spacerując, rozglądając się i kłaniając wielu znajomym. Albo też kobieta jakaś pozostała bez środków, lub też jakiś artysta angielski zapelował do kolonii. Wówczas zbierają się gdziekolwiek, słuchają z całą uwagą, gdy ktoś tam coś śpiewa i oklaskują tem gorliwiej, im było gorsze, bo przecież zawsze chce się być grzecznym i uprzejmym.

Music to muzyka klasyczna, a kto podniesie się z szeregów towarzyskich gości i robi muzykę, uchodzi za wyższy gatunek człowieka. „Popular music”, główne pole popisu dyletantów, nie jest tak delikatna, ale jeszcze bardziej ulubiona. Jest to albo sweet music z elegancją sentymentalnością, albo hałaśliwa muzyka codziennego użytku: jazz, z którego w Anglii nie robi się produktu sztuki. W świecie jazzu nie słyszy się tyle symfonicznego, naogół jest to trochę dyskretniejszy, decentryczny jazz; ustosunkowuje się do pomocy nóg, podobnie jak u nas, ponieważ wszystkie steepy mamy od nich.

H. H.

# Łódź mówi Tadeusz Peiper i jego „Raz”

(Przed jutrzejszym meetingiem poetyckim)

Zielenią, słońcem i wiatrem otwiera się wiosna. Jeszcze jedna wiosna. I jeszcze jeden upływa rok. A więc to już dwa lata od chwili naszego wystąpienia? Tak, lecz w duszach naszych niema ani krzki starczej czułości miękkiej. Znowu jest wiosna i znowu mamy piersi wezbrane śpiewem. Znowu jest wiosna — wspominamy burzliwą dwuwiosnę poezji — naszą pierwszą wiosnę i drugą — i przeżywamy trzecią. Znowu rozwija się niebo jak błękitny sztandar i prowadzi nas inny wiew. I znowu czujemy, jak zrywają się w nas do walki nasze młode sity. Więc niechaj burze wiosenne zabiorą głos na jutrzejszym meetingu.

Łódź mówi... O, jak wiele mówi Łódź! Tutaj wre walka o byt zażarta, nieustępliwa. Codziennie na gardłach naszych mdleją palce. Wołają usta czarne, usta kominów, aby wybuchił bunt przeciwko tragicznemu porządkowi świata, trzeba walczyć, aby żyć. Lecz wiemy także: trzeba żyć, aby walczyć! I żadne cierpienie tego nie przemieni. Wczoraj, dzisiaj, jutro i zawsze w walce z żywiołem żelaznym i ludzkim, w walce zażartej, bezpamiętnej piersi nieustępliwa jak głaz uderza o pierś. Kamień uderza o kamień i syją się iskry. I czym jest słowo poety, jeśli nie taką właśnie iskrą.

Jeszcze przed dwoma laty dyskutowano, czy w Łodzi mogą być poeci t. zn. czy nasze miasto sprzyja pracy twórczej, a ta czy może powstać wśród maszyn i hal fabrycznych. Czas odpowiedział. I było tak. Bo droga poety — to przedewszystkiem droga do serca każdego człowieka. A tam, gdzie wre uporczywa walka o życie człowieka i jego potrzeby widzi się najlepiej. Poeta Łodzi, to usta tysięcy, tysiące milczących, oniemiałych z cierpienia i bólu.

Co rok odbywają się „jesienne wieczory poetów łódzian” są jakby przeglądem łódzkich sił poetyckich są jakby sprezentowaniem tych sił szerszej publiczności i jednocześnie zapoznaniem z postępami prac. Na ostatnim takim sprezentowaniu słyszało się utwory dziesięciu autorów. Utwory były różne, jak różni są autorzy łódzcy. Jedni podejmują tematy z życia miejskiego, stają się bojownikami bytu robotniczego. Drudzy kształtują się na zasadzie prawa kontrastu, są na pozór obcy środowisku miejskiemu, lecz w istocie tak samo bliscy jak ci, którzy o chleb powszedni wołają. Tak samo bliscy — mówiący o miłości, przyrodzie i huraganach wszechświata; szepczą o tęsknocie i uczuciach dalekich i przez to dopełniający człowieka.

Ale „wieczór wiosenny” ma inne przeznaczenie. Przedewszystkiem to manifestacja żywotności młodych sił. To meeting, na którym pachnie groźbą i wiosną. Inne go się pragnie i o innym obwieszcza się światu. Albowiem radosne, oszalałe, burzliwe przemiany zwiastuje wiosna! Że życie będzie nowe, piękniejsze. Wszystkie przewroty nietylko w poezji odbywają się przeważnie na wiosnę. Niech żyje poezja i wiosna!

Tej wiosny łódzianie usłyszą nowego autora. Jest nim Jerzy Ronald Bujański, młody poeta krakowski, którego poemat p. t. „Reda i wiewo słowa” pełen jest mi-

...przecież w poezji chodzi o sztukę. I trzeba za nią iść, tak jakby się szło w procesji; dokąd prowadzi, iść” \*).

Cała działalność Tadeusza Peipera jest tem kroczeniem w procesji. Na chorągwiach procesji widnieje hasło: teraźniejszość. Na czoło swych teorii wysunął Tadeusz Peiper postulat budowy: „Postulat budowy daje się odnaleźć jako naczelną wymaganię we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej. Postulat budowy jest wierzchnią warstwą samego życia. Budowanie dzieła sztuki jest to sprowadzenie chaosu do porządku. W epoce skomplikowanego różniczkowania się społeczeństw porządkowanie staje się nagłą obroną przeciw skomplikowanemu chaosowi. A w czasach, w których żyjemy zmienia się ono w poręcz każdej chwili. Także w pion lat. Nigdy głos o budowę nie był silniejszy. Nic dziwnego, że także w republikach sztuki jest on hasłem, które maie wszystko, czego w sobie nie zmieści” \*\*).

Żądając od poematu, aby, jak każde doskonałe dzieło sztuki, był całością szczelnie zamkniętą, i szukając nowych sposobów budowania utworów poetyckich, wprowadza Peiper do swych poematów układ, oparty, w przeciwieństwie do wierszy asocjacyjnych, na wybitnie organicznym następstwie zdań. Już w swym artykule „Miaso, masa, maszyna” zapowiada: „Ustrój organiczny stanie się kiedyś modelem budowy dzieła sztuki. Poszczególne części dzieła pozostawać będą względem siebie w stosunku ścisłej zależności funkcjonalnej”. Usiłując zrealizować tę zapowiedź proponuje Peiper w swym odczycie — manifestacie — „Nowe usta” sposób komponowania poematów, który „polega na tem, że obraz jakiś, czy jakies zdanie, czy jakies inne iks podawane są przez poetę w kilku rozwinięciach owego przyczem każde rozwinięcie zawiera w sobie całość owego obrazu, zdarzenia czy iksu, ale zawiera ją bujniej i bogaciej, niż rozwinięcie poprzednie”.

Umyslnie cytuję tak gęsto autora, bo mojem zdaniem trudno czytać jego utwory bez palca wskazującego na jego pracach teoretycznych, szczególnie na pięknie napisanej nowoczesnej poetyce p. t. — „Nowe usta”. Nie znam artysty, u którego teoria przylegalaby tak ściśle do twórczości artystycznej, nie czyniąc jej przytem krzywdy.

Poeta nie posiada złudzeń co do tego jakoby układ rozkwitania był najlepszym z pośród wszystkich układów poematowych; ale upodobawszy sobie ten sposób komponowania ze względu na jego róż-

\*) Tad. Peiper „Nowe usta” str. 51.

\*\*) „Nowe usta” str. 26 i 27.

kości i wyrazu, co potwierdza cała dotychczasowa w kraju i zagranicą działalność tego świetnego recytatora poezji.

Najserdeczniej witamy w naszym mieście nowego poetę i zabieramy razem głos. Wierzymy, że nie przebrzmi. Albowiem znowu prowadzi nas wiosenna młodość. I ona rzuca to wołanie:

„Nasze jeszcze przed grobem odtrąbią zwycięstwo i nasze poza grobem echo będzie brzmieć!!!”

rodne możliwości twórcze, realizuje swój pomysł w doskonałym i jednolitym tomie poezji „Żywe linje” i w najnowszym tomie — „Raz”. Budowa dwu pierwszych utworów tego nowego tomu polega na zastosowaniu rozwijającego się zdania; próba ta została zrealizowana bez reszty w rewelacyjnym ośmiowierszowym poemacie „Upadek”. Dla budowy poematu schemat układu rozkwitania został wykorzystany po raz pierwszy w „Kwiecie ulicy”, gdzie początkowy czterowiersz słów rozwija się w dalszych dwu ustępach w coraz bujniejsze zdania. Bardzo podobna jest budowa „Chwili ze złota”. Znowu coraz bardziej rozwijająca się zapowiedź początkowego dwuwiersza, która najpełniejszy wyraz osiąga w ostatnim ustępie, składającym się z dwudziestu dwu wierszy.

Jest to coś podobnego do owej dziecięcej zabawki, pudełka z którego wyjmują się inne coraz mniejsze; ale w czarodziejstwie poematu Peipera jest odwrotnie: z mniejszego pudełka wyciąga się większe, jakby autor chciał olśnić oczy czytelnika, przyzwyczajai do coraz rozleglejszych widoków. Za bawą tą jest jeszcze o tyle przyjemniejsza, że ułatwia czytelnikowi konsumowanie poematu.

W utworach Tadeusza Peipera waleczącego ciągle o mózg w sztuce, o „dobry mózg”, jest wiele tego, co nazwał w swych „Nowych ustach” „metaforą wstydlivego uczucia”. Każdy kto chce i umie go czytać, dostrzeże panujące gorąco uczuć w precyzyjnie i napewno nie w stanie gorączkowym wykonywanej robocie jego poematów („Ja wiersze dobieram, ja wiersze składam”).

Z subtelnością właściwą wyrażaniu wysokiej kultury nie wymienia prawie nigdy najpospolitszych i najgłośniejszych nazw uczucia; stwarza ekwiwalenty uczuć; poddaje uczucie podając jego odpowiedniki; w ciele poematu kształtuje narastające widzenia, które wynurzają się w wyobraźni człowieka nurtowanego silnemi uczuciami; jest zgodny z prawami rzeczywistości psychicznej i nie fałszuje przez to uczuć. Jego „układ rozkwitania”, „rozbudowy” pochłania bez reszty ten materiał widzenio-

wy, zaspakaja artystyczną potrzebę organicznego budowania i posiada jeszcze tę zaletę, że ułatwia pracę wyobraźni czytelnika.

Naczelną hasło teorii peiperowej budowanie — nie jest rzucone na wiatr lecz realizowane celowo i skutecznie. Poeta, architekt swych poematów, dba o budulec w pierwszym szorstym gatunku i prawie pedantycznie cyzeluje elementy swych utworów; element, który obdarzył swą największą sympatią jest metafora; tryumfuje ona i świeci orgje w jego poezji. Teoretycznie uzasadnia Peiper użycie obfitości metafor we współczesnej poezji ekonomizmem i antyrealizmem. „Metafora jest sama przez się skrótem”. „Metafora jest samowolnym spokrewnianiem pojęć; jest tworzeniem związków pojęciowych, którym w świecie realnym nie odpowiada... Przenosząc pojęcia w dziedzinie, do których one metrykalnie nie należą, metafora przekształca rzeczywistość doznań i przetwarza ją na nową rzeczywistość, rzeczywistość czysto poetycką”.

Lecz te ciekawe zdania Peipera które są jeszcze jednym kluczem do jego poezji, pozostawiają otworem kwestję korzyści stylu metaforycznego. Przypuszczam, że tworzenie „rzeczywistości czysto poetyckiej” nie musi opierać się i nie opiera się zresztą tylko na metaforze. A ekonomizmy? Ta korzyść musi odpaść gdy się zważy, że autor zamiast „jestem smutny” mówi: „Niebo osiadło głodne na ziemi, mysz na westchnieniu”, albo zamiast „jestem zachwycony widokiem tej pięknej nogi” (lub „podobna mi się ta noga”) pisze utwór, zresztą bardzo piękny, składający się z szesnastu wierszy („Noga” w „Żywych Linjach”). Te uwagi, które nasuwają się ubocznie, na marginesie, nie zmniejszają przyjemności wynikających z czytania jego dowcipnych metafor.

Peiper jest mistrzem „nowego” dowcipu. Dowodzi tego najwymowniej doskonała groteska jedzenia w „Wyjeździe niedzielnym”. Nie są pozbawione dowcipu niektóre drobne spojrzenia, kokietyjące zlekka czytelnika i wyrażające zadowolenie z samego siebie, zadowolenie człowieka, który chętnie głaszcze sam siebie po głowie.

W „Razie” Peiper pokazał się całkowicie, ze wszystkich stron. Pokazał artystę najwyższej rangi, pokazał mocne serce bez mazgajstwa i erotykę o różnych odcieniach i zasadniczym tonie: „Apolina bez trykotów... Eros czuwa nad każdym jego utworem, a leciutkie lopotanie jego skrzydełek słycać nawet tam gdzie trudno go widzieć. Stosunek Peipera do otaczającej rzeczywistości, z jego własną pracą włącznie jest erotyczny, czynny, zaborczy, wybitnie męski.

W erotyce Peipera wyrafinowanie łączy się z żywiołową, niemal pierwotną zmysłowością, a wszelki ślad sentymentu ukrywa poeta tak starannie, że aż staje się on korzystnie dlań widoczny. Muszę użyć tu wyświechtanego wyrażenia: poezja Peipera jest bardzo ludzka; jest to zupełnie zrozumiałe u wyznawcy i kapłana najnowszego kultu: kultu człowieka; tego człowieka, który powinien „mieć takie serce, ażeby umieszczone w mózgu nie malało, lecz rosło” („Nowe usta”); taką koncepcję nowego człowieka, w którym „uczucie i rozum zapalają się o siebie wzajemnie” spreparował giętki, silny i wielostronny umysł Peipera, jeden z najlepszych i najjaśniejszych umysłów.

Lecz mimo tylu wartości, które wymieniłam, powitał mnie przy czytaniu „Razu” czołowy utwór, „że”, najsmutniejszy i najsentymentalniejszy poemat, jaki zdarzyło się Peiperowi napisać.

„Więc żal mi, że nie widzę głów, dla których drzwi otworzyłem i że nie widzę rąk, w które światły moje złoże i że, i że, że z marzeń moich nie uczynię naszych, ja, ja burmistrz, ja burmistrza marzeń niezamieszkanych!”

Najbardziej się w tym utworze poeta obnażył, lecz w jego obnażeniu jest wyrzut. Nie mogę mu dziś inaczej odpowiedzieć, jak tylko tem, jak ja jego sprawę widzę: z wszystkich, którzy rzeźbią tu posąg teraźniejszości jego udział jest największy i najpiękniejszy; tem stawia sobie wieczny pomnik, a jego osamotnienie jest samotnością duchów wielkich.

Mila Elinówna.

## Spotkanie na polu bitwy



Obraz Adolfa Menzla, przedstawiający spotkanie Blüchera z Wellingtonem Aliance, pod Belle został przez niemieckiego następcę tronu sprzedany do Holandji.